

Cena numeru
w Krakowie 15 gr.
na prowincji

ILUSTROWANY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
W Krakowie bez odosłania zł. 8.80
z odosłaniem zł. 4.20
Na prowincji : : : : : zł. 4.50
Zagranicą : : : : : zł. 7.00

KURIER CODZIENNY

Rekopisów nie zwraca się.

Założyciel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbrowski.

Naczelny Redaktor przyjmuje
w poniedziałki i soboty od 1—2 pop.

Telefony: 1198, 8542, 4450.
Dla rozmów międzymiast Redakcji: 8292.

Kraków, ul. Basztowa L. 18.

Konto czekowe Nr. 140.725 (Warszawa), 400.200 (Kraków)
Konto żyrowe: Ziemski Bank Kredytowy — Kraków.

Oddział w Warszawie, ulica Nowogrodzka L. 26, Telefon 234-65 i 70-21.

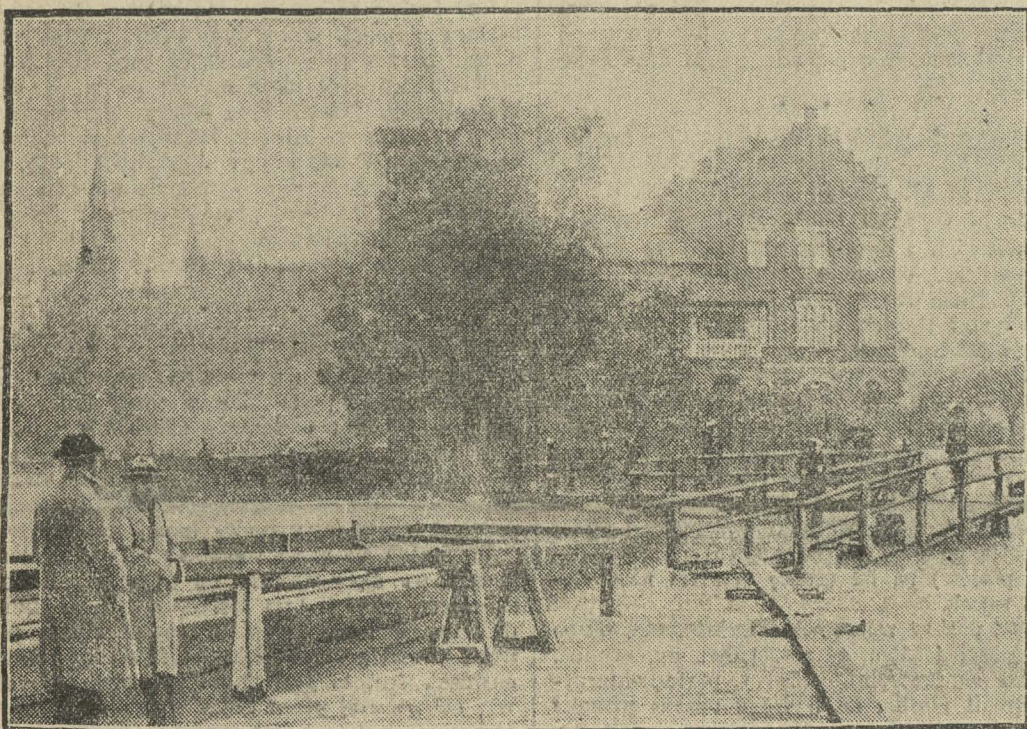
Ceny ogłoszeń: za 1 wiersz m/m w 1 szp. przed tekstem . zł. 1.— (str. III łamowa) Drobnie za słowo . zł. 0'15 (str. VI łamowa)
" " " " nadesłane . zł. 0'80 " " " dla poszukujących pracy zł. 0'06 " "
" " " " po kronice . zł. 1'25 " " " treści matrymonialnej zł. 0'20 " "
" " " " ogł. zw. po tekście zł. 0'25 (str. VI łamowa) Nekrologi " do 60 m/m 50% taniej. Ogłosz. zwyczaj. m. drobnem! + 50%

Rok XVI.

Kraków, sobota 4 lipca 1925.

Nr. 181.

Kraków pod wodą.



Fot. Agencja „Światowida”.

Przypływ wody na Wiśle w dniu wczorajszym zagrażał między innymi willi p. Rożnowskich, gdzie mieści się biuro regulacji Wisły. Willa ta otoczona jest ze wszystkich stron wodą Wisły. Ilustracja nasza przedstawia moment umacniania mostu drewnianego, łączącego most z tą małą wyspą. Robotnicy odrzucają osękami napływające z powodzią deski, umacniają mostek kamieniami przez rzuconą prowizoryczną kładkę.

Wylew Wisły pod Wawelem.



Fot. Agencja „Światowida”.

Most prowadzący na Dębiki, stanowi jeden z tych punktów obserwacyjnych, dających największą sumę wrażeń grozy powodzi i mimo wszystko potężnego nastroju. Ilustracja nasza z tego punktu przedstawia olbrzymi szmat wody skłębionej, sięgającej placu Groble, której fale chłoną obfity lświat Wawelu. Wszystkie składy po lewym brzegu Wisły zalane wodą. Przy brzegach krążą łodzie, wysuwają się promy, gotowe do niesienia ratunku.

Kraków pod wodą.



Fot. agencja „Światowida”.

Woda na ulicach Krakowa, i to najbliższej śródmieścia, była zjawiskiem, zaobserwowanym przed laty 20 poraz ostatni. Powódź dzisiejsza powtórzyła obrazki z tego czasu. Nasza ilustracja przedstawia odważnego cyklistę, który na rowerze przejeżdża przez ul. Wolską. Tej niezwyklej imprezie przypatrują się liczni widzowie, przechodzący przez ustawione na pomostach kładki.

WPISY NA KURSA HANDLOWE K. ZIMOWSKIEGO
Rynek 13 III. p. tuż przy Grodzkiej
od godziny 10—1 i 4—6. Kursa roczne i półr. żeńskie i męskie
Zamiejscowych uczy się listownie buchalterji i stenografji.

KONKURS.

Magistrat miasta Podhajce rozpisuje konkurs dla mającego się uruchomić w roku szkolnym 1925/26, prywatnego gimnazjum humanistycznego z językiem wykładowym polskim (pierwszych pięć klas) na posadę: 889

1) Kierownika z pełnymi kwalifikacjami — i
2) nauczycieli kwalifikowanych lub z prawem nauczania dla a) języka polskiego, b) języka niemieckiego ewent. łaciny, c) historii i geografji i d) przyrody.

Podania należy złożyć udokumentowane należy wnieść do Magistratu miasta Podhajce, najdalej do 10 lipca 1925.

TABLETKI „VITA-HUNYADY”, „VITA-APENTA” i „VITA-FRANCISZKA JÓZEFA” zastępują drogie wody mineralne. Na składzie w aptekach i składach apt. 3529

W OBRZĘKACH, SPUCHLIŹNIE używajcie do okładów tabletek „Octanit Vita”. Na składzie w aptekach i składach aptecznych. 3435

WYSOWA „ZDROJ SŁONY”

szczawa alkaliczna sodowo-słona

przewyższa tego rodzaju wody zagraniczne, przeciw: gruźlicy płuc, rozednięciu płuc, dusznicy oskrzelowej, nieżyłom krtań, tchawicy, oskrzeli, chorobom narządu pokarmowego i chorobom przewodu moczowego.

Gen. repr. „FONS”, Jasło

Do nabycia: Apteka K. Wiszniewskiego, Kraków, Florjańska 15, i we wszystkich innych aptekach i drogerjach. 3399

V. rok wydawnictwa, Gebethner i Wolff

Cena 50 groszy

PRZEGLĄD SPORTOWY Nr. 26

Wyszedł.

3669

Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach.

Chory Sejm.

Do czego doprowadza wszechwładza kliki, jej tajemniczy wpływ na Sejm i tego Sejmu doktrynerstwo.

Kraków, 3 lipca.

Sejm pada co tydzień przy egzaminie dojrzałości politycznej i państwowości. Rozbity wewnętrznie, niezdolny do utworzenia parlamentarnego rządu, przeżarty korupcją, uległy każdemu skłanianiu zakulisowych reżyserów, zazdrośni o swoje kompetencje, z których nie umie korzystać tam, gdzie trzeba i wtedy, gdy trzeba — stał się nasz Sejm instytucją, która z dnia na dzień traci na powadze i coraz silniejszy odruch wywołuje w opinii publicznej. Z początku do Sejmu wyciągano z zaufaniem ręce, licząc, że stamtąd nadejdzie skuteczna pomoc dla państwa i społeczeństwa. Potem te same ręce wykonywały już tylko ruch lekceważenia, dziś coraz częściej zaciskają się w pięści.

Ubiegły wtorek był znowu dniem kompromitacji naszej Izby posłów.

Głosowano nad poprawkami senackimi do preliminarza budżetowego i ustawy skarbowej. Senat uchwalił bowiem szereg poprawek doniosłych, przemysłowych i nacechowanych troską o dobro państwa.

I cóż się stało? Oto Izba poselska odrzuciła znaczną część tych poprawek. Niektóre z nich spotkały się z gwałtownym oporem rządu, który z kolei „wpłynął” na Izbę poselską, niektóre odrzucone z doktrynerskich pobudek; ze względu na to, iż Senat stawiając je, przekroczył rzekomo swe kompetencje.

Gospodarki bilonowej nie będzie się kontrolowało!

Jedną z najbardziej skandalicznych uchwał było odrzucenie poprawki Senatowi ustanawiającej nadzór Izby Kontroli Państwa nad gospodarką bilonową. W całym Sejmie znalazło się zaledwie kilkunastu(!) posłów, którzy opowiedzieli się za tą poprawką, mimo, iż komisja budżetowa Sejmu zajęła wobec niej stanowisko pozytywne. Rząd przez usta swego reprezentanta poprawce tej sprzeciwił się, wpływy zakulisowe „poszły w ruch” i oto — Sejm zrejerował.

Rozumiemy dobrze, że rządowi ta kontrola jest niewygodna i że z nią walczy, ale żadną miarą nie można wykluczyć Sejmu, który przykłada rękę do utrwalania w Polsce systemu niekontrolowanej, samowładnej i samowolnej gospodarki rządowej.

Wniosek o rozszerzenie działalności Izby Kontroli Państwa na dziedzinę „bilonową” odrzucono z przeddzień 1-go lipca, kiedy ta gospodar-

ka usunięta została z pod fachowo-bankowej kontroli, wykonywanej przez Radę Naczelną Banku Polskiego. Jak bowiem wiadomo, z dniem 1-go lipca sprawa emisji bilonu wyszła z zakresu działania Banku Polskiego i przekazana została wyłącznie władzom skarbowym.

Sejm swą uchwałą upoważnił więc premiera i ministra skarbu p. Władysława Grabskiego, aby rządził się bilonem, pozostającym w tak ścisłym związku z całokształtem naszej waluty, jak mu się podoba.

Tą samą uchwałą upoważnił Sejm p. Grabskiego także do innej rzeczy — do lekceważenia Sejmu.

Pan premier i minister skarbu jest pojętym uczniem. Toteż lekceważenie Izby poselskiej przez rząd przybrało już następnego dnia rażące formy.

Jak rząd zlekceważył Sejm?

Djety w 20-groszówkach.

W środę wypadła bowiem dzień wypłaty diet poselskich i senatorskich. Djety te wypłacano posłom... drobnym 20-groszowym bilonem(!). Niektórzy posłowie otrzymali w ten sposób tysiąc złotych. Działy się przytem sceny zupełnie fantastyczne. Kasa wydawała worki, napełnione 20-groszówkami i na własną rękę tworzyła z kilku posłów „spółki dla eksploatacji bilonowego worka”. Oświadczano np. czterem posłom, stojącym przed okienkiem: „Każdy z panów ma dostać 500 złotych w bilonie. W tym worku znajduje się 2 tysiące złotych; proszę się podzielić”. Równocześnie ściągano od takiej „spółki” poselskiej (jak zresztą i od pojedynczych posłów) po 50 groszy tytułem należności za worki.

Wśród posłów zapanowało wzburzenie, wzmnożone jeszcze faktem, że resztę diet wypłacano... biletami skarbowymi. Szereg parlamentarzystów groził głośno, że wytoczy skargę przeciw skarbowi państwa, za przekroczenie ustawy. Naturalnie skończyło się na groźbach, a jedynie konsekwentny senator Kędzior oświadczył, że zgodnie z obowiązującą ustawą, przyjmie w drobnym bilonie tylko 100 złotych, a resztę w notach Banku Polskiego. Przy tej sposobności nie poskąpił miarodajnym czynnikiem odpowiednich komplementów. W końcu upór sen. Kędziora zwyciężył. Wypłacono mu djety w żądany sposób.

Burza przeszła i jej ostatnim objawem był tylko głośny płacz paniąki urzędującej przy

kasie, która z natury rzeczy padła ofiarą pomyłek przy rozliczaniu olbrzymiej ilości 20-groszówek i potem z własnej kieszeni pokrywała szkody.

Obrazek naprawdę rodzajowy...

Urzędy na prowincji mają stać się także folwarkami!

Dalszą skandaliczną uchwałą Sejmu na wtorkowym posiedzeniu było odrzucenie poprawki zabraniającej ministrowi skarbu viroment (przenoszenia) oszczędności, czynionych na kredytach rzeczowych, na kredyty osobiste.

W ten sposób Sejm zgodził się na to, aby każdy poszczególny urząd czynił, ze szkodą dla toku rządowania, drobne oszczędności na przyborach piśmiennych, opale, komisjach itd. itd. po to, by z tych oszczędności zyskiwać fundusz na remunerację. Odtąd już nietylko urzędy centralne, ale wiele urzędów na prowincji stanęło się folwarkiem zarządzanym i eksploatowanym przez „administratorów”.

Czy będzie to pomocą materialną dla urzędników? Pomocą w każdym razie bardzo wątpliwą. Nieraz całe dziesiątki funkcjonariuszy będzie przez całą zimę marało po to, by szaf biura „ucisnąć” sobie parę groszy na remunerację i rzucić podwładnym także jakieś ochłapy. Urzędnicy solidni, którzy dbać będą o to, by urząd ich funkcjonował sprawnie, nie zaoszczędzą nic, ich bardziej „kompromisowi” koledzy otrzymają remunerację.

Fatalna to gospodarka, fatalny Sejm, który ją popiera...

Samorządy płacą — biurokracja wydaje!

Sejm sprzeciwił się również poprawce Senatowi, ustalającej, że koszty utrzymania policji ponosi odtąd wyłącznie skarbie państwa. W tym wypadku zwyciężyło ciśnie, doktrynerskie stanowisko, że należy poprawkę odrzucić, bo Senat nie posiada inicjatywy ustawodawczej, a poprawka wykazuje cechy takiej inicjatywy.

Pomijając już okoliczność, że całe niemal społeczeństwo dało obecnie do nadania Senatowi szerszych praw w tym kierunku, należy stwierdzić, że w konkretnym wypadku niema żadnych znamion samodzielnej inicjatywy ustawodawczej. Jest to zwyczajne uzupełnienie ustawy, uchwalonej przez Sejm, a takie uzupełnienie w ciągu trzech lat istnienia Senatu wielokrotnie już się zdarzało.

Do jakich praktycznych rezultatów prowadzi uchwała — nakładająca w dalszym ciągu na samorządy znaczną część kosztów utrzymania policji, podczas gdy gospodarka w tej dziedzinie pozostaje wyłącznie w rękach władz państwowych — ilustruje doskonale następujący przykład:

Niedawno ministerstwo spraw wewnętrznych zamówiło w Berlinie za 2 miliony złotych helmy dla policji państwowej. Ministerstwo prze-

WYCIECZKA NA WYSTAWĘ W GRUDZIĄDZU.

Szczęśliwa to dzielnica: Poznańskie i Pomorze. Gdy przed dwoma dniami opuściliśmy Kraków, udając się autobusem na wystawę przemysłowo-rolniczą w Grudziądz, lał w Małopolsce deszcz i zaczynała się powódź. Przejżdżamy przez Królestwo: wszędzie deszcz; przykry, dokuczliwy kapuśniak. Jeszcze na granicy Poznańskiego w Ostrowiu mży kapuśniaczek; potem horyzont wyjaśnia się, a gdy wjeżdżamy w granice Pomorza — widzimy, iż cały ten kraj kapie się w słońcu. Tak jest tam do dziś dnia...

Ale zaprawdę, zabór pruski odznacza się nietylko szczęściem atmosferycznym, którego dostąpił z łaski Bożej, bez własnej zasługi. Jest on także szczęśliwy dzięki własnej, wiekowej pracy. Kto po minieciu dziesiątek brudnych, odrapanych, a często cuchnących miasteczek Kongresówki, czy nawet Małopolski, wjeżdża do lśniącej czystością, wyposażonych w wszystkie zdobycze cywilizacyjne, i pomniki starej kultury miasteczka poznańskie, czy pomorskie ten — o ile nie jest sam Poznańczykiem, czy Pomorzaninem — doznaje obok uczucia zadowolenia, także uczucia zazdrości. Jakże tu ładnie, jak miło, i — dlaczego u nas jest inaczej?

Samochód opuszcza miasteczko i pedzi wzdłuż doskonałej, szosy, ocienionej bądźto wspaniałymi alejami grabów, jesionów, bądź też szpalerami drzew owocowych. I znowu jakaś różnica między Wielkopolską, a nami, czy też Kongresówką. Gdyśmy w drodze powrotnej z Pomorza, koło Brodnicy wjeżdżali znowu w obręb Kongresówki umówiliśmy się, że każdy, gdy mu będzie się zdawało, że

jest już na terenie Królestwa wypowie słowo: „tu”. W pewnej chwili wszyscy jakby na komendę — a było nas kilka osób różnego wieku i różnej płci — zgodnie wydali umówiony okrzyk. Po czym zorientowaliśmy się? Oto alaje drzew momentalnie się urwały, a oczom naszym ukazała się stojąca samotnie, nawpół zawalona chata. Królestwo...

Te skarby cywilizacyjne Wielkopolski sprawiają, że przybysz z innej dzielnicy z jakimś radosnym rozzerwieniem wita wszystko, co go otacza i że z góry daje rodakom tamtejszym rozgrzeszenie z tych wszystkich słabości i śmieszności, które — powstawszy nie z ich winy — razi ucho i oko polskie.

Śmieszności te są przedewszystkiem natury językowej. Napisy i szyldy na Pomorzu to czasem istne kuriosa. Pomijam już uroczyste tytułowanie każdego rzemieślnika „mistrzem” (mistrz krawiecki, szewski, rzeźnicki itd. d. i t. d.), pomijam też frapujące oznajmienia, iż „tu się sprzedaje meble i trumny” (jeden z uczestników naszej wycieczki twierdził, że należałoby szyld zmienić i napisać „tu się mebluje na krótko i na długo”). Te cudactwa językowe są jeszcze drobnostką. Ale co zrobić, gdy się czyta, iż „należy stać, jak pociąg jedzie”, że „droga dla pieszących i kołowników” (co ma oznaczać cyklistów) prowadzi obok, albo, że „w tym domu mieści się wielki skład spożywczy” i t. d. i t. d.? Gdzieindziej mogłaby człowieka na widok takich napisów porwać szewska pasja, ale Pomorzanom niczego za złe nie mamy. Za parę lat, to wszystko się zmieni, a już dziś nagradzają oni swe błędy językowe szczerem, gorącym polskim sercem i wspomnieniami na wstępie skarbnicy cywilizacji, jakie wnieśli do odbudowującego się wspólnego domu.

Przyjeżdżamy do Grudziądza. I znowu miasto, jak bombonierka. Czystość, komfort, wygoda życiowa, piękne gmachy, wspaniałe perspektywy...

Grudziądz był za panowania pruskiego najbardziej zniemczonym miastem na Pomorzu, twierdzą wojujące hakatyżmu. Dziś odniemczenie posunęło się bardzo daleko. Na ulicy uderza już przynajmniej przewaga języka polskiego, finny sklepowe w dziesięciu dziesiątych polskie, a ilość narodowych szlendarów, powiewających z przybranych odświętnie domów, daje najlepsze świadectwo polskości, jaka dziś Grudziądz ożywia, jaka się w Grudziądzu przeżywa.

Jedziemy na wystawę. Już z daleka widać olbrzymią bramę tryumfalną. To wjazd do wystawowego rejonu. Po obu stronach bramy — małe, gustowne pawilony mieszczące kasy biletowe. Stajemy przed bramą i przyglądamy się jej bliżej. Zbudowana jest z drzewa, ale pokryta białą papą, co nadaje jej z daleka wygląd murowanej. Odrzu przychodzi nam na myśl refleksja: jak mały wydatek był potrzebny, by kawałkiem papy pokryć ociosane belki, a jednak jak wielki efekt. A u nas? U nas taka brama tryumfalna świeci źle ociosanym, nieochlebliwym drzewem, wywierając mierzalną wrażeń odrażającą, a zawsze odzwierciedlającą charakter tymczasowości: „dzis tu stoje, jutro mnie nie będzie”.

Wchodzimy na samą wystawę. Cacko! Pawilony stylowe, zgrabne, doskonale rozmieszczone. Przed każdym z nich, jak barwna plama rzucona na ziemię, mały trawnik, góziennogdnie gazon. Na lewo od wejścia wspaniałe utrzymywane hipodrom, obok altana dla muzyki. W samym centrum wystawy drugi pawilon muzyczny, w którym koncertują orkiestra marynarzy polskich. Nieco w głębi po lewej stronie zaczynają się stajnie, mieszczące prześliczne okazy hodowli koni, krów, owiec i... wieprzków. Porządek niebawmy — nawet w „bydłej” części.

mysłu i handlu założyło wprawdzie sprzeciw, gdyż oferty krajowe na te helmy były znacznie korzystniejsze, ale p. minister skarbu przychylił się do wniosku ministerstwa spraw wewnętrznych i pieniądze popłynęły do Berlina. I na podobne, dziwne transakcje mają łożyć swe pieniądze samorządy!

Tak uchwalił Sejm, ów najwyższy wyraz obywatelskiego samorządu w państwie!

Udaremniona nominacja p. Głowackiego.

Nad Polską ciąży kłątwa wszechwładzy kliki. Klika rządu w gabinetach ministrów, w urzędach centralnych, klika opanowała Sejm. Kto jest jej posłuszny, to jest jej członkiem — awansuje. Niedawno, bo zaledwo przed kilkoma dniami, Prezydium Rady Ministrów przedłożyło Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej wniosek o nominację pana dyrektora departamentu Głowackiego, piątym (II) podse-

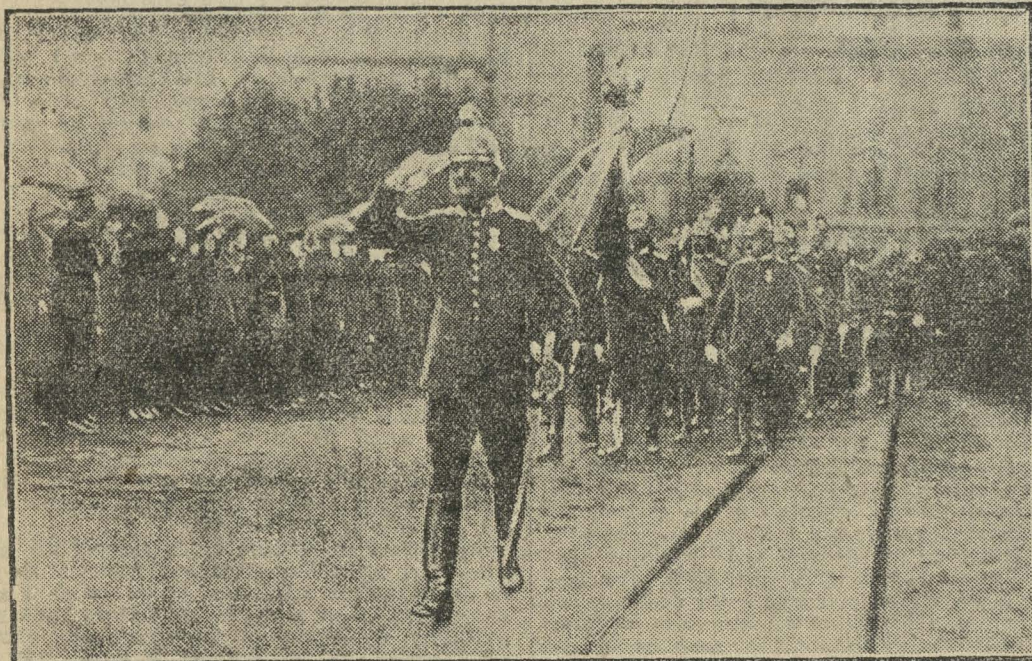
kretarzem stanu w ministerstwie skarbu. Aż wiceministrem miał zostać p. Głowacki, którym tylekroć i w tak przykry sposób zajmowała się opinia!

Narazie jednak rzecz utknęła. Oto bowiem klub Ch. D., który o tem się dowiedział, zaprotęstował formalnie przeciw nominacji. Ten stanowczy krok jednego z parlamentarnych klubów, przeciwdziałający nagradzaniu wysoce skompromitowanego urzędnika za „specjalne załugi” w urabianiu opinii poselskiej dla przedłożenia rządowych, był jednym z nielicznych przebiegów roszczenia i sumienia w obecnym Sejmie. Fakt ten należy też podkreślić z uznaniem.

Ale zaprawdę, jedna jaskółka nie oznacza jeszcze wiosny i jeden dobry postępek jakiegoś klubu (który zresztą sam także wpadł już nieraz w sieć zastawioną przez klikę) nie oznacza bynajmniej uzdrowienia parlamentaryzmu polskiego.

Nasz Sejm jest chory, bardzo chory...

Pogromcy żywiołów.



Zjazd straży pożarnych w Krakowie obfitował w szereg głębokich pod względem treści, pięknych pod względem dekoracyjnym momentów. Do tych ostatnich zaliczyć należy przede wszystkim wspomnianą defiladę strażacką na Rynku krakowskim pod pomnikiem Mickiewicza. — Nasza dzisiejsza rycina przedstawia właśnie czoło defilujących oddziałów pod komendą inspektora Urody.

Rzucanie pieniędzy w wodę.

Obecny system rządowy prowadzenia robót ochronnych nie chroni przed powodzią — i równa się marnowaniu pieniędzy.

Kraków, 3 lipca.

(xy) Przeszło dwadzieścia tysięcy morg w samym województwie krakowskim zalanych i zniszczonych, czterdzieści tysięcy ludzi ofiarami powodzi, częściowo pozbawionymi dachu nad głową: oto, według zestawienia wojewódzkiego, rezultat straszliwej klęski powodziowej.

A w samym mieście Krakowie wszystkie dzielnice nad Wisłą zostały zalane, a i w odleglejszych ulicach woda przedarła się do suterenu i piwnic. Materialne szkody i sanitarne niebezpieczeństwa przedstawiają się b. groźnie: Kraków bowiem zalany zo-

stał właściwie nie falami Wisły, ale zanieczyszczoną wodą z kolektorów, wypchniętą przez Wisłę. Zważywszy na domiar, iż w podworcach domów krakowskich śmieci i nieczystości składane są, nie jak to dawniej praktykowano, do skrzynek blaszanych, ale zwalane na kupę w kącie podwórza, można sobie łatwo wyobrazić, w jakiej wodzie kąpią się obecnie ulice miasta...

Na ile milionów złotych obliczać trzeba szkody, które obecna powódź wyrządziła Małopolsce — i państwu?

Podkreślamy dobitnie państwu.

Przed każdą stajnią stoi stangret, umyty, uczesany, w czystej liberji, chętnie objaśniający ciekawego przechodnia.

Pawilony przemysłowe i pola mieszczące maszyny rolnicze, imponują bogactwem i systematycznością. Czego tu niemal! A o wszystkim można od razu zasięgnąć informacji.

Z prawdziwą przyjemnością włączyłby się tam człowiek całymi dniami!

Gdy po kilku godzinach opuszczałem znajdujący się już u wyjścia pawilon propagandowy żegluga morskiej ogarnąłem raz jeszcze wzrokiem pola wystawowe. Ten obraz pozostanie mi na stałe w pamięci. Wismukle sylwetki pawilonów, dużo zieleni, wodotryski, a nad wszystkim dwubarwny las narodowych sztandarów. Istna powódź bieli i czerwieni.

Grudziądz, a z nim Pomorze polskie, może być dumne ze swej wystawy. Pomorze dało dowód, jak wysoko stoi polska praca, polska wytwórczość i zmysł organizacyjny. Taka wystawa to najlepszy atut w walce z „rewizyjnymi” i „kurytarzowymi” rozszczeniami Prusaków.

Nie uważam się za powołanego do fachowej oceny poszczególnych działów wystawy. Uczyni to na tem miejscu ktoś inny, bardziej znający się na rzeczy. Odbyłem do Grudziądza przejażdżkę w charakterze turysty i w tej roli chcę pozostać. Kult kompetencji nadewszystko.

Na parę szczegółów pragnę jednak zwrócić uwagę.

W pośrodku wystawy spostrzegłem miłutką, piętrową willę. Taki sobie letni szwajcarski domeczek. Podmurowanie ceglane, reszta wykonana z drewna. Od frontu przepiękna, obszerna weranda, przystrojona zielenią.

Wchodzimy. W parterze dwa pokoje, kuchnia, pokój dla służącej, na pierwszym piętrze cztery

pokoje, z tych jeden dość duży. Wszystko doskonale umeblowane. Na dole bardzo ładna jesionowa jadalnia, gabinet męski z garniturem klubowym, pokrytym gobelinem. Na werandzie garnitur koszykowy i skórzane fotele-leżaki. Pokój dla służącej to tania, ale przyzwoita sypialnia. Na pierwszym piętrze sypialnia na dwie osoby, lakierowana na biało, pokój toaletowy również „na biało” umeblowany (zna komite lustra); dwa inne pokoiki narazie jeszcze bez mebli. Całość zabudowanej płaszczyzny 71.15 metrów kwadratowych.

Ten domek, to model specjalnych will dla letników, pomysłu architekta budowniczego z Starogardu p. Jana Pillara. Domek taki wraz z ustawieniem, w którejkolwiek miejscowości polskiego pobrzeża, kosztuje 8 tysięcy złotych. Jeżeli miejsce ustawienia położone jest dalej, aniżeli o 3 kilometry od stacji kolejowej, następuje mała dopłata. Całe umeblowanie wewnętrzne kosztuje 3 tysiące złotych. Razem 11 tysięcy. Domek znajdujący się na wystawie wraz z umeblowaniem, można było kupić za 8 tysięcy złotych.

Sięgnąłem po portfel i byłbym naprawdę domek ten kupił, gdyby mi nie było brakowało... 7.920 złotych! Ale kto wie: może na przyszły rok zwrócić się do p. Pillara. Niech mi zbuduje dom na wybrzeżu: stanę się kamienicznikiem. A może nawet sprowadzić taki domek w okolice Krakowa!

Gdy już mowa o meblach, nie mogę pominąć milczeniem obfitości i taniości wystawionych w Grudziądzu okazów przemysłu stolarskiego. Meble od najbardziej prymitywnych do najbardziej wytwornych — wszystko to można tam nabyć i to po cenach znacznie niższych, aniżeli w innych dzielnicach Polski. Nietylko wielkie tamtejsze fabryki, ale i poszczególnie zakłady stolarskie pracują lepiej i taniej, aniżeli w Kongresówce, czy Małopolsce. Dlaczego? — nie wiem. Niech „a to pytanie odpowie-

AKTUALNA BROSZURA

„O sprawie żydowskiej”

3863 **Dra Ludwika Oberlaendera**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład: Księgarnia Frommerta, Kraków

Bo przecie jest rzeczą jasną, że sama Małopolska brzemienia tych szkód dźwignąć nie może i nie uchwyci.

Powódź jest niewątpliwie katastrofą żywiołową, od ludzkiej woli niezależną. Ale człowiek może się bronić przeciw powodzi. Ciężką winą wobec Małopolski i szczególnie wobec Krakowa ponosi rząd. Nie myślimy odciażać czynników lokalnych; można by dużo powiedzieć o niedołęstwie i braku poczucia odpowiedzialności lokalnych władz, można by tempo robót ochronnych i sposób ich wykonywania poddać surowej krytyce; ale nie sposób nie obwiniać rządu centralnego o najcięższe grzechy.

Postępowanie rządu centralnego w sprawie regulacji rzek i zabezpieczenia przed powodzią jest wielce nierozumne i równa się marnowaniu pieniędzy.

Mylne jest zdanie, jakoby sama regulacja rzek górskich w Małopolsce zabezpieczała nas już przed powodzią. Sama regulacja biegu dopływów Wisły może nawet w niektórych wypadkach przyczynić się do powiększenia powodzi, bo powoduje szybszy wpływ i nagłe gromadzenie się wód w Wiśle. Istotną ochronę przed powodzią Soły, Skawy, Dunajca i mniejszych dopływów, a równocześnie zmniejszenia fali powodziowej na samej Wiśle, może zapewnić tylko budowa

zbiorników retencyjnych,

które magazynują i wstrzymują nadmiar wody. Jeden jedyny taki zbiornik retencyjny buduje się obecnie na Sole w Porąbce (w Żywieckiem). Sama Wisła musi być odpowiednio obwałowana i uregulowana. Od Krakowa w dół po prawym brzegu obwałowanie było od dłuższego czasu prowadzone przez Wydział Krajowy, po lewym brzegu rozpoczęło je przed kilku laty.

Aby sam Kraków został zabezpieczony, musi być ukończona obwałowanie Wisły, (trzeba wykonać mury bulwarowe od Skałki po most Zwierzyniecki) następnie trzeba przełożyć koryto Wilgi i albo przedłużyć kolektor aż do Szczurowa (10 km. poniżej dzisiejszego ujścia kolektora w Dąbiu), albo zbudować stację pomp.

Dziś nagły napływ wielkiej wody musi zawsze wywołać zalew Krakowa. Wprawdzie Wisła jest już przeważnie obwałowana, wprawdzie Rudawa została zasklepiena, ale wobec nieukończenia kolektorów, wiślana woda powodziowa może i musi wypchnąć w ulice miasta zawartość kolektora — następnie wpływać wszystkimi kanałami i zalewać sutereny, piwnice i niżej położone ulice.

Tak się też stało obecnie. Jakkolwiek Wisła pod Krakowem jest prawie uregulowana, mamy powódź prawie taką, jak w roku 1903. Stan wody na Wiśle jest obecnie równie wysoki, jak w owym pamiętnym roku; że zaś w ulicach miasta woda nie stoi tak wysoko, zawdzięczamy to zasklepieniu Rudawy. — Woda wiślana może tylko kanałami napływać — i skutkiem oporu ma niższy stan (ale będzie też po woli odpływała!).

Na zabezpieczenie Krakowa przed powodzią, rząd asygnował 140.000 złotych, a obecnie podwyższył dotację do kwoty 240.000 zł. rocznie, za którą to kwotę buduje się dalej bulwary. (Sposób tej budowy niejedno wywołuje zastrzeżenia!) Ponieważ całość robót wymaga wydatku 7½ miliona złotych, więc przy dzisiejszym tempie roboty Kraków dopiero za 35 lat będzie mógł czuć się bezpiecznym!

dzą stolarze innych dzielnic, którzy napewno będą najniechętniej dla mnie usposobionymi czytelnikami dzisiejszych uwag.

Mam pewne wyrzuty sumienia. Przez cały czas wymyślałem dziś na zewnętrzny wygląd Kongresówki i Małopolski. Sprawiedliwość nakazuje mi uczynić pewne zastrzeżenie. Oto w wielu częściach Kongresówki zaczyna się pod tym względem pracować. Na niektórych przestrzeniach drogi są już naprawione; na innych odcinkach widać przygotowania do naprawy. To początek pracy samorządów w Kongresówce. Te samorządy zabrały się także tu i ówdzie do wysadzenia dróg alejami i drzewami owocowymi. Mało tego jeszcze, ale zawsze już coś się robi. Może za kilkanaście lat Królestwo upodobni się choć trochę do Poznańskiego i Pomorza...

Cieszyliśmy się, widząc w ciągu naszej podróży, każdy zażątek takiej lepszej przyszłości. Raz tylko doznaliśmy uczucia zawodu i oburzenia. Oto od miasteczka Drobin, aż po Płońsk, zasadzono wzdłuż drogi — wierzb. To echo słynnego polecenia „byłego szefa b. ministerstwa kultury i sztuki” Mirjana Przesmyckiego, który domagał się zasadzenia, jak największej ilości wierzb „tej cechy charakterystycznej polskiego pejzażu”.

Wierzba, która wszędzie się przyjmuje, która nie wymaga żadnej pracy i kultywowania, jest istotnie cechą polskiego pejzażu, ale zarazem świadectwem naszego niedbalstwa i niedołęstwa. To niedbalstwo pragnął p. Przesmycki podnieść do godności zasady. I niestety, znalazł uczniów: od Drobin aż po Płońsk.

Niemna już ministerstwa kultury i sztuki ale istnieje świeżo zasadzone szpalery wierzb na przestrzeni dziesiątek kilometrów. Smutny to dla kultury i dla sztuki pomnik ministerstwa tego imienia. Cóż użyczył, Mirjanie?

Dotacja na zbiornik w Porąbce wynosiła 200.000 zł. Dopiero dzięki zabiegom r. Nawrockiego na terenie sejmowym uzyskano na ten rok 700.000 zł. Przy takiej dotacji zbiornik nie będzie w tej połowie stulecia gotowy!

Taka metoda pracy zasługuje na miano fikcji. Fundusze wystarczają na konserwację już dokonanych robót, no i na utrzymanie biur urzędniczych. Rzeczywistość z takiej pracy niema. Niebezpieczeństwo powodzi grozi nam co roku. A gdy wielka powódź nas nawiedzi, suma szkód jednorazowych wynosi więcej niżby wyniosły koszty należytego

ukończenia robót ochronnych.

Rząd rzuca pieniądze naprawdę w wodę. System „oszczędności” p. Grabskiego jest faktycznie systemem marnowania grosza.

Trzeba sprawę regulacji rzek i zabezpieczenia Krakowa traktować jako konieczność państwową.

Trzeba roboty ochronne podjąć planowo i energicznie je wykonać. Fundusze na to muszą się znaleźć. To, co w bieżącym roku skarb państwa straci z powodu powodzi i wyda na zapomogi nieszczęśliwym ofiarom, starczyłoby na zabezpieczenie nas raz na zawsze przed powodzią.

de Shanghai, któryby zdał sytuację na rynku tańszym i przygotował chiński świat kupiecki do odbioru nowego towaru. Transport przez Rosję sowiecką wydaje się dosyć kosztownym, lecz właśnie obrady dotyczyły także stworzenia specjalnych taryf dla pociągów idących prosto z granicy niemieckiej do granicy chińskiej. Nadzieje handlu niemieckiego ożywiły się, pod do zaciśnięcia stosunków z sowiektami wzrosła tembardziej, że nie wiadomo jaki obrót przybiorą wypadki w Chinach. Poważne jednak osobistości przemysłu niemieckiego wyrażają niezadowolenie z takiej gry w bankę i polecają największą ostrożność.

Proces studentów niemieckich w Moskwie.

Nowy kuleb zimnej wody dostał się zresztą prynciopolom sowiektów od samych bolszewików, którzy przeprowadzają obecnie w Moskwie proces przeciw trzem studentom niemieckim Kindermannowi, Wolschtowi i Dittmarowi. Z tych dwóch pierwszych znaleźli się w dziwnej pułapce zbudowanej własną nieczepnością czy też naiwnością, trzeci od początku odgrywał rolę prowokatora. Studenci mieli oficjalnie wyjechać na studia naukowe na Syberję, akt oskarżenia (Krylenko figuruje jako prokurator) zarzuca im, że chcieli wykonać zamachy na Stalina i Trockiego. Cokolwiek im jednak akt oskarżenia zarzuca i cokolwiek miałyby być prawdą, główny oskarżony Kindermann składał swe zeznania przed sędzią śledczym Rosenfeldem w śnie hipnotycznym, co Krylenko w toku rozprawy potwierdził. „Vorwärts” (może jedyne naprawdę antybolszewickie pismo w Niemczech) irytuje się z tego powodu na niedołęstwo urzędu do spraw zagranicznych, który zeznawała na taką fałsz proces. Nie szczęśliwym przylem tak jaskrawych zarzutów pod adresem ministra spraw zagranicznych jak „Johann i Woldemar”. Cośkolwiek dostaje się przylem także „grupie wschodniej” w Auswärtiges Amt, której wpływowi należy zawdzięczać, że rząd niemiecki nie upomina się o swoich własnych obywateli. Nadzwyczaj bowiem tam się boją „narażenia na szwank przyjaźni z bolszewikami”. Jedną wiadomość uzupełnia druga, toczą się rokowania nad projektami chłostkami. W takim momencie lepiej kominternu nie ruszać, gdyby plany chińskie doszły do skutku, obaj zamachowcy czy naukowcy i tak odzyskają wolność. Rektora rektora i tembardziej sął uwolnieni sął Spiska. Wiele komunistów pojedzie do Moskwy a Kindermann i Wolszt wrócą do Niemiec.

Najzabawniejsze w całej historii jednak jest okoliczność, że ojciec Kindermanna legitymował się jako zorganizowany komunistą od lat całych i gdy chciał użyć swych wpływów na korzyść syna powiadzano w ambasadzie sowieckiej: ten gorzej, ojciec porządku a syn odstępa. A więc i tak źle i tak nie dobrze. Być komunistą nie pomaga synowi, nie być tem bardziej szkodliwym. Stary Kindermann w rozpaczy poszedł do grupy Leninistów i tam mu dali świetną radę. Niech poczeka, aż się dojdzie do władzy, wtedy codziennie przynajmniej pięciu bolszewików będzie stawało przed trybunałem i będzie dostateczny wybór zakładników.

Straszny szpital.

Komuniści wyciągnęli jednak nową sprawę rannych a nieuleczonych jeszcze z czasów wojny światowej. Okazuje się, że w kilku szpitalach w samym Berlinie żyje jeszcze około 1200 nieuleczalności, których rany były tak straszne, że od lat nie mogą się zagoić. Celem podurzymiania ich życia przeprowadzane są coraz nowsze operacje. I tak niektórzy żołnierze musieli się poddać kilkudziesięciu operacjom z rządu czyli kilkuletniej torturze, trwając w nieustannych mękach, narażeni na powolną śmierć. Większość tych ran powstała wskutek operacji części ciała i teraz zdejmując po kolei z innych miejsc zdrowych skórę całami kawałkami, by naszywać ją na miejsca chore. Szpitale te mają przedstawiać dantejski widok nędzy i rozpacz. Tylko najdoświadczeni i najmocniejsi nerwowo lekarze pracują w tych szpitalach, a personalni pielęgniarzy z największym trudem jest kompletowany.

Śmierć na linoskoczku.

W szpitalach gdzie pełno nieuleczalnych już męczenników śmierć kosi za powoli, za szybko natomiast sprawuje się w cyrkach berlińskich. Trzy z rzędu wypadki w ciągu jednego tygodnia, a dzie się w ciągu ostatnich miesięcy, to było za dużo nawet jak na flegmatyczną publiczność berlińską. W popularnym ludowym parku zabawowym Ullap znany wodokosk, że tak powiemy, skacząc do wody zaczęli wskutek niedobrej wymierzonoj salto mortale o belkę i spadł śmiertelnie potłuczony. W tym samym Ullapie na drugi dzień zdołał z trapezu inny gimnastyk. Wreszcie na występie w podmiejskim cyrku spadła tego samego dnia z 6 metrowej wysokości artystka, której odwagę i zrzeczność podziwiał od tygodni wielotysięczny tłum. Okazuje się, że wypadki te pozostają z sobą w psychicznym związku. Mianowicie stwierdzonem zostało, że po pierwszych wypadkach szerszy się wśród linoskoczków rodzaj zabobonnej paniki odbierającej im pewność siebie i paraliżującej sprawność fizyczną. Odnoś się to przedewszystkiem do miejscowości, w której zdarzyły się pierwsze katastrofy akrobatów. Po pewnym czasie wszystko mija i wraca do dawnego stanu.

awer.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszemu Kochanemu Mężowi i Ojcu ś. p.

TEOFILOWI OSTOJA BRONIEWSKIEMU

jako też tym Wszystkim, którzy przesłali nam słowa współczucia składa serdeczne podziękowanie

3894

Zona i syn.

Dziś w „Reducie”

3892

Senzacyjna nowość!

po raz ostatni

2 serie — 12 aktów

KRÓL KOLEJOWY

Sowiecki naczelny wódz Frunze straszy wojną światową.

Ołbrzymie zbrojenia sowiektów postępują naprzód. — Powiększenie budżetu wojennego w sowiektach przeciw Polsce. — Odwrót przy dźwiękach wojennej trąbki.

(Oryginalna koresp. „Il. Kurjera Codz.”).

Leninogród, 29 czerwca.

Dzisiejszy dzień 20 czerwca, postawił na nogi cały Leninogród. Zawsza idzie jakiś nerwowy ruch wojenny. Atmosfera przed wojenną, zawierucha zawsze bywa taka sama. Spoglądają na morze i wychekują jakgdyby karnej ekspedycji za swoje zbrodnie. Denerwuje ich wieść o zbliżającej się angielskiej eskadrze wojennej na Bałtyk.

Przybył również do dawnej stolicy carskiej — ohebnego gniazda fabryk i doków okrętowych sowiektów, generalissimus czerwonej armii, Frunze. Pod pozorem zjazdu partii komunistycznej w leninogródskim okręgu wojennym, Frunze zorganizował tajne posiedzenie rady wojennej morskiej. Wszyscy admirałowie czynnej służby i „pomilowani” emeryci oficerowie marynarki wojennej rosyjskiej, wzięli w radzie tej udział. Frunze wyjechał na cały dzień do Kronsztaadu na dreadnociu pancernym.

Po powrocie z Kronsztaadu Frunze, jako przewodniczący Rewnojeńsowietu, utworzył czwarty zjazd partii komunistycznej w Leninogródzie i wygłosił wielką mowę o międzynarodowym położeniu sowiektów i czerwonej armii oraz jej najbliższych zadaniach. Obecna mowa Frunzego, który zawsze był powściągliwszy niż Trocki w pborzkuwaniu szabelka, była niespodziewanym alarmem wojennym. Z każdego słowa uderzała trwoga i nawoływanie do zbrojeń.

Zasłyszane urywki tej mowy od polskich komunistów, biorących w tej konferencji udział, podajemy poniżej w streszczeniu.

Dotknąwszy kwestii wypadków w Chinach, Frunze podkreślał, że polityka obecna wielkich państw europejskich toczyć się będzie w bardzo wielkim związku od spraw chińskich. Nikt już w sowiektach nie ludzi się, twierdził mowa, że Anglia pewnym krokiem daży do zerwania zupełnego z Zw. S. S. R., i że stworzony został jednolity front przeciw Moskwie. Obecna epoka, to okres nie pokojowego pochodu kapitału, ale moment wstrząsającego wybuchu, od którego najbardziej uciernia sowiektów. Położenie sowiektów znacznie teraz skomplikowało się — mówił Frunze. „Musimy być przygotowani, że wojna z wrogiem nam światem przyjdzie o wiele wcześniej, niż to sami przypuszczaliśmy”. Jednak liczymy się z tem, że Anglia rozpoczęła już akcję nacisku ekonomicznego i dyplomatyczno-politycznego.

Najciekawszy jednak fragment przemówienia generalissimusa czerwonej armii, Frunzego, dotyczył charakterystyki pracy sowieckich sił zbrojnych. Urywek ten przytaczamy w dosłownem brzmieniu:

„Przechodząc do spraw wojennych muszę podkreślić, że sytuacja sowieckiej armii jest pomyślna. Nawiązanie porozumienia pomiędzy robotnikiem i chłopem, już odbiło swoje piętno na sprawniejszym funkcjonowaniu spraw wojennych w sowiektach. — Armia czerwona stała się obecnie bazą dla wychowania kultury i wiedzy wojskowej mas ludowych. Cały skład sił zbrojnych pracuje od góry aż do dołu z nadzwyczajną energią nad wzmocnieniem mocy militarnej S. S. S. R. Obecny stan armii jest taki, że możemy się pochwalić rezultatami. Wyszkołenie w porównaniu z ubiegłymi latami daje kolosalne wyniki. Niema już żadnych wątpliwości, że armia czerwona stała się siłą zupełnie zorganizowaną, wyszkołoną i uzbrojoną. Mogę śmiało powiedzieć, że armia sowiecka nie tylko nie pozostaje w tyle w pracy organizacyjnej w porównaniu z innemi resortami państwa, lecz idzie na ich czele pod względem siły. Jednak trzeba zaznaczyć, że przeciwnik nasz wojenny, to już nie ten z czasów wojny domowej. So-wiektów muszą liczyć się z tem strasznym widnem, że w momencie wybuchu wojny, pozostaną odcięte od całego świata i same sobie muszą wystarczyć. Tymczasem ciemną chmurą na horyzoncie zwycięstw — staje wysoka technika państw zachodnich — Polska, która do niedawna nie była państwem samodzielnym, dzisiaj jest mocarstwem techniki wojennej w porównaniu z sowiektami. To też na technice i przemysły wojenny, cały nacisk musimy położyć, jeśli chcemy oddalić nóż od naszego gardła”.

Mowa ta wywołała na wszystkich przygnębiające wrażenie, nawet najbardziej wyrobieni i zapaleni komuniści — reflektowali się, czy by nie lepiej zacząć zmieniać front w kierunku kompromisu. To też czwartą konferencją komunistycznej partii w Leninogródzie, zainicjowała nowy kierunek polityki sowieckiej. Można tważyć, że hejnał do odwrotu już zabrzmiał, że przy odgłosie wojennego hejbnienia na postrach Europie, a przedewszystkiem Polsce, Frunze odgrywa komedję osła w lwiej skórze. Tymczasem przez dziury nędzy sowieckiej osie uszy wylazły, pomimo, iż uchwalono na tajnem zebraniu wojennej rady powiększenie budżetu wojennego o nowych 50 milionów rubli. — Tymczasem ogólnie wiadomo, że kasa sowiecka tych pieniędzy nie posiada. Dopiero Trocki, jako przewodniczący konce-syjnego komitetu, t. j. mówiąc otwarcie komitetu wysprzedaży Rosji — pieniądze takie znajdzie. — Jednak i wówczas przypuszczać należy — że chłop i robotnik sowiecki — skonsumuje je wcześniej, niż fabryki odleją nowe armaty.

Jak Niemcy fałszują spis ludności?

Nowa rubryka języka mazurskiego. — Tepienie śladów polskości. — Niemcy otwierają sobie drogę do Chin.

(Oryginalna korespondencja „Il. Kurjera Codz.”).

Berlin w lipcu.

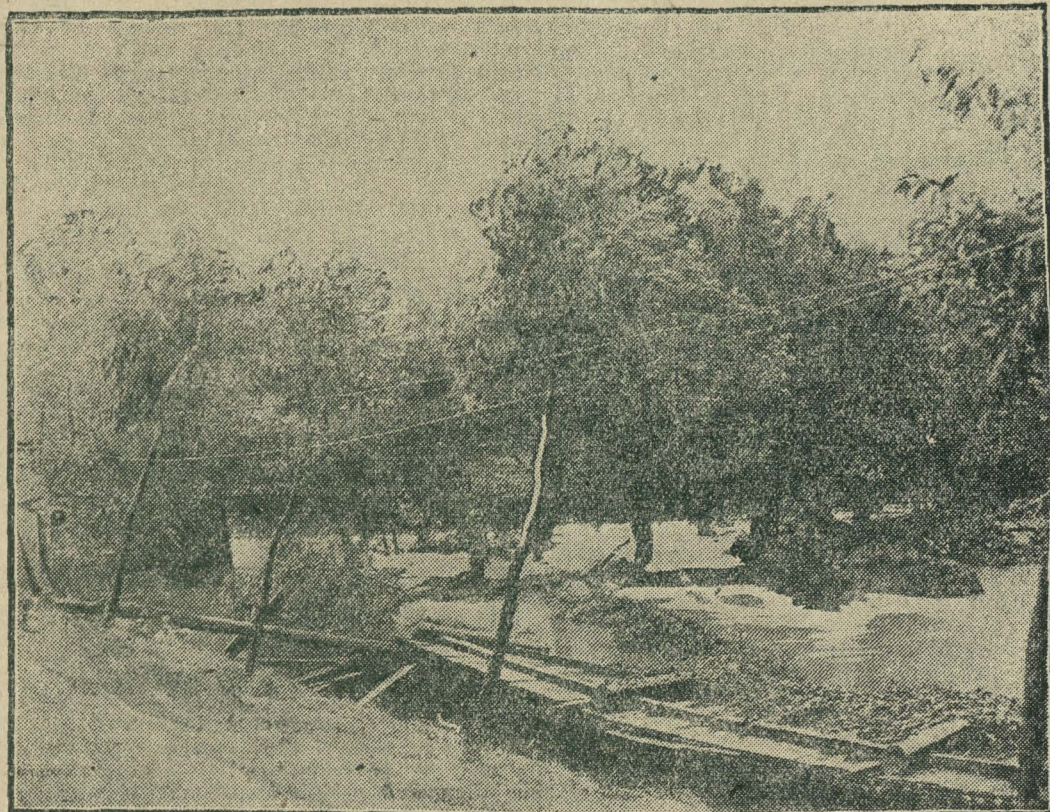
Rząd pruski przeprowadził w czerwcu spis ludności pierwszy od czasów wojny. Zdawałoby się, że rzecz nie wymaga dalszych dyskusyj jako zarządzanie ściśle administracyjne. Jednakże tendencje do prześladowania ludności obojętnej językowo i narodowościowo tak głęboko tkwią w administracji pruskiej, że i spis ludności uczynił manewrem politycznym. Przedewszystkiem do kart wypełnianych przez ludność wprowadziła dziwną rubrykę: języka dwujęzycznej, a więc ktoś, kto prócz duńskiego lub polskiego języka zna także język niemiecki ten zaliczany jest do tej nowej kategorii, do narodowości polskiej zaliczony jest tylko ktoś, kto prócz polskiego nie zna żadnego innego ani niemieckiego ani mazurskiego i t. d. Łatwo się domysleć, jakie skutki wywoła ten proceder przy ogólnem obliczaniu ludności narodowości polskiej.

Prasa mniejszości polskiej zaroiła się od chwili przeprowadzenia spisu skargami na tendencyjne i niesprawiedliwe przeprowadzenie spisu przez urzędników pruskich w poszczególnych miejscowo-

ściach. Wogóle dokładna kronika postępowania władz pruskich wobec mniejszości polskiej wykazywałaby z niebywałą jasnością nieubłaganą tendencję polityki niemieckiej do całkowitego wytępienia mniejszości (o ile to wogóle jest możliwe) na terytorjum Rzeszy niemieckiej. Pod tym względem społeczeństwo, rząd i prasa nie zna żadnych ustępstw i każdy pozór posłuszny może do zagniewania walki, do systematycznego niszczenia środowisk polskich w Niemczech. Niemcy przylem się śpieszą, pragną uczynić możliwe największe postępy w umocnieniu wału niemieckiego nad granicami Polski przed wstąpieniem swoim do Ligi Narodów.

W ostatnich dniach zaczęły się w Moskwie narady gospodarcze nad realną pomocą dla Chin, które miałyby dostarczyć na spółkę Niemcy i sowiektów. Ponieważ sowiektów prócz wielkich zapasów bibuły agitacyjnej nie mają z wielu innych przedmiotów eksportu, przeło rolę dostarczyciela towarów miałyby zająć Niemcy, co obliczonem by było na wyparcie fabrykatów japońskich i angielskich z rynku chińskiego. Zdecydowano wysłać delegata

Wylew Wilgi w Borku Fałęckim.



Woda Wilgi wzbierając gwałtownie, zalata ogród p. Epsteinów. Gwałtowny pęd wody obalił parkany i wyrwał wiele drzew.

Co pan minister powiedział o powodzi?

Najwięcej dotknięte województwo krakowskie. — Potrzebna pomoc: doraźna, ulgi podatkowe, kredytowe, pasza, rozpoczęcie robót publicznych.

Minister spodziewa się, że zbiory w Polsce nie ucierpią zbytnio z powodu powodzi.

Kraków, 3 lipca.

(n) Jak wiadomo, do Krakowa przybył p. minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz, w celu zwiedzenia okolic Małopolski, dotkniętych klęską powodzi, stwierdzenia przynajmniej przybliżonych rozmiarów szkód oraz poinformowania rządu o rozmiarach i najbardziej pożądanym kierunku pomocy. Doszedłszy do przekonania, że województwo krakowskie najbardziej jest może tą klęską dotknięte, m. minister przed udaniem się do wschodniej Małopolski, zwiedził niektóre powiaty województwa krakowskiego, a z rezultatami swojej podróży zaznajomił przedstawicieli prasy krakowskiej na specjalnej konferencji, odbytej dziś wieczorem w województwie.

Teren zwiedzony przez p. ministra obejmował następujące powiaty (zresztą tylko częściowo, albowiem podróż odbywała się wzdłuż brzegów Wisły) krakowski, chrzanowski, wadowicki i oświęcimski. P. minister dotarł najpierw statkiem poza Czernichów, następnie jechał częściowo samochodem, częściowo na pontonach na górę Wisły, wracając następnie drogą lekko okrężną na Skawinę do Krakowa.

Na całym tym terenie minister zetknął się zarówno z władzami lokalnymi, jak z przedstawicielami miejscowej ludności, dotkniętej powodzią. Życzenia tej ludności idą w dwóch kierunkach. Pierwszy dotyczy pomocy doraźnej, której też tymczasowo udziela się — w szczupłym zresztą zakresie — z sumy 100.000 złotych doraźnie na ten cel wyasygnowanych przez rząd. Życzenia drugiej kategorii są liczniejsze. Tak więc ludność rolnicza przede wszystkim prosi o pomoc w formie paszy dla bydła, albowiem zniszczenie siana i konieczny uniemożliwia przeżywanie inwentarza. Po drugie chodzi o odroczenie terminów płatności pożyczek, zaciągniętych na zasiewy, oraz o ulgi podatkowe. Wreszcie w trosce o dalszą przyszłość, ludność miejscowości nawiedzonych klęską powodzi prosi rząd o możliwe szybkie rozpoczęcie robót publicznych, które dalyby tej ludności zarobek w obecnej jej krytycznej sytuacji. Przypomnę jeszcze wyrażoną opinię, że najbardziej celowym byłoby rozpoczęcie robót koło obwałowania Wisły, względnie uregulowania innych rzek, które obecnie wylały, co nietylko daby korzyść doraźną, lecz także na przyszłość zapobiegłoby klęsce powodzi i plynącym z niej przykrym koniecznościom.

Oczywiście, że wszystkie te życzenia i postulaty p. minister Raczkiewicz obiecał najzyczliwiej przedstawić zarówno p. premierowi, jako premierowi i ministrowi skarbu i jakoteż w innych ministerstwach n. p. w ministerstwie robót publicznych — do uwzględnienia i wydania odpowiednich zarządzeń. Jedne z tych zarządzeń mogą przyjść wcześniej, drugie z natury rzeczy później — można jednak przy-

puszczać, że na ogół wszystkie, oczywiście w miarę możliwości finansowej skarbu w obecnej chwili — zostaną uwzględnione.

Co się tyczy pomocy doraźnej, to — zdaniem p. ministra — utworzone na podstawie doraźnych krótkotrwałych w czasie podróży obserwacji — władze lokalne rozwinęły dużą inicjatywę i sprężystość. Z wielką pomocą przyszło tutaj wojsko, które wzięło tak wybitny i energiczny udział w akcji ratunkowej w wielu kierunkach. Nawet taka kwestja, jak dostarczenie ciepłej strawy powodziarzom, którzy przez wylew zostali pozbawieni dachu nad głową, została w dużej mierze załatwioną, dzięki dostarczeniu kuchni polowych przez wojskowość.

Na interpelację przedstawicieli prasy, czy rząd, a w szczególności p. minister na podstawie dotychczasowych raportów, informacji i spostrzeżeń zdołał sobie do tej pory wytworzyć choćby ogólną pojęcie o rozmiarach klęski, wyrządzonej przez powódź, p. minister odpowiedział, że nie było to jeszcze możliwe, jednakże wytyczną i pewne wskazówki w tym kierunku daje okoliczność, że rozmiary obecnej klęski powodziowej zbliżają się na ogół do rozmiarów podobnej klęski w roku 1903 i ówczesne dane mogą być do pewnego stopnia brane za podstawę. W poruszonej jeszcze raz kwestji pomocy p. minister nadmieniał, że niezależnie od akcji ratunkowej rządu spodziewa się tej pomocy ze strony akcji społecznej, dla której z inicjatywy p. premiera mają powstać komitety specjalnie w całej Polsce. Oczywiście, że rozwiniecie tej akcji spodziewa się rząd także w Krakowie i całym województwie.

W rozmowie, jaka się wywiązała po konferencji, p. minister udzielił ciekawych informacji ośnośnie do interesującej kwestji — jak obecnie deszcze odbić się mogą na stanie zbiorów w całej Polsce. W tym kierunku p. minister jest optymistą. Jego zdaniem, urobionem zarówno na podstawie własnych spostrzeżeń (jako administratora na Kresach wschodnich), jak na podstawie informacji nadchodzących z różnych stron kraju do stolicy — zbiory w Polsce nie ucierpią zbytnio wskutek obecnych deszczów. Na lepszych gruntach, jakie mamy na całej północy i na kresach, obecne deszcze jeszcze dotąd nie zaszkodziły, pominawszy kwestję pewnego opóźnienia żniw. Zresztą nie wszędzie deszcze daly się we znaki — rolnicy na Pomorzu skarżą się nawet na suszę. Niewątpliwie okoliczność ta dla Małopolski, dotkniętej klęską stanowi moment dodatni, tzn. że ona może bowiem na wydatniejszą pomoc.

Na tem konferencja się zakończyła. P. minister kontynuuje dalej swoją podróż po terenach dotkniętych klęskami powodzi, jadąc najpierw do Lwowa, a później w województwo stanisławowskie.

Obecnie po raz drugi ściągnie na siebie głosy tepienia, jeśli w porę nie obali zarzutów, jakie dniosła przeciw niemu w sposób równie namięt jak rzeczowy, duńska powieściopisarka Karin Michaelis, w broszurze, pt.: „Upadek d'Annunzia”. Broszura ta dotyczyć ma znowu zachowania poety wobec pewnej bezbronnej kobiety.

Kobietą tą jest Hertha Thode, wdowa po znanym historyku sztuki Henry Thode. Karin Michaelis prowadziła walkę przeciw d'Annunzio przez dłuższy czas w prasie. Gdy ten jednakże na nie nie odpowiedział, postanowiła zwrócić się już nie do poety, lecz do sumienia narodu włoskiego i jego rządu.

Henry Thode, któremu w uznaniu dla jego dzieł Włochach i ich sztuce król włoski nadał wysokie odznaczenie „Grande Ufficiale dell'Ordine di Maurizio e Lazaro”, nabył w roku 1910 willę Gagnacco, nad jeziorem Garda. Przebudował ją, ozdobił wielo zbiorami sztuki, malowidłami, gobelinami, posagami, sprzętami ze złota i srebra i przeniósł w niej swą wspaniałą bibliotekę, całą willę wraz z parkiem zmieniając w „raj sztuki”.

W lipcu 1918 roku, została ta willa, jak całe miasto, nie niemieckie we Włoszech, zasekwestrowane, a w roku 1921, gdy Thode w międzyczasie zmarł w Delfach — przez rząd włoski skonfiskowana.

Gdy Hertha Thode na skutek ogłoszenia rządu włoskiego, że w specjalnych wypadkach może nastąpić zwrot skonfiskowanego mienia, przybyła do Gardone, przekonała się, że w willi Gagnacco rzeczywiście się na dobre d'Annunzio. Nadmienić należy, że o dwadzieścia minut od willi Gagnacco, znajduje się willa d'Annunzio, którą mu po jego powrocie z Frontu ofiarował burmistrz z Maderno. Mimo to d'Annunzio odkrywszy przepiękny zakątek Gagnacco, jadałami ścisłymi stwierdza Karin Michaelis — że mał pieczęcie rządowe i nie licząc się z protestami administratora, zajął willę wraz z wszystkimi jej skarbnicami.

Wdowa po Thodem, zwróciła się do d'Annunzia z prośbą o oddanie jej własności. Przrzekł jej wtedy, że w przeciągu sześciu tygodni opróżni willę. Tymczasem jednak udał się do Rzymu, by tam uzyskać bezapelacyjne przyznanie mu willi. W Rzymie dowiedziała się wdowa, że willa należy do d'Annunzia, niewiadomo jakim sposobem; znacznie później dopiero oświadczone jej, że d'Annunzio ją „kupił”.

Wtedy poruszyła się prasa skandynawska. Związek duńskich literatów zwrócił się do poety o wyjaśnienie. Poeta milczał. Drugi także list pozostał bez odpowiedzi.

Dopiero znacznie później zaprosił d'Annunzio wdowę do siebie. Tutaj przrzekł jej, że wyda wszystkie przedmioty, które ona wymieni jako własność jej męża — za cenę milczenia prasy duńskiej. Pani Thode wystawiła żądaną listę, domagając się przede wszystkim rękopisów, listów i pamiątek męża. — Cóż otrzymała?

Gdy posłała po odbiór obrazów, okazało się, że d'Annunzio je sprzedał. Na skutek wielokrotnych upomnień otrzymała wreszcie wśród upokarzających warunków kufer, który jednakże zamiast rękopisów, zawierał bezwartościowe papiery i rachunki i jedną tylko paczkę listów p. Thode do męża. Ni więcej!

Dalszy przebieg walki o spadek po Thodem, przedstawia Karin Michaelis w następujący sposób:

Trzy dni po pierwszym ataku różnych pism europejskich, zakomunikowano całemu światu, że d'Annunzio podarował willę Gagnacco Włochom. Po dalszych pięciu dniach ogłoszono oficjalnie, że willa Gagnacco jest własnością narodu włoskiego. Równocześnie ogłosił d'Annunzio, że kupiona przez siebie willa jest stara, źle utrzymaną chatą bez wartości.

W rzeczywistości zaś willa ma czterdzieści pokoi w tem 19 mieszkalnych, domek dla służby i mieszkanie dla ogrodnika. Przedstawiała ona przed wojną wartość 300.000 lirów. Według zeznań burmistrza z Gardone i podprefekta, willa wraz z gruntem, na którym stoi, przedstawia dziś wartość 1.324.000 lirów w złocie.

Cała sprawa, jak d'Annunzio wszedł w posiadanie willi, na jakiej podstawie posprzedawał obrazy, za wladną rękopisami i t. d., pozostaje dotąd bez wyjaśnienia. Spodziewać się należy, że po ogłoszeniu dokumentów przez Karin Michaelis, odpowie nareszcie wyczerpująco sam poeta, w przeciwnym bowiem razie musiałby odpowiedzieć tę dać przed włoski, który wszak objął w posiadanie mienie skonfiskowane obcych poddanych.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy brali udział w oddaniu ostatniej usługi s. p. **Ks. Dr. CZESŁAWOWI WADOLNEMU**, Archiprezbiterowi-Infułatowi Marjackiego Kościoła w Krakowie, a szczególnie: J. E. Księdzu Arcybiskupowi **Adamowi Sapieżu**, J. E. Księdzu Biskupowi przemyskiemu **Anatolowi Nowakowi**, Najprzewielebniejszemu Księdzu Infułatowi **Krupińskiemu** oraz całej Kapitułe Katedralnej, Najprzewielebniejszym Księżom Prałatom i Dziekanom, całemu Przewielebnemu Duchowieństwu tak świeckiemu jak zakonnemu, J. E. Generałom **Szeptyckiemu**, **Bijakowskiemu**, **Zapalczykowskiemu**, **JWPanowi Pułkownikowi Augustynowi** i wszystkim PT. Wojskowości, J. E. Wojewodzie **Kowalikowskiemu**, J. E. Panu Prezesowi Izby Skarbowej **Gregorowi**, **JWPanom** Starostom **Drowi Balowi** i **Drowi Stańkowskiemu** i wszystkim dostojnym przedstawicielom Władz i Urzędów, Instytucji, **JWPanowi Marszałkowi Rady Powiatowej hr. Skrzyńskiemu**, oraz wszystkim członkom tej Rady, **JWPanom** Senatorowi **Adelmanowi** i posłowi **Holeksiemu**, **Wielce Szanownemu** Gronu Nauczycielskiemu Szkoły św. Barbary, wszystkim Delegacjom i Korporacjom, Bractwom Kościelnym, wszystkim parafianom parafii Marjackiej, wszystkim przyjaciółom Zmarłego i całej pobożnej publiczności składa ta droga z głębi serca płynące „Bóg zapłać”

Rodzina.

Jak d'Anunzio doszedł do posiadania wspaniałej willi?

Skandaliczna historia „skonfiskowanego” majątku. — Sprzedaż cudzych obrazów. — Rewelacje duńskiej powieściopisarki.

Kraków, 3 lipca.

Już raz wywołał Gabriel d'Annunzio oburzenie świata na siebie; było to wtedy, gdy w znanej swej

powieści „Il fuoco” — („Ogień”), przedstawił najdelikatniejsze nici stosunku swego do jednej z pań z towarzystwa.

Od piątku 3-go lipca br. w kinie „Nowości”
płenym film p. 4.:

„Współczesne kobiety”

wspaniały erotyczny dramat małżeński.

W roli głównej uroczą ELLEN CHADWICK.

Panie z ciekawością
pospieszają zobaczyć
Panowie podziwiać będą samodzielność
i pełną uroku energię, jaką okażą
Współczesne kobiety
Współczesne kobiety
Nad program pełna humoru komedia!

3793

Katastrofalne trzęsienie ziemi w Kalifornii.

Kalifornijska Riviera zniszczona doszczętnie.

Kraków, 3 lipca.

7) Katastrofalne trzęsienie ziemi, którego ofiarą stała się kolonia milionerów w stanie Santa Barbara, jak również szereg miast innych, jak się je, nie osiągnęła jeszcze swego punktu kulminacyjnego. Już po przeminięciu wrażeń po pierwszym trzęsieniu ziemi, kiedy się ludzie już nieco pokoił i kiedy prace ratunkowe prowadzone były pełnym tempem, nagle rano 30 czerwca nastąpiło drugie wstrząśnienie sejsmiczne. Rozległo się kilka trzęseń podziemnych, przyczem pierwsze trwało 30 sekund i było najsilniejsze. Całe okolice znajdują się pod wodą i są w obecnej chwili

Zupełnie odcięte od świata.

W rozmiarach katastrofy, która jest największa, jaka się zdarzyła od czasu zburzenia San Francisco r. 1906, trudno się jeszcze zorientować. Kalifornijska Riviera, jak zwany jest ten szmat kraju zachodnio-amerykańskiego, będąca miejscem zamieszkania najbogatszych ludzi, zdaje się być zupełnie zniszczona.

Było to około godziny 7 rano, gdy ludność miasta Santa Barbara zbudzona została ze snu przeraźliwym zmotem. Wielu sądziło, że nadchodzi burza, ale zmoty zaczęły powtarzać się coraz częściej, aż reszcie zaczęła się chwiać ziemia i domy. W tejże chwili, po rozlegnięciu się jeszcze kilku silnych grzmotów, można było od centrum miasta dorzedzić, jak

wali się tylna ściana więzienia,

którego wybiegać poczęli ludzie, drżący z przerażenia. Nie było czasu zastanawiać się nad tym wyadkiem, gdyż trzęsienie ziemi docierało już zaczęło do samego centrum miasta. Niskie domy, budowane z drewna, zaczęły walić się niby domki z karc. Po tej chwili chwili drzeć także zaczęły wielkie monumentalne budowle z betonu i żelaza. Zaczęły one hwiać się na wszystkie strony, aż wreszcie z wielkim łoskotem i one runęły, jakby targnięte silną, niezdłżalną ręką. W powietrzu rozbrzmiewały sygnały alarmujące straży pożarnych i posterunków policyjnych. Zakolysały się także dzwony na wieży kościoła presbiterjańskiego. Mieszkańcy w pyle rozwalających się kamiennych i stalowych kołosów, biali zrozpaczeni po ulicach, starając się znaleźć przetrzeźnię odkrytą i bezpieczną. Nagle i dzwony wspomnianego kościoła umilkły, gdyż

wysoka wieża kościelna, przełamana
jak żdźbło, runęła,

przebiec pod swymi gruzami dzwoniącego na alarm dzwonnika. Naraz na głównej ulicy rozstąpiła się ziemia i wzdłuż całej alei powstała szeroka szczelina. Wkrótce potem runęły znajdujące się na tej ulicy stalowe gmachy-kołosa, a między innymi szpital św. Franciszka, filja Pierwszego Banku Narodowego, gmach pocztowy, hotel Kalifornia i przystulek dla starych św. Wincentego. Zamieszanie powstało tem większe, że jednocześnie runęły zakłady wodociągowe, a miasto znalazło się w tumanach gęstego kurzu. Zaraz też

kilka eksplozji kotłów

sprawiło, iż wielki hotel Arlington stanął w płomieniach. Ponieważ także pożar wybuchł w wielkim trzście naffowym, przeto całe miasto zagrożone zostało odrazu pożarem.

Burmistrz z Seattle, zamieszkały w nadbrzeżnej willi pod miastem opowiada, że zbudzony nagle grzmotem podbiegł do okna i ujrzał wielką zhałowioną falę, uderzającą o skały. Zaraz też ziemia chwiać się poczęła pod nogami, jak gdyby znajdował się na pokładzie okrętu, więc wybiegł na ulicę i ujrzał jak elektrownia wśród płomieni rozpadła się w gruzy. Ziemia się trzęsła. Policja, którą skonsygnowano, celem chwywania uciekających z rozwalonego więzienia przestępców, musiała bardzo szybko poniechać tego zamiaru. Wszyscy

znaleźli się razem pomiędzy płonącymi i rozpadającymi się w gruzy domami, zabijani dziesiątkami.

Liczba zaginionych jest wielka. Ścisłej cyfry ofiar ludzkich trudno określić, gdyż z miasta tego, liczącego 20.000 mieszkańców, goście sezonowi rozbiegli się na wszystkie strony.

W jednym tylko hotelu Kalifornia
zginęło 300 gości.

Z miast sąsiednich natychmiast wysłano pomoc. Miasta Goliath, Monte Cito i Naples również uległy trzęsieniu ziemi. Pomoc wysłana nie nadeszła. Jeden z pociągów ratunkowych już w pobliżu Los Angeles zaskoczony został trzęsieniem ziemi i zablokowany w tunelu, tak, że ta linja kolejowa stała się niezdadną do użytku. Wysłano dwa dalsze pociągi ratunkowe drogą okrężną, ale trzeba było zatrzymać je w szeregach polu w odległości 30 mil od Santa Barbara, albowiem szyny zostały zupełnie zerwane, a mosty kolejowe groziły runięciem. Wobec tego Czerwony Krzyż wysłał drogą powietrzną środki lecznicze i opatrunkowe.

W filmowym mieście Hollywood.

również odczuło trzęsienie ziemi. W wielu zakładach filmowych runęły przygotowane do zdjęć ruszowania. Ponieważ obawiano się dalszych wstrząśnień więc gwiazdy filmowe uciekły na wszystkie strony. Według ostatnich wiadomości Santa Barbara ma znajdować się pod wodą. Szkody obliczają na

30 milionów dolarów,

nie licząc nawet rzeczy cennych zniszczonych w katastrofie lub skradzionych w ogólnym zamęcie. Nad miastem i okolicą zawieszono stan wojenny. Nastąpiły potem jeszcze trzy nowe trzęsienia ziemi, ofiarą których padło znów wiele osób. Większych nieszczęść uniknięto tym razem tylko dzięki temu, że już poprzednie trzęsienia wypłoszyły ludzi, cobyjących uciekać pod odkrytym niebem.

Rok bieżący jest, jak się zdaje, rokiem wielkich katastrof. Nawiedzają one w straszliwy sposób obie półkule, a i Polska nie została bynajmniej w tej hekatombie ofiar pominięta.

mu Brotteaux wraz z pismem ostrzegawczem. Następnego dnia przyszedł do biura brat mego szefa, zabrał mi buteleczkę z proszkiem, spojrzal przytem na mnie dziwnymi oczyma i rzekł: „Doskonale! Widzę, że pani trochę proszku zużyła”. Zaprzeczyłam temu i ogarnęła mnie wielka obawa. Nie pozostało mi nic innego, jak tylko ucieczka. Jeżeli w niedługim czasie przyniosła twój wydzarzyć się jakieś nieszczęście, to staraj się ja pomścić. W każdym razie do niedzieli będę jeszcze żyła, aby móc doreczyć ci ten list. Do tego doprowadzają nas ustawy trzeciej republiki. Niewiadomo poprostu, czy jesteśmy rojalistami, bonapartystami, anarchistami, czy komunistami. Twoja Musette”.

List ten wywołał początkowo w laboratorium Locarda pewną wesołość, ale fakt jest faktem, że Musette zniknęła bez śladu. Zaczęto szukać trucizny. Rzecz oczywista, że szef magazynu zaprzecza wszystkim, oraz, że w biurze jego nie znaleziono najmniejszych śladów trucizny.

Cała ta sprawa wyglądała na wymysł, ale oto naraz zgłosił się wymieniony w liście Brotteaux i przekazał laboratorium odrobine białego proszku, otrzymanego w liście przesłanym przez Musette.

Ku ogólnemu zdumieniu analiza tego proszku wykryła najstraszliwszą truciznę, jaką dotychczas znamy. Drobną jej część wystarczy, aby przy powłachaniu wywołać ciężkie rany w organach powonienia. Tkwi zatem w tem wszystkim jakieś przestępstwo lub zły zamiar. Władze śledcze czynią wszystko, aby zagadkę tę wyjaśnić.

MOJ FEJLETON.

„Czas — to pieniądz”.

Czy kto kiedy obserwował wsiadającego do tramwaju Krakowianina albo lepiej Krakowiankę? Doprawdy jest na co patrzeć.

Tramwaj zajeżdża pomału, staje wreszcie, a wtedy rozpoczyna się uroczystość wsiadania. Kilku oczekujących gości wkracza powoli, bez pośpiechu, przystając na każdym stopniu. Jakaś młoda osoba, wchodząca jako trzecia z rzędu, przez cały czas wsiadania rozmawia z przyjaciółką, która ją „odprowadza”. Na środkowym stopniu urządza dłuższą pauzę, ponieważ rozmowa przybrała właśnie żywsze tempo. Gdy jakiś Krakowiak, bardziej „gorączkowy”, wkraczający za nią sarknął zlekka na to, młoda osoba odwraca się, schodzi na ziemię i tutaj kontynuuje dalej ożywioną rozmowę.

Dopiero, gdy tramwaj już ma ruszać i konduktor dzwoni, młoda osoba ponownie wyskakuje na stopień, wymyślając jednocześnie konduktorowi, że się tak spieszy i nie pozwoli nawet pasażerom wsiąść spokojnie do tramwaju...

Tak wygląda w praktyce krakowska ilustracja do przysłowia „czas to pieniądz”. Jeżeli to angielsko-amerykańskie przysłowie ma w sobie choć trochę prawdy, to zaiste Kraków jest jednym z najbogatszych miast w Polsce, a nawet na świecie.

Mój Boże, gdyby Krakowianie mieli tyle pieniędzy, ile mają czasu (podobno równoznacznie pieniędzy) — młn. Grabski poprostu od nas mógłby zaciągnąć wielką pożyczkę inwestycyjną, której nadaremnie szuka w Ameryce.

Anglicy i Amerykanie stanowczo się mylą — a raczej nie mylą się, ale tylko w stosunku do siebie. Wobec nich przysłowie „czas to pieniądz” o tyle jest prawdziwe, że oni to właśnie „czas” całego świata wymienili na kapitał gotówkowy i ściągali do siebie. Oni mają pieniądze, a pozostała ludność kuli ziemskiej ma czas... A zdaje się, że z tego podziału najwięcej chyba czasu przypadłoby Polsce, przyczem Kraków został jeszcze w stosunku do całej Polski uprzywilejowany...

Zaiste, przysłowia są mądrością narodów.

St. M.

!!SEKRET MŁODOŚCI!!

MYDŁO PIĘKNOŚCI

Nr. 774 WILDTA

POLECA

3871

Sp. Akc. WILDT i Ska

W WARSZAWIE.

na żeńskie i męskie
Wpisy Kursy handlowe i rachunkowości
państw. Prof. T. NOWAKA 3869
do 10 lipca, Kraków, ul. Krowoderska 17.

FOX FILM W POLSCE.

W tych dniach odbyło się w lokalach Banku Dyskontowego Warszawskiego ukonstytuowanie się Polskiego Oddziału światowej firmy filmowej Fox Film Corporation Ltd.

Założycielami firmy są: pp. Generalny Reprezentant Fox Film Corporation, New-York na Środkową i Wschodnią Europę Juliusz Aussenberg, Dr Wiktor Mikulecki i Dr Paweł Korec.

Dyrekcję objeli: długoletni współpracownik Fox Film Corporation p. L. Szancer i znany w polskim świecie filmowym p. Liebesmann.

Założenie tej placówki jest dalszym etapem w rozwoju słynnej na świat cały firmy Fox Film Corporation, New-York. Biura firmy mieszczą się w Warszawie przy ul. Wierzbowej 7.

3877

Dramat francuskiej „midinetki”.

Straszna trucizna przeznaczona dla urzędników podatkowych.

Kraków, 3 lipca.

(?) W Lyonie zdarzyła się historia wielce zagadkowa, śledzona z zapartym oddechem przez całą tamtejszą ludność. Oto szef wielkiego magazynu jedwabnych materiałów, zatrudniał w swoim prywatnym biurze młodą „midinetkę” nazwiskiem Musette, która od dziesięciu dni przepadała bez wieści. Dopiero w tych dniach wydobyło z rzeki ciało jakiejś młodej dziewczyny, ale nie udało się jeszcze stwierdzić, czy są to zwłoki panny Musette, gdyż zarówno właściciel magazynu, jak też i jej byłe przyjaciółki nie chcą za żadną cenę przyrzeczyć się tym zwłokom.

Nagłymi pytaniami właścicieli firmy, dał wreszcie wyjaśnienie, które śledztwo będzie musiało oczywiście sprawdzić.

— W Zielone Świątki — powiedział on — widziałem Musette po raz ostatni. Była ona wówczas bardzo wzburzona i wdała się ze mną w wyrzucenia miłosne, powtarzane już niejednokrotnie. Ponieważ tak, jak to zawsze się działo, wyśmiałam ją tylko, przeto wręczyła mi ona list z prośbą, abym go w danym razie oddała policji.

Otóż ten list został obecnie w laboratorium słyn-

nego badacza kryminalistyki p. Locarda otwarty w obecności szefa lyońskiej policji.

List ten ma brzmienie następujące:

„Moja kochana przyjaciółko, zachowaj ten list. Ty wiesz, że mój szef jest zaciętym wrogiem władz podatkowych, które go we wszelki możliwy sposób szykanują. Przed kilkoma dniami zaproponował mi on, abym każdy list wysyłałam do urzędnika podatkowego osuszając specjalnym białym proszkiem. Sądziłam, że to jest żart. Powiedziałam mu nawet, że cała ta banda urzędników podatkowych zasługuje na porządną lekcie, ale że trudno jest osiągnąć właściwego winnego, gdyż listy otwierane są zazwyczaj przez sekretarzy. Następnego dnia znalazłam na moim biurku buteleczkę z trupa głową i z napisem: „silna trucizna, nie wachać”. Dreszcz mnie przebiegł. Zapewne, iż naszym „fiskalistom” nie życze nie dobrego, ale czeka ich... ach...”

„W kilka godzin później jeden z urzędników zakomunikował mi, że mój szef wyjechał właśnie do Paryża, prawdopodobnie na międzynarodowy kongres przemysłu jedwabniczego. Skorzystałam z jego nieobecności, aby otworzyć ostrożnie buteleczkę i ubrać trochę białego proszku i przesać go niejaki-

**Zakład Techn. Dentystyczny
HUGONA PELIKANA**
został przeniesiony 3891
Kraków, Karmelicka 25. Ip.

Podziękowanie.

Oskarżeni w procesie karnym o należenie do słów „Jugend” dziękujemy niniejszem WPanom Obrońcom, a to: pp. Dr Bogdaniemu, Dr Brossowi, Dr Feldblumowi, Dr Marguliesowi, Dr Pelzlingowi, Dr Schnitzerowi, Dr Schreiberowi i Dr Szwarzbardowi za ich bezinteresowną i sumienną obronę.
Kraków, w czerwcu 1925 r. 3886

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie lub wzięli udział w pogrzebie ś. p.
Stanisława Konst. hr. Drohojowskiego
a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu składamy serdeczne „Bóg zapłać”
3899 **RODZINA.**

Co dzień niesie?

Kraków, 3 lipca.

W uznaniu zasług gen. Sikorskiego.

Z Warszawy donoszą: Onegdaj liczne grono jeneracji i oficerów, reprezentujących oddziały, departamenty i instytucje wojskowe z jenerałem dywizji Osińskim na czele, wręczyło jenerałowi Sikorskiemu medal pamiątkowy, upamiętniający okres jego pracy i zasług, jako szefa sztabu jenerałnego w latach 1921—1922. Przy tej okazji nastąpiła wymiana serdecznych przemówień pomiędzy jen. Osińskim, wręczającym medal w imieniu zebranych, a jen. Sikorskim.

Uszkodzenie telefonu jest ciężko karane.

Z Warszawy donoszą: Sąd okręgowy w Lublinie, jako doraźny, wyrokiem z dnia 12 b. m. skazał mieszkańców wsi Majnierzyn, gminy Chudowola, powiatu lubartowskiego: Jana Ziarkę, lat 37, na 8 lat ciężkiego więzienia i Antoniego Michną, lat 29, na 12 lat ciężkiego więzienia. Ziarko dopuścił się w dn. 9 maja b. r. uszkodzenia telefonu, przeznaczonego do użytku rządowego, a Michna takiego samego przestępstwa dwukrotnie przez zerwanie drutu.
Skazani nadto przywłaszczyli sobie pęk zerwanego drutu.

„Patrzcie, co robi miłość, ta głupia miłość”.

(Z): Przed kilku dniami wyjechała z Warszawy potajemnie młoda para, mianowicie pewien młody urzędnik fabryki zegarków i żona pewnego kolejarza. Udali się oni do Gdańska, Grudziądza, wreszcie przybyli do Mławy, gdzie zamieszkali w hotelu. — Służba zaniepokojona z tego powodu, że przez cały dzień nikt z ich pokoju nie wyszedł, otworzyła przemocą drzwi i znalazła oboje martwych. Ustalono, że kochanek zastrzelił swą kochankę i siebie. Na stole znaleziono dwa listy, jeden do policji i jeden do rodziny, a nadto kartkę tej treści: „Patrzcie co robi miłość, ta głupia miłość”.

Przez komin do ołtarza.

(?) O niezwykłym wypadku donoszą dzienniki angielskie. Oto w tych dniach pewna młoda Irlandka miała z polecenia rodziców wyjść za człowieka, którego nie chciała. Ponieważ istniało podejrzenie, że będzie ona chciała ratować się ucieczką, zamknięto ją już na kilka dni przed weselem w sypialni.

Pewnego dnia jednak rodzice jej zdumieniem stwierdzili, że niedoszła panna młoda uciekła. Zaczęto kręcić głowami, rozpytywać się na wszystkie strony, ale wszystko — daremnie. Wreszcie zjawila się uciekinierka prowadzona pod rękę przez młodego mężczyznę, który jednak nie był jej narzeczonym, lecz — mężem.

Zagadka została zaraz rozwiązana. Okazało się, że panna młoda weszła do komina, a jej ukochany wyciągnął ją przy pomocy sznurów na dach, skąd pospieszili razem do urzędnika stanu cywilnego, aby wziąć ślub. Na ubraniach ich były jeszcze liczne ślady sadzy.

Wędrówka samochodów amerykańskich do Europy.

(?) Po raz pierwszy w historii produkcji samochodów miesięczna cyfra tej produkcji zbliżyła się w maju bieżącego roku w Stanach Zjednoczonych do cyfry pół miliona.

Kiedy w kwietniu roku bieżącego warsztaty amerykańskie opuściło 420.000 samochodów, to zdobyto w ten sposób nowy rekord. Ten nadzwyczajny rozwój produkcji samochodów napędza Amerykanów troską, albowiem rynek amerykański już jest właściwie tym działem produkcji nasycony. Podnoszą się w Ameryce głosy przestrogi, wzywające do zahamowania tej produkcji. Amerykanie jednak rozglądają się za nowymi rynkami zbytu, któreby umożliwiły dalsze potęgowanie tego działu wytwórczości. Rzecz oczywista, że pod tym względem mają oni na uwadze Europę, która nie jest jeszcze samochodami nasycona. Wystarczy powiedzieć, że takie na przykład Niemcy, liczące około 60 milionów mieszkańców, posiadają zaledwie pół miliona samochodów, a zatem tyle, ile w samym miesiącu maju Ameryka wyprodukowała.

Księżniczka Mafalda zaręczyła się z księciem Essen.



W Rzymie odbyły się zaręczyny młodszej córki króla Wiktora Emanuela III, Księżniczki Mafaldy z księciem Filipem Essen. Księżę, urodzony w r. 1896, jest ostatnim potomkiem starożytnego rodu, która wyprowadzi swoje początki jeszcze z czasów Karola Wielkiego.

Hołd Torunia „Nieznanemu Żołnierzowi”.

Z Torunia donosi (T): Za przykładem innych miast poszedł i nasz gród Kępniaka składając w nocy z 27 na 28 czerwca granitową płytę ku uczczeniu „Nieznanego Żołnierza”.

Poświęcenie jej wobec przedstawicieli miejscowych władz państwowych, miejskich i społecznych, odbyło się w dniu 29 czerwca. Poniżej podajemy treść aktu erekcyjnego, wyjaśniającego dokładnie wszelkie detale odnośnie do tego patriotycznego czynu. „By oddać hołd szaremu obrońcy Ojczyzny, poległemu w obronie Jej wolności i sławy, by Toruń stolica Pomorza, również jak i inne miasta Polski posiadał tę największą pamiątkę wyzwolenia z więzów niewoli, złożyliśmy w nocy z dnia 27 na 28 czerwca 1925 roku płytę na grób dla „Nieznanego Żołnierza polskiego” na placu św. Katarzyny naprzeciw kościoła garnizonowego, uważając miejsce to za najodpowiedniejsze dla największego z naszych pomników, gdyż koło niego zbierają się wszyscy w chwilach uroczystości narodowych.

Niechaj spoczną symboliczne zwłoki największego bohatera u wniścia do świątyni Pana, który go do swej powołał chwały.

Niechaj młode pokolenie żołnierzy, duma narodu, wstępujące do tego kościoła i gromadzące się na swym placu oddaje honory Koledze Bohaterowi i niech wie, że *dulce et decorum est pro Patria mori*.

Niechaj dzieci, ta przyszłość narodu, widząc w tym pomniku sławę Polski, dążą do Jej spotęgowania i niechaj uczą się szanować żołnierza zawsze gotowego na krwawy bój w obronie Ojczyzny.

Oddajemy ten pomnik w opiekę miastu Toruniowi i załogującemu w Toruniu wojsku.

Utrwalcie go i dokończcie rozpoczęte dzieło w miejscu, gdzie płyta położona została.

Nie czyniąc tego dla własnej chwały jeno „ad maiorem gloriam Patrie” podpisów na ten akt fundacyjny nie kładziemy, niechaj będzie bezimienny. Działo się w Toruniu, 27 czerwca 1925 r.”

Konieczność eksploatacji granitu podtatrzańskiego.

Z Katowic donosi (H): Górny Śląsk sprowadzał dotychczas rocznie po parę tysięcy wagonów kostek granitowych na szutrowanie dróg na terenie województwa śląskiego. Za kostki te płacono corocznie krocie tysięcy złotych. Obecnie dowóz tych kostek z Niemiec do Polski, a więc i do województwa śląskiego został wstrzymany.

Województwo śląskie, które ma mnóstwo dróg w naprawie zamówiło na próbę dwa wagony kostek podkarpaccich z Kluczkowic pod Czorsztynem w powiecie Nowotarskim. Próba wypadła doskonale.

Kostki polskie granitowe zdaniem fachowców Niemców na Śląsku okazały się doskonałym mate-

riałem. Kostki takie wytrzymują na szosach 25—30 lat, podczas, gdy używany dotychczas kamień wapienny i bazalt wytrzymuje zaledwie 2—3 lat.

Istnieje jednak ta trudność, że produkcja kostek granitowych w Kluczkowicach jest jeszcze niewielka, następnie dowóz jest trudny. Byłoby wskazane, ażeby województwa krakowskie i śląskie utworzyły towarzystwo akcyjne dla eksploatacji granitu podtatrzańskiego. Przedsiębiorstwo takie opłaciłoby się w bardzo krótkim czasie, albowiem kostek granitowych potrzebuje nie tylko województwo śląskie i krakowskie, ale całe państwo.

Po tragedji wileńskiej — nowa tragedja w Równem. Zastrzelenie żony nauczyciela.

Z Równego donosi nasz korespondent: Jeszcze nie przebrzmiały echa awantury rewolwerowo-bombowej na egzaminie maturalnym w gimnazjum im. Joachima Lelewela w Wilnie, gdy obojmy do zanotowania dwa nowe fakty, z których jeden jest wileńska tragedja w miniaturowym.

Obydwa te zdarzenia miały miejsce w niespełna dwa tygodnie jedno po drugim i działy się na Wolińcu, w Równem.

Zaczęło się od tego, że w dniu 9 czerwca uczniowie polskiego gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki dotkliwie pobili nauczyciela, który im się nie podobał „ze względów pedagogicznych”.

Ale stokrotnie straszniejszem jest drugi wypadek, ofiarą którego padła trupem żona nauczyciela,

p. Wesółowska.

Gdy mianowicie szła 22 czerwca og. 9 przez ulicę Hallera wraz z mężem, uczeń siódmej klasy gimnazjum rosyjskiego, niejaki Spiesznow, 18 lat, strzelił z rewolweru, najprawdopodobniej w swego nauczyciela. Kula ugodziła p. Wesółowską w serce, powodując śmierć natychmiastową. Zbrodniarz został natychmiast aresztowany. Tłumaczy się on, że był to nieumyślny strzał.

Zjawiskiem zgoła nienormalnem jest, że młodzież szkolna jest uzbrojona i z bronią chodzi do szkoły i na ulicę. Przypomina nam to znaną ośrodek bolszewicki, gdy delegaci z trzeciej klasy kontrolowali działalność rad pedagogicznych, a nawet czasami urządzali sądy nad nauczycielami.

Jak witano żony Bagińskiego i Wieczorkiewicza w Moskwie. Dąbał czynił honory domu. — Dzieci renegatów udekórowano czerwonymi wstęgami.

Jak donieśliśmy, żony Bagińskiego i Wieczorkiewicza przybyły do Moskwy. O przyjęciu ich donosi nasz korespondent:

Wiadomość o przybyciu rodzin zabitych Bagiń-

skiego i Wieczorkiewicza do Moskwy, podana była przez władze sowieckie oficjalnie ludności i związkom zawodowym z wezwaniem, aby „honorowych gości” powitać jak najszumniej. Przytem zaznaczo-

no, że żony i dzieci Babińskiego i Wiczorkiewicza przyjęły obywatelstwo sowieckie, więc sowieci powinni wprowadzić ich godnie w ich własny dom. Istotnie, na dworcu Aleksandrowskim zgromadziły się dość liczne delegacje organizacji partyjnych i społecznych. Na pierwszy plan wysunął się Dąbał i czynił honory domu, podejmując Babińskiego i Wiczorkiewicza w imieniu polskiej partii komunistycznej. Wzdłuż wagonów ustawiono kompanie honorową pionierów sowieckich (skautów). W moim świecie, oczywiście pełnej pogrodek i ordynaryjnych pogrodek przeciw Polsce, Dąbał oświadczył, że komunistyczna partja Polski przyjmuje na siebie obowiązek utrzymywania rodzin po zmarłych Babińskim i Wiczorkiewiczu.

W odpowiedzi na powitanie Dąbała, przemówiła kilka słów Babińska, kończąc słowami: „Skoro przekroczyliśmy z dziećmi sowiecką granicę, odetchnęliśmy swobodnie. Groźby, obrazy, prześladowania — wszystkie ciężary moralne, które znosiłyśmy w Warszawie, pozostały poza nami, a przed nami oczekuje nas udział w waszem Towarzystwie kole”.

Po Babińskiej Wiczorkiewicza wykrzyknęła patetycznie: „Nasze życie, i życie naszych dzieci, będzie poświęcone temu dziełu, za które zginęli nasi mężowie”.

Na zakończenie ceremonja powitania, przedstawiciel oddziału pionierów, imieniem kominternu oświadczył, że dzieci Babińskiego i Wiczorkiewicza zaliczone zostały do pułku pionierów. Na znak tego zawieszono dzieciom na szyjach czerwone krawaty skautowskie.

Do Moskwy przybyło łącznie 7 osób z rodziny Babińskiego i Wiczorkiewicza — w tem troje dzieci Babińskiego 8—6 i 5 lat, syn 3-letni Wiczorkiewicza, oraz siostra żony Wiczorkiewicza.

Wyzywające zachowanie się przybyłych — a mówiących po polsku osób, czyniła przykre wrażenie. Przypuszczać jednak należy, że „raj” bolszewicki niedługo stanie się dla nich piekłem.

OSO

SZARE DNI.

W powietrzu zamglonem słoneczne marzenia jak lotne owady kółkują, i wszystkie rojenia, tęsknoty, pragnienia, w przesłizne desenie haftują.

Za oknem tak zimno, i szaro, i brudno, mrok pada wciąż gęściej i gęściej, a serce wsłuchane w swą bajkę przecudną, łni szczęście i czeka na szczęście.

Osobiste.

PRZYJAZD P. MINISTRA RACZKIEWICZA. Wczoraj przyjechał do Krakowa minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz w towarzystwie naczelnika wydziału prezydyjnego ministerstwa p. Górskiego, naczelnika departamentu p. Pileckiego, oraz inspektora służby zdrowia p. Chryszkiewicza. P. minister odbył rano konferencję z wojewodą krakowskim p. Kowalikowskim, poczem w towarzystwie wojewody, dyrektora robót publicznych inż. Dudeka, oraz urzędników ministerstwa wyjechał na objazd miejscowości objętych powodzią.

P. minister wyjechał statkiem do Oklesnej pow. chrzanowski, poczem wrócił prawym brzegiem Wisły przez Brzeźnicę i Wielkie drogi w powiecie wadowickim.

W nocny p. minister Raczkiewicz odjechał przez Tarnów i Stróżę do Sanoka.

NOWY KIEROWNIK ODDZIAŁU BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO W WOJEWÓDZTWIE. Wojewoda Kowalikowski powierzył kierownictwo oddziału bezpieczeństwa publicznego w urzędzie wojewódzkim w Krakowie radcy wojewódzkiemu Władysławowi Romanowi Skarbowskiemu. Radca Skarbek wystąpił do służby administracyjnej w roku 1899 w b. namiestnictwie we Lwowie, poczem pracował kolejno w starostwach: łańcuckim, tarnowskim i ropczyckim w charakterze urzędnika referendarskiego. W roku 1921 został mianowany starostą w Strzyżowie, a w 3 lata później powołano go do urzędu wojewódzkiego w Krakowie.

Na nowym odpowiedzialnym stanowisku witali radcę Skarbka urzędnicy oddziału bezpieczeństwa

publicznego, a w ich imieniu przemawiał referendarz Karpiński.

MIANOWANIA W SĄDOWNICTWIE. Prezydent Rzpltej mianował sędziego s. okr. dr. Alfreda Jendia, w Krakowie sędzią sądu apelacyjnego.

NOWE AKADEMICKIE STOPNIE ARCHITEKTÓW. Na Wydziale Architektury Akademii Sztuk Pięknych uzyskali w b. r. akademicki stopień architekta dplomowanego pp.: Błasion Jan, Juszczyk Stanisław i Laszka Bohdan.

(Z) **BENEDIKT HERZ,** znany bajkopis, który w zeszłym sezonie wystawił szereg sztuk dla młodzieży, otrzymał z departamentu sztuki stypendjum rządowe na wyjazd zagranicę, celem zapoznania się ze stanem teatrów dla dzieci na Zachodzie.

WYSTAWA PRAC STUDENTÓW AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH w Krakowie, pozostaje nadal otwartą do 10 lipca 1925 roku włącznie; można ją zwiedzać codziennie w godzinach od 10 rano do 5 popołudniu.

Z POWODU TEMPORAWNEJ PRZERWY BEZPOŚREDNIEJ KOMUNIKACJI LOTNICZEJ między Krakowem a Wiedniem, wstrzymany został aż do odwołania pocztowy ruch lotniczy na tej linii.

Pocztowe przesyłki lotnicze do Austrii i Węgier przyjmuje się tylko na odpowiedzialność nadawców i kieruje się je drogą lotniczą przez Warszawę.

KOSZTA UTRZYMANIA W KRAKOWIE OBNIŻYŁY SIĘ O 1.97%. Komisja lokalna przy województwie stwierdziła na posiedzeniu w dniu 2 lipca br., iż kwota utrzymania średniej rodziny pracowniczey obniżyła się w miesiącu czerwcu b. r. w stosunku do maja o 1.97%.

PREZYDENT RZĄDU LOTERII STOW. UCHODZĄCÓW POLAKÓW z Kresów Wschodnich wygrane padły na następujące numery: 1775, 1075, 1981, 1701, 427, 600, 718, 1092, 499 i 217.

Wygrane obrazy można otrzymać za okazaniem biletu w Zarządzie Twa, ul. Jabłonowskich 1. 19 I. p. codziennie między 5—7 popołudniu.

ZABAWA OGRODOWA. W niedzielę dn. 5 b. m. odbyła się pod protektorem J. M. Rektora Uniw. Jagiell., prof. M. Rostworowskiego zabawa ogrodowa (garden party) w ogrodzie Ksawerego Pusłowskiego przy ul. A. Potockiego 1. 10. Program artystyczny, opracowany przez dr. M. Grafczyńską, obejmie między innymi produkcję p. Ronarda, „ósemki” chóru oratoryjnego, orkiestry cytr, sola skrzypcowe, taneczne występy uczennic Stelli Bursówny. Prócz tego wiele innych atrakcyj o wysokim poziomie. — Początek zabawy o godz. 5 popoł. — Wstęp za zaproszeniami. — Dochód przeznaczony na Dom im. ks. Bratkovskiego dla młodzieży akademickiej S. M.

POŻAR W PIWNICY. Wczoraj popoł. w piwnicy domu przy ul. Koletek 1. 8 wybuchł pożar. Spaliły się złożone tam materace. Ogień powstał wskutek nieostrożności i został przez straż pożarną w porę ugaszony.

POŻAR W KOSZARACH SOBIESKIEGO. Wczoraj o g. 3 popoł. w koszarach Sobieskiego przy ul. Warszawskiej zaczęły dobywać się kłęby dymu z pod podłóg kilku sal. Jak się okazało pod posadzką wybuchł pożar wskutek przepalonego komina.

Straż pożarna pożar ugasiła.

NIESZCZĘŚLIWY UPADEK Z DRABINY. Wczoraj o g. 4 popoł. w mlynie miejskim przy ul. Mogińskiej, spadł z drabiny z wysokości kilku metrów Jan Ozdoba, robotnik lat 25 i doznał wstrząsu mózgu. Opatrzony na miejscu przez Pogotowie ratunkowe został przewieziony następnie na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

PO KLÓTNI Z ŻONĄ SKOCZYŁ DO WISŁY. Dzień wczorajszy nie obył się bez incydentu na tle tatarskim i na szczęście nie przyniósł tragicznego rozwiązania. O to pewien szofer pokłóciwszy się z żoną, postanowił „zemścić się” i skoczył do Wisły z mostu debnickiego. Jak wielka była nienawiść denata do żony, świadczy fakt, że tonąc, wystawił jeszcze pięść, grożąc. Pod Wawelem szalenca wyłowiono, który zdołał wrócić do żony, kontynuować sprzeczkę, a nie otrzymawszy przyznania sobie racji, skoczył powtórnie do wody. Znowu go wydobyto, ale wtemczas stoczył on formalną walkę z ratującymi, tak, że musiano go skuć i odprowadzić na policję.

Z kraju.

KOLONIA LECZNICZA DLA DZIECI W BUSKU w ziemi kieleckiej, przyjmuje corocznie 600 chorych dzieci na leczenie. Kolonia prowadzi własne gospodarstwo na wielką skalę. Założycielem tej pożytecznej instytucji jest lekarz dr. Starkiewicz. — Obecnie buduje się muiowane sanatorium o 160 ułakacjach.

PODZAS OBLAWY POLICYJNEJ NA MIŁKOWSKIEGO I MUCHĘ, dwóch groźnych bandytów, zastrzelonych w okolicy Dukli — oznaczyli się: podłeśniczy Stan. Rzepski i dwaj posterunkowi. Franc. Urbanek i Wojciech Bielec, oraz starszy posterunkowy Władysław Oles z Dubli. Ostrzeliwali oni bandytów, dopóki nie nadeszła pomoc. Podczas strzelaniny zraniony został poważnie wywiadowca z Rzeszowa W. Szczelina i lżej w oko śrutem Józef Wacht, posterunkowy z Krosna. Ludność okoliczna, wdzięczna za zgładzenie opryszków — wyraża za naszem pośrednictwem podziękowanie policji.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W PRYW. SEMINARIUM NAUCZ. ZENSKIM w Brodach odbył się 9—13 bm. pod przew. wizytatora okr. szkół, p. St. Plotowicza. Egzamin złożyli: Baranowska Aur., Białcherowska Kat., Brzezicka Jan., Dąbrowska Ir., Dąbrowska Stef., Delecka Jan., Feuersteinówna Erna, Godzikówna Jan., Kaniakówna Stef., Helbizanka Marja, Klamrowna Stan., Kisielewska Jan., Kolankowska Olga, Kolodziejczykówna Marja, Kutakowska Wilh., Lachetówna Marc., Łopatkówna Dioniza, Miazgowska An., Nawarowska Roberta, Nykenówna Janina, Olesińska Marja, Pukasiawiczówna Bog., Skibińska Jan., Stangretówna Helena, Szydłowska Stef., Temochówna Ant., Wołoszczakówna Jadw. i Zadorecka Jadw.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w gimn. męskiem w Ter-nowie złożył między innymi także p. Stanisław Kowal (z odznaczeń), którego przez pomyłkę pominieliśmy.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w seminarjum naucz. zenskim im. św. Hildegardy w Białej. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Aksakówna Marja, Banasiówna Stanisława, Białasówna Wanda, Caputówna Genowefa, Durajówna Joanna, Fuchówna Małgorzata, Furakówna Zofja, Grzybówna Michalina, Janikówna Katarzyna, Jeleśnińska Anna, Kańówna Hildegarda, Krywulówna Helena, Łukasówna Aniela, Menolówna, Miodowska Walerja, Surowcówna Otylia, Sawkówna Olga, Stańska Zofja, Stańska Stefania, Skutówna Zofja, Suchonówna Marja, Suchonówna Melanja, Sokolowska Julia, Wozarówna Marja, Winklerówna Janina, Wróblówna Antonina, Zyzńska Paulina. Na 32 uczniów otrzymało świadectwo dojrzałości 29 uczniów, 3 kandydatki mają zasłać do egzaminu w czasie przeznaczonym przez Kuratorium.

W URZĘDACH POCZTOWYCH w Miłowie, Rajczy i Ujeślach powiat żywiec urządzono i oddano do publicznego użytku centrale telefoniczne z mównicą publiczną.

Ze świata.

(?) **OFIARY WILKÓW.** W roku zeszłym plaga wilków wyrządziła w republice sowieckiej olbrzymie szkody. Według ogłoszonej obecnie statystyki, padło w roku zeszłym pod klami wilków około 62 tysiące koni, 50 tysięcy krów i cieląt, oraz 25 tysięcy sztuk innego bydła, ogólnej wartości 4 milionów rubli w złocie. Przyszłoby w obecności w Rosji 100 tysięcy rubli na kampanję przeciw wilkom. Wilki tak się w Rosji rozmnażały, że docierają nawet do miasta i atakują ludzi.

(?) **NAJDOKŁADNIEJSZA WAGA NA ŚWIECIE.** Moskiewskie „Izwiestia” donoszą, że syn rosyjskiego uczonego Mendelejewa, który jako laborant zatrudniony jest w głównym rosyjskim urzędzie miar i wag, skonstruował wagę, która ma być rzekomo najdokładniejszą wagą na świecie. Waga ta, będąca podobno cudem precyzji technicznej, a której konstrukcja stanowi tajemnicę młodego wynalazcy, umieszczona została obecnie w głównym rosyjskim urzędzie miar i wag. Rząd sowiecki zamierza zaopatrzyć w te wagi wszystkie urzędy, w których towarzyszą ważenie, i w tym celu powstanie w Rosji specjalna fabryka, pod kierownictwem Mendelejewa.

(?) **„KLAKA” NIEOBYCZAJNIE ZAWODEM.** Z Wiednia donoszą, że niejaki Leon Hermann, szef „klaki” w tamtejszej operetce, zaszkodził kompozytorowi dra Stefana o zapłatę 200 tysięcy koron, gdyż kompozytor operetki „Agri” obiecał mu za klakę na premierze zapłacić pół miliona koron, a dał tylko 300 tysięcy koron. Sąd oddalił tę skargę, wychodząc z założenia, że okłaskiwanie sztuki za opłatą jest oszustwem, a wobec tego, tego rodzaju „zawód” należy do nieobyczajnych.

(?) **KONFISKATA SOCJALISTYCZNEGO SZTAN DARU.** W Monachjum od trzydziestu lat znajdowała

TEATR „BAGATELA.”

„DYBUK”

Legenda dramatyczna w 3 aktach SZ. An-skiego
przekład M. Korena.

Niedawno wpadły mi do ręki wrażenia podróżne p. Jerzego Clemenceau z przed 45 lat. „Stary Tygrys” był wtedy jeszcze młodym dziennikarzem, który zwie dzając Galicję (od Krakowa po Busk) w towarzystwie jakiegoś kolegi-dziennikarza z Wiednia, interesował się przedewszystkiem — ghettem z jego bóżnicami, kirkutami, jadłodajniami rytualnymi i t. d. P. Clemenceau „odkrył” w Europie środkowej ludzi z pod stóp — Synai (książka ma tytuł **AN PIEŁ NA SINAI**) i to z czasów jakiegoś głębokiego średniowiecza. Ta „egzotyczność” ghetta w Polsce nęciła niejednego belletrystę francuskiego, poczynszy od braci Erek-mann — Chatrian’ów, a skończywszy na braciach Tharand, których powieści w rodzaju „W cieniu krzyża”, „Gdy Izrael będzie królem” i t. d., tłumaczone w ostatnich latach na polskie, dały nam po-znać obfitość arcyciekawego materiału folklorystycznego, tkwiącego w skupieniach żydowskich po miasteczkach we wschodniej Małopolsce i indziej na Kresach. Niestety, jak inne bogactwa naturalne, tak i te — motywowe wydobywają tylko cudzoziemcy, bo nasi pisarze, jakby znudzeni żydowskimi powieściami Orzeszkowej (Eli Makcwer, Mair Erofowicz), wolą się nie zbliżać do takich tematów. Tem skwapliwiej eksploatują je pisarze żargonowi, oczywiście nie jako

świat egzotyczny, ale jako przyrodzone środowisko swych zainteresowań.

Pochodzenie powieści braci Tharand w Polsce do-wodzi, że zaczynamy się interesować ghettem, które leży tuż pod naszym bokiem jako rezerwar inteligencji żydowskiej dla całego świata, jako kasarnia naszych współzawodników na tych polach. Drama-tyczna legenda Anskiego od razu daje nam poznać „obcość” tego środowiska, obcość myśliwą i uczuciową, wynikającą z niewspółmierności kultur. Ktoś przypominał, że w ludowych obrzędach „Dziadów” Mickiewicza pobrzmiwają echa pogaństwa. Prawda, ale z tego dla wychodzą postacie „współczesne”: Gustawa, Maryli, Księdza i t. d., podczas gdy w „Dy-buku” bohaterzy toną w swem środowisku, jako w elemencie przyrodzonym.

Już z okazji przedstawienia „Dybuka” przez trupe żargonową wileńską w teatrzyku żydowskim przy ul. Bocheńskiej pisano u nas dosyć o tym utworze. Wy-starczy więc przypomnieć, że jest to historia pięknej Lai, kochanej potajemnie przez biednego kabbalistę Menasze, a swatanej przez ojca bogatemu Chcenowi. Menasze, który gotów był dla zdobycia dwóch bezek złota, porzucił się z szatanem na wiadomość o zaręczeniu Lei umarł, a duch jego, nie do-biegłszy przeznaczonemu sobie kresu życia, wstąpił w Leję, opętał ją jako Dybuk. Cudotwórca Reb Ezyrel wypędził z Lei Dybuka, ale uzdrowiona dziewczyna go nie opuściła: Umarła, by się połączyć z ukochanym.

Ta waltia fabuła jest nicją, na którą autor nanizal szereg scen obyczajowych i rytualnych w takiej ob-fitości, że akcja dramatyczna w nich, na znacznych przestrzeniach całkiem ginie. Inni literaci traktują

obrzędy swej religji jako misterja i nieradzi je „pro-fanują” na scenie; literaci żydowscy przeciwnie, jak-by ulegali jakimś „ekshibicjonizmowi” czynią je główną tęcią widowisk. Przypominamy „Sądny dzień”, grany w pierwszych latach wojny w Teatrze ludowym przy ul. Rajskiej. A przecież współwy-znawcy mają te rzeczy z życia, więc służą one chyba tylko do zaspokojenia ciekawości obcych.

Artysty „Bagateli” grali w pełnem poczuciu, że przedstawiają sceny o charakterze religijnym; do-stojna powaga znamionowała ich słowa i gesty, a obawa przed popadnięciem w rodzajowość posunię-ta była aż za daleko, jeśli się ją zrestawiz z niewy-muszoną rubasnością tłumy przy ul. Bocheńskiej. Z owego tłumy wyróżnili się pp. Halewicz i Szyndler, nie mówiąc już o ojcu Lai, granym przez p. Zbu-ckiego i w cudotwórcy w osobie P. Wysockiego, wreszcie o tajemniczym Maszulachu p. Kwiatkow-skiego. P. Wesołowski jest zbyt zdolnym i amb-itnym artystą, by nie potrafił zagrać młodego kabb-listy, ale trzeba stwierdzić, że nie był to ten zapa-miętały ekstazy, gotów na wezwanie szatana, jakiego oglądaliśmy niegdyś w trupie żargonowej. To samo odnosi się do Lei w interpretacji p. Leonji Barwińskiej. Aby Dybuk mógł przemawiać przez usta opętanej, ta musi być — wentrylokwestką, a tej sztuki nie można wymagać od każdej artystki.

Tłumacz licząc się z tem, że jedyną literaturą, czytana przez osoby „Dybuka”, są księgi religijne, zabarwił ich słowa archaizmami — Wujkowami i osiągnął tem dobry efekt.

S. K.

(?) **CAŁA RODZINA ZARAŻONA WŚCIEKLIZNĄ.** W miejscowości Heteny zdarzył się — jak donoszą z Koszyc — tragiczny wypadek. Przed kilkoma tygodniami w miejscowości tej blaski się wściekły pies, który pokasał kilka osób. Z jedną taką pokasaną osobą zetknął się w swoim czasie syn tamtejszego kupca Ludwik Gross, u którego właśnie przed dwoma dniami wystąpiły nagle objawy wścieklizny. Młodzieniec ten rzucił się na swoją leżącą w łóżku po pologu, matkę i pokasał ją, a także i niemowlę. Na krzyki nieszczęśliwej kobiety przybiegła pomoc, ale już było zapóźno. Zakażoną rodzinę trzeba było odesłać do Pragi do instytutu Pasteura.

(Radio). **30 DZIEWCZĄT POD GRUZAMI DACHU.** „Temps” donosi, że w pobliżu Bukaresztu zawalił się dach na wysokim spichlerzu, na którym znajdowało się 30 młodych dziewcząt, które chciały stamtąd lepiej przyglądać się zabawom ludowym. Piętnaście dziewcząt zostało na miejscu zabitych, pozostałe zaś, odniosły ciężkie rany.

(?) **ODNALEZIENIE ZWŁOK PODRÓŻNIKÓW PODBIEGUNOWYCH.** „Matin” donosi, że jeden z myśliwych, który wrócił obecnie ze Stanów Zjednoczonych ze strefy podbiegunowej, w której przebywał przez dwa lata, oświadcza iż na Herald Island znalazł się na pięć zwłok ludzkich, należących do członków wyprawy podbiegunowej Stefansona, zaginionej przed jedenastu laty. Tenże myśliwy zetknął na tej wyspie sztandar amerykański na znak suwerenności Stanów Zjednoczonych. Wyspa ta leży na północ od wybrzeży Syberji w okolicy wyspy Wrangla.

(?) **MILJONER AMERYKAŃSKI — BIEDAKIEM.** Z Nowego Jorku donoszą, że Thomas Lawson, jeden z najbogatszych finansistów na Wall Street, który zmarł w lutym roku bieżącego, nie pozostawił swym spadkobiercom ani jednego szelaga, a jednak człowiek ten posiadał w pewnym momencie 40 milionów dolarów i mógłby ten majątek zachować, gdyby w porę powstrzymał się od spekulacji. Obecnie jeden z jego synów jest szoferem autobusu, a drugi syn zawodowym graczem w football.

(?) **DAMY W SMOKINGACH.** Miasto Boston należy do najbardziej konserwatywnych w Ameryce, a jednak mimo to, w oknach wystawowych tamtejszych zakładów modniarskich, wystawiono manekiny kobiece, ubrane w smokingi męskiego kroju. Podobno strój ten ma tam powodzenie, którego zazdroszą Francuzi, gdzie moda smokingowa spaliła na panewce.

(?) **DZIECKO POSYŁKA POCZTOWĄ.** Do Nowego Jorku przybyła nie byle jaka posyłka pocztowa. Oto dwuletni chłopczyk, nazwiskiem Carl Brumme, przyjechał tam z Helgolandu, wyeksedjowany jak zwykła posyłka pocztowa. Chłopczyk ten miał zawieszoną na szyi kartkę z napisem: „Jestem obywatelem amerykańskim. Nie mówię po angielsku. Nie jestem ani zaginiony, ani zbłąkany, ani skradziony, ani opuszczony. Wracam do swych rodziców”. Donoszący o powyższym „New York Herald” podaje, że urzędnicy emigracyjni zabawiali to dziecko w porcie we wszelki możliwy sposób, aż do przybycia jego rodziców.

(?) **ZBROJENIE JAPONI.** Rząd japoński postanowił przystąpić do zrealizowania swego wielkiego programu flotowego. Polega on na budowie 4 krążowników o pojemności 10.000 ton, 4 torpedowców po 1.500 ton i 6 łodzi podwodnych po 1.500 ton pojemności. W Tokio oświadcza, że budowa ta ma być podjęta celem zastąpienia okrętów wojennych z roku 1913, których typ już się przestarzał. Zresztą do powiększenia sił morskich zmuszają Japonię zbrojenia morskie Stanów Zjednoczonych i Anglii.

BIURA TARGÓW WSCHODNICH w Warszawie, Wilecza 8, tel. 224-61, we Lwowie, Jagiellońska 1, tel. 5-37, 9-64, w Poznaniu, Matejki 59, tel. 63-35, zawiadamiają interesowanych, że celem racjonalnego uporządkowania zgłoszeń i przydziału miejsc wystawowych należy zgłoszenia przysyłać jak najspieszniej pod powyższymi adresami. Udział kupieckiego zagranicznego, który w tym roku będzie wobec zupełnie pewnych danych, jakie posiada w tej chwili Zarząd Targów, bardzo znaczny, uprawnia do nadziei poważnych transakcji eksportowych. Informacje zalecają biura Targów odwrotnie. 3890

KOMU ZALEŻY na otrzymaniu rzeczywiście dobrego karmelka śmietankowego niechaj uważa przy zakupie czy nosi napis Kanold, gdyż w podobnym opakowaniu są marne naśladowstwa. 3888

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE WYPŁAT BIŁONEM PRZEZ P. K. O. otrzymujemy następujące pismo: „W związku z zamieszczonym w numerze 159 „J. K. C.” artykułem p. t.: „Skandaliczna gospodarka w krakowskiej filii P. K. O.” dyrekcja oddziału PKO. w Krakowie wyjaśnia co następuje: Wszystkie wypłaty na konta czekowe klientów w tut. oddziale PKO., zarachowywane są zawsze bezwzględnie w dniu nadejścia do PKO., o czym tego samego dnia może on dysponować całą gotówką, znajdującą się na jego koncie. Przetrzymanie jakiegokolwiek wkładki w P. K. O. jest wykluczone. Jeśli zdarzają się wypadki opóźnień, to pochodzą one nie z winy P. K. O.

Uskutecznianie wypłat bilonem ma i miało miejsce w ostatnich dniach, atoli spowodowane było wyłącznie faktem, że tut. oddział Banku Polskiego, który na podstawie wzajemnych rozrachunków codziennie dostarcza dla P. K. O. potrzebnej do wypłat gotówki, wydawał Poczłowej Kasie Oszczędności, zgodnie z otrzymanym ze swej centrali zarządzeniem, wyłącznie bilon. — I tak otrzymała P. K. O.

w dniu 26 i 27 czerwca br. tylko dotacje bilonową z Banku Polskiego, a mianowicie: dnia 26 czerwca 200.000 złotych, w tem 81.000 sztuk bilonu, po 2 zł i 76.000 sztuk po 50 groszy, a dnia 27-go czerwca 300.000 złotych — w tem 132.000 sztuk po 1 zł i 84.000 sztuk po 20 groszy.

W dniu 1 lipca br. dostarczył Bank Polski na ustawiczne żądanie PKO. pewnej ilości banknotów, wobec czego w miarę otrzymywania ich będzie PKO. wydawać klientom przy wypłacie czeków banknoty, w tym samym stosunku, w jakim otrzyma je z Banku Polskiego.

TEATR, LITERATURA I SZTUKA.

Z TEATRU „BAGATELA”. Dziś i codziennie atrakcyjna sztuka, przyjęta entuzjastycznie na premierze „Dybuk”, w koncercie wykonaniu całego zespołu artystycznego „Bagateli” z pp. Barwińska Leonia, Kolman, Zbuckim, Kwiatkowskim, Wesołowskim, Wysockim, Turskim, Dobrzańskim, Fertnerem, Wasilewskim na czele. Dyrekcja z dniem dzisiejszym dopuszcza korzystanie z asygntat zniżkowych.

NAJBLIŻSZE POPÓŁUDNIOWY W „BAGATELI”. W sobotę popołudniu o godz. 4-tej „Dybuk”. Asygntat zniżkowe ważne. W niedzielę popołudniu po cennach zniżkowych arcywesoła amerykańska farsa, ciesząca się olbrzymim powodzeniem „Pragnę potomka”.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI”. Premiera „Błękitnej krwi” sensacyjnej nowości z Kozłowską, Czerniawską i Sempolińskim (w roli kobiecej) na czele odbędzie się w sobotę o godz. 8 wieczór, a powtórzoną zostanie w niedzielę dwukrotnie o godz. 4 popoł. i o godz. 8 wieczór, oraz przez resztę dni tygodnia. Znako-mita obsada, ekscentryczne balety z Martówną, Wali-kią i Ciesielskim, bogata nowa wystawa, oraz kostju-my, przy doskonałym librecie i wyborowej muzyce, wzbudza silne zainteresowanie publiczności.

(?) **HALINA SZMOLCOWNA W PRASIE PARYSKIEJ** Prasa paryska nie szczędzi pochwał i zachwy-tów tancerce warszawskiej, należącej do trupy baletu-wo-operowej, Halinie Szmolcównie. Świetna ta i piękna gwiazda baletu warszawskiego, która wraz ze słynną baletnicą Pawłową odbyła w swoim czasie tournée try-umfalne po Stanach Zjednoczonych, Australii, Nowej Zelandii, a także występowała w Londynie obecnie wystąpiła na znów w Paryżu, przyczem odtańczy nasze tańce narodowe w odpowiednich kostjumach ludowych.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH:

TEATR „BAGATELA”:
Piątek: „Dybuk”.
Piątek: „Dybuk”.
Sobota popoł.: „Dybuk”.
Sobota wiecz.: „Dybuk”.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI”:
Piątek: „Hrabina Marica”.
Sobota: „Błękitna krew”.

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE:

Nowości: „Współczesne kobiety” z Ellen Chadwick.
Premier: „Przemysłowiec” komedia.
Reduta: „Król kolejowy” dram. amer. 12 aktów.
Sztuka: „Hotentot” i „Karolek w haremie”.
Uciecha: „O oświeśle kobiety” (Lucy Doraïne) i „Larry w walce z bandytami”.
Wanda: „Gra serc” według pow. (Gitara i Jazz-band”.
Warszawa: „Strasza godzina” (Eddie Polo).

z teki karykatur sejmowych Z. Skwirzyńskiego.



KURIER SPORTOWY.

Zawody tenisowe młodzieży szkolnej.

W ubiegłym tygodniu odbył się staraniem sekcji tenisowej kola sportowego gimn. im. kr. J. Sobie-skiego turniej tenisowy o mistrzostwo krak. szkół średnich.

Do zawodów stanęły następujące zakłady: Gimn. I św. Anny, Gimn. III im. kr. J. Sobieskiego, Gimn. IV im. H. Sienkiewicza, Gimn. VI podgórskie, Gimn. VII i Gimn. VIII.

Mimo powyższych zaproszeń do żeńskich za-kładów, ani jedna z tych szkół do turnieju nie sta-nęła. Zawody przeprowadzono systemem puha-rym. Każda drużyna musiała rozegrać 4 gry poje-dyncze i 1 podwójną, a dopiero w razie wygranej przechodziła do następnej rundy.

Przebieg turnieju był następujący. W pierwszej

rundzie przegrało gimn. VI do gimn. IV w stosunku 0:5; gimn. VII jeden z najpoważniejszych kandyda-tów na mistrza z powodu wysokiej klasy gry pp. Bo-czara i Kohna, składających drużynę tego gimna-zjum przegrało do I-go w stos. 2:3; gimn. VIII po zaciętej walce do gimn. III-go w stos. 2:3. Ponie-waż gimn. IV zostało wylosowane bez gry do finału, przeto w półfinale do rozgrywek stanęły: gimn. III i gimn. I. Wygrało gimn. I w stos. 3:2. Z powodu us-tawicznego deszczu dopiero w sobotę dnia 27 bm. udało się rozegrać finał między gimn. I-em a gimn. IV-em. P. Liebling z I-go wygrał dwie gry pojedyn-cze z pp. Koniecznym i Popielem z IV-tego, z tego pierwszą w stos. 6:2, 6:3, 6:1, drugą w stos. 6:1, 6:1, 6:1. P. Marek z I-go gimn. przegrał dwie gry poj. z pp. Koniecznym i Popielem, pierwszą w stos. 2:6, 2:6, 0:6, drugą w stos. 1:6, 2:6, 4:6. Zato w grze podwójnej pp. Liebling i Marek pokonali pp. Tur-naua i Horowitza z IV-tego gimn. w stos. 6:2 3:6, 9:3, 6:4. Tak więc ostatecznie zwyciężyło gimn. I. w stos. 3:2, zdobywając I-szą nagrodę. Gimn. IV. zdobyło II nagrodę, a Gimn. III. — trzecią nagrodę. Zawody przedstawiały się bardzo ciekawie, po raz pierwszy bowiem po blisko rocznej przerwie spotkali się „tenisiści” gimnazjów krakowskich, wykazując wysoki poziom gry. Możemy przeto żywić nadzieję, że polski tenis, zasilony młodemi siłami, rozwinie się pomyślnie.

Turniej odbył się na doskonałych kortach tenni-sowych K. S. Gracovia, za co zarząd kola sportowego III. gimn. składa serdeczne podziękowanie.

Odjazd kawalerzystów polskich do Rumunji.

Warszawa, 2 lipca. (Z). Wzajem z dworca brze-skiego wysłano 4 konie wyścigowe na międzynaro-dowe zawody do Bukaresztu. Konie te 12 bm wezmą udział w międzynarodowych zawodach o nagrodę 100.000 lei. Do Bukaresztu wyjadą jako zawodnicy kap. Byłozyski, podpułkownik Römmler który przy-jedzie do Bukaresztu wprost z Londynu i por. Ciem-niewski.

WĘGRI—POLSKA. zawody międzypaństwowe.

mające się odbyć w dniu 5 bm. zostały odłożone ze względu na stan boisk, park sportowy Cracovii stoi bowiem całkiem pod wodą, która na boisku dosięga wysokości 2 metrów, na boisku zaś Wisły stan wo-dy powyżej 30 cm.

Polski Związek Piłki Nożnej zwrócił się przeto do Związku Węgierskiego z propozycją rozegrania za-wodów międzypaństwowych w drodze powrotnej ekspedycji węgierskiej ze Sztokholmu w dniu 19 lip-ca. Bilety zakupione na 5 lipca pozostaną ważne na dzień 19 lipca.

SPROSTOWANIE. W Nrze 177 naszego pisma za-sła pomyłka w wydłużeniu zwycięskich drużyn żeń-skich w zawodach szkolnych Kuratorium okręgu kra-kowskiego. Mianowicie I nagrodę otrzymało Semi-narium św. Rodziny, a nie Seminarjum przyw. im. Münnichwej, (jak to podano). Skład drużyny zwy-ciejskiej był nast.: (pp. Pięćianka (kapitan), Skowron-kówna, Strzałkówna, Nowakówna, Podobianka, Frot-kówna, Zarychtówna i Rudnicka).

Jan Trzeciecki

właściciel dóbr

przeżywszy lat 81, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Pann 30 czerwca 1925 r. w Krakowie.

Zwłoki przewiezione zostały do Gałusz-wa, gdzie złożenie do grobowca rodzin-ego odbędzie się w piątek, dnia 3 lipca 1925 r. przedpołudniem, na które to smu-tne obrzędy stroskiana żona wraz z córką i rodzice zapraszają Krewnych, Przyja-ciół i Znajomych. 3898

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą Zakład pogrz. „Concordia” J. Wolnego.

ZYGZAKI.

Jak płaci Vanderbilt?

(?) Poniżej opisana historyjka wydarzyła się przed kilku laty w Konstantynopolu i została przed kilkoma dniami wkrzeszona na łamach wydawanej w Konstantynopolu gazety greckiej pt. „Le Progres d'Athenes”.

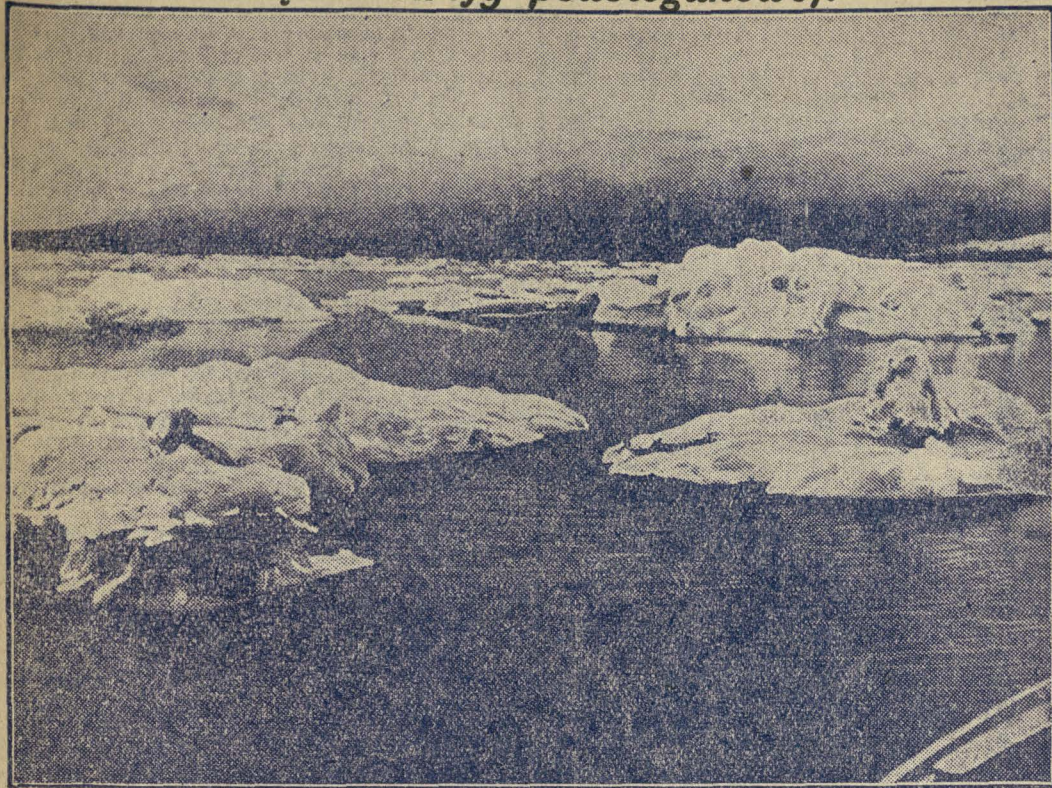
Oto wspomniały jacht Vanderbilt stał na kotwicy w porcie konstantynopolańskim. Vanderbilt dowie-dziawszy się, że Coquelin starszy, słynny aktor francuski bawi w Konstantynopolu, zaprosił go do urządzenia na pokładzie jachtu małego przedsta-wienia.

Kłóżył aktor nie usłuchałby takiego wezwania? To też Coquelin wystąpił z kilku monologami i de-klamacjami. Następnego dnia otrzymał on w hotelu następujące pismo Vanderbilt.

„Zdołał pan wywołać występem swoim łyzy w na-szych oczach i śmiech na naszych ustach. Ponie-waż wszyscy filozofowie są zdania, że śmiech jest zdrowszy od płaczu, przeto oceniam wartość pań-skiego występu w następujący sposób: Zato, że sześciokrotnie doprowadził nas pan do płaczu nale-ży się panu 60 dolarów, a zato, że pan dwanaście razy doprowadził nas do śmiechu, należy się panu 2400 dolarów. Razem 3000 dolarów.

STARUSZKA 70-LETNIA, chora na oczy, prawie oślepla, bez środków do życia — prosi litościwie serca o wsparcie. Dłki przyjaźnie Adm. Kurjera „Dla” i „K. chorej” 3758

Piękno strefy podbiegunowej.



(?) Najświeższa wyprawa Amundsena do strefy podbiegunowej spowodowała, iż ludzie objawiają wielkie zainteresowanie się krajami arktycznymi. Zainteresowanie to jest całkiem usprawiedliwione, albowiem kraje te mają istotnie swój specyficzny urok. Widzimy to choćby z zamieszczonej powyżej ryciny, przedstawiającej krę lodową, płynącą wzdłuż wybrzeży Spitzbergu.

Wisła stale opada.

Kraków, 3 lipca.

(Zch.). Ludność bezpośrednio, czy pośrednio dotknięta klęską powodzi, patrząc z przerażeniem w przyszłość, wczoraj odetchnęła. Przedewszystkiem zaczyna się ustalać pogoda, rozlega się dawno niesłyszany świątóg ptaków: „Wisła opada!“, przechodziło wczoraj od ust do ust, i istotnie ubytek wody był bardzo znaczny.

Groźnie natomiast przedstawia się zalew ul. Smoleńskiej i Felicjanek i okolicznych, gdzie woda kanałami wdarła się do mieszkań niżej położonych.

Sutereny i piwnice zalane zostały także w wielu miejscach na Wielopole.

Rozdawanie chleba, maki i węgla powodziom przez magistrat krakowski.

Prezydium miasta zarządziło we wtorek 30 zeszłego m. wypiek chleba w takiej ilości, w jakiej tylko chleb wypieć zdoła piekarnia miejska. Zarządzono spis wszystkich osób delegalizowanych przez kilkunastu urzędników, tak, żeby już bezzwłocznie można chleb rozdzielać. Ponieważ niema w Krakowie maki w odpowiedniej ilości, magistrat w drodze telefonicznej zarządził dostawę znacznej ilości maki, tak, że na dłuższy czas piekarnia miejska będzie mogła zaopatrywać ludność dotkniętą klęską bezpłatnie w chleb.

Niezależnie od tego, prezydium miasta rozpoczęło także wydawanie węgla dla ludności dotkniętej powodzią. Ponieważ daty co do osób, które musiały opuścić swe mieszkania, nie są jeszcze dokładne — prezydium uprasza wszystkich tych obywateli, którzy nawiedzeni klęską powodzi, znaleźli się bez dachu i żywności, by się zgłaszali do odpowiednich komisariatów obwodowych, względnie dzielnicowych.

Delegalizowane rodziny pomieszczone w szkołach.

Do 3 h. m. delegalizowano szereg rodzin w szkołach przy ul. Studenckiej, Loretańskiej, św. Wawrzyńca — a w szkołach przy ul. Studenckiej, Loretańskiej, Krupniczej, Rajskiej — są przygotowane po 3 sale w każdej szkole na wszelką ewentualność.

Wojskowy przydział artykułów żywnościowych dla powodziom.

Szefostwo Intendencji wojskowej w Krakowie wydało wczoraj 9.050 bochenków chleba, łącznej wagi 12.670 klg. dla ludności dotkniętej powodzią w obrębie starostwa krakowskiego, wadowickiego, oświęcimskiego, oraz chrzanowskiego. Prócz tego przydzielono kontyngenty chleba zarządom dóbr w Wielkich Drogach, gminom Zatora, Czernichowa i Brzeźnicy dla rozdziału pomiędzy powodziom. Pomoc powyższa ma charakter doraźny.

Niezależnie od ilości chleba wykazanej powyżej, wydał szef Int. w Krakowie, pulk. Sacowicz, polecenie wydania dla ludności dotkniętej powodzią w pow. oświęcimskim kuchni polowych, celem umożliwienia gotowania ciepłej strawy.

Ludność otrzymuje z zapasów wojskowych kapuście kiszoną, jarzynie twardą (kasze), oraz tłuszcze. Dalszy wypiek chleba w toku, tak dla obszarów powiatu krakowskiego, jak i oświęcimskiego, Zatora, Chrzanowa i t. d.

Akcja ratunkowa „Żegluga Polskiej“.

Dowiadujemy się, że bardzo czynny udział w akcji ratowniczej bierze Tow. Żegluga Polska S. A.

w Krakowie, które postawiło do dyspozycji komitetowi ratunkowemu dwa statki oraz dwie łodzie motorowe, zawieszając na razie ruch pasażerski i holowniczy. Statek „Światowid“ odjechał w nocy z wtorku na środek do gmin Igołomie i Wawrzeńczyce z pontonami i galarami pod kierunkiem inż. Rutkowskiego z regulacji Wisły, zaś statek „Stanisław“ we środę o 1 popoł. z saperami i oddziałem 50 żołnierzy pod kier. inż. Hołubowicza z regulacji Wisły i 2 oficerów.

W akcji ratunkowej statku „Stanisław“ bierze udział z ramienia Tow. nac. działu przewozowego p. Niewiadomski. Ponadto odjechała do Woli Przemyskiej we środę rano łódź motorowa „Pogon“ dla niesienia pomocy całkowicie zalanej wsi. W końcu łódź motorowa „Krakus“ pełni służbę bezpieczeństwa na terenie Krakowa.

Udział statków Żegluga Polskiej w akcji ratunkowej umożliwiony został przez to, że w poniedziałek kierownictwo Towarzystwa w przewidywaniu katastrofy zaopatrzyło statki w znaczny zapas węgla, pozwalający im pracować na terenie powodziowym przez cały tydzień, a nadto przed podniesieniem się wody spuściło statki z przystani przy III moście poza most kolejowy. W ten sposób statki rządowe obsługują Wisłę w górę od mostu debnickiego, zaś statki Żegluga Polskiej w dół od mostu kolejowego aż do Szczucina. Ponadto zorganizowało Tow. Żegluga Polska stałe pogotowie zajęte chwytaniem zerwanych galarów, łodzi i innych obiektów, niesionych przez wodę.

Walą się kamienice w Dębniakach.

(W.). Wczoraj wskutek podmulenia fundamentów przez nury Wilgi, przy ul. Barskiej, kamienicy pod nr. 40, kamienica ta częściowo się zawaliła.

Również zawaliła się częściowo druga kamienica przy tej ulicy pod nr. 46. Wszystkie pięce runęły, podłogi zapadły się. Ściany zarysowane. Straż pożarna delegalizowała wszystkich lokatorów w miejsce bezpieczne.

Zalew na Błoniach.

(xy). Trzeba mieć już animusz prawdziwie żeglarski, aby łódką puścić się na Błonia. Bo tam już pełne rozlało się morze. Od parku Jordana po stoki Salwatora faliuje żółta toń, a wiatr pędzi ku brzegom fale, rozbijające się z pluskiem.

Przez Zwierzyniecką ulicę i różnymi bocznymi ulicami, przez które samochód mógł przejechać, dostaliśmy się przed boisko Cracovii, zalane całą wodą. Nadpłynęła łódź z dwoma wiosłarzami i nadobną wiosłarką z parku Jordana i popłynęliśmy na boisko.

— Ostrożnie panowie! Proszę siedzieć spokojnie!

Ostrzeżenie bardzo słuszne. Łódź może pamiętać sześć osób, a weszło do niej siedm. Zagłębia się po burli, a woda jest miejscami wcale głęboka, bo na półtora do dwu metrów. Płyniemy tedy ostrożnie koło drzew, bram, siatek drucianych, parkanów.

Jak szczałki zatopionego okrętu sterczy z fali altana bufetowa, podmulona i pochylona. Wpływamy na środek boiska footballowego, na którym widać tylko górne poprzeczki bramek, a potem kierujemy się ku trybunom. Stołki na dole pływają w brudnej wodzie. Ładujemy, brniemy przez kałuże i wstępujemy po stopniach i lawach na górne kondygnacje trybun, skąd wzrok po przez kępy drzew ogarnia znaczną część zatopionego obszaru Błoni.

Istne morze! Szaro-żółte rozlewisko falujące pod podmuchem wiatru.

Gdyby słońce rzuciło blaski złote i srebrne na te szeroko rozlaną, kępami drzew okoloną toń, nad którą wznosi się kopic Kociuszki, widok byłby czarujący. Ale niebo jest chmurne, deszcz mży, kopiec osnuty lekkim welonem mgły. Melancholia kładzie się smugami na szaro-żółte fale.

Wracamy. Ostrożnie panowie. Proszę siedzieć spokojnie. Przepluwamy przez różne cieśniny, mijamy wyspy, ładujemy wreszcie szczęśliwie (z przemoczonymi nogami) u brzozy, gdzie czeka samochód Wilki, morskiej!

Znaczne szkody z powodu wylewu Sanu w Przemyśle.

(D.). Katastrofalny wylew Sanu spowodował znaczne szkody nie tylko w powiecie przemyskim, ale także na przedmieściach i w mieście. Woda zalała boisko klubu sportowego „Polonia“, oraz tartak pana Goligera. Wezbrane fale Sanu porwały drzewo nagromadzone w tartaku.

We środę znaleziono obok mostu na Targowicy zwłoki ś. p. Tadeusza Biernata, który utonął z powodu nieszcześliwego wypadku.

Katastrofa powodziowa w Żywieckiem.

Z oświęcima donosi (O): Wskutek ulewnych deszczów, począwszy od dnia 27—30 czerwca nastąpiła na obszarze pow. żywieckiego klęska powodziowa, która w najbliższych gminach przybrała wprost katastrofalne rozmiary. Do katastrofy tej przyczynił się w przeważnej mierze brak regulacji rzek i potoków, które mając dowolny bieg, zmieniają go dość często i dowolnie w miarę natężenia wód i szerzą wśród wsi i pól kompletne spustoszenie. W powiecie żywieckim wylały następujące rzeki: Sola wraz z dopływami jak: Ujsola, Cięcinka, Żywica, Łekawka, Koszarawa, Sobotnia oraz potoki jak: Niepruklina, Hawnica itd.

Wskutek wylewów zostały dotknięte przedewszystkiem następujące gminy i okolice: w gminie Świnna zalała woda łąki i parę morgów pola, w gminie Trzebinia woda zalała przybrzeżne łąki i pola rozległości około 100 morgów, w gminie Skorysz zniszczyła woda i zabrała dom murowany Piątka, oraz zalała pola i łąki, zniszczyła most na Koszarawie, skutkiem czego została przerwana komunikacja.

W gminie Zawiele zostało zalanych przez rzekę Łekawkę 6 domów. Z powodu zalania drogi między Zawielem a Brogiem została przerwana komunikacja, przyczem woda zerwała most w gminie Czernichów na dopływie Soly i zerwała nasyp drogowy na przestrzeni 50 m. Nadto w Zawiewie rzeka Łekawka zaznacza tendencję przerzucenia biegu wód na lewą stronę, co zagraża poważnie gminie Zawiele.

W gminach Jelesna, Sopotnia Mała i Wielka zalała woda około 100 morgów pola i zasypała szutrem plony. Most kolejowy na Koszarawie został uszkodzony na przestrzeni 300 m.

W gminie Glicie zalała woda 10 morgów pola. W gminie Rajcza 5 morgów pola, w gminie Rycerka Dolna zabrała woda z zarządu dóbr państw. Karola Stefana 1000 m. kubicznych drzewa. W gminie Zabnica zalała woda 50 morgów pola, w gminie Cięcina 50 morgów pola i zabrała most drewniany na potoku Jusztynka.

Tylko dzięki inicjatywie starosty dra Bolesława Kwapińskiego i inż. Wierzbowskiego nie było ofiar w ludziach i inwentarzu. Starosta Kwapiński od kilku dni objeżdża bowiem miejscowości zagrożone i wydaje zarządzenia co do delegalizowania ludności i

Błony do pływania dla ludzi.



(Kr.). W Ameryce zaczynają wchodzić w użycie rekawiczki do pływania, w których na wózek gęsi lub psów, znajduje się prawdziwa błona.

Jak ten aparat wygląda — wskazuje nasza rycina.

organizuje doraźną akcję ratowniczą i zapomogową. **Ogółem w powiecie żywieckim jest zalanych około 900 morgów pola. 40 domów jest zniszczonych.**

(w) **STAN WODY O GODZ. 10-TEJ WIECZÓR** wykazywał dalszy spadek wód. Wodowskaz wskazywał 6.09 ponad stan normalny.

(w) **W ZWIĄZKU Z KATASTROFALNĄ KLĘSKĄ POWODZIOWĄ**, sekcja pań głównego komitetu ratunkowego, zwraca się do zarządów organizacji kobiecych oraz komitetów parafjalnych z gorącym wezwaniem o przystąpienie do akcji ratunkowej i o przybycie na posiedzenie, które odbędzie się w dniu 3 b. m. o godz. 4 popoł. w sali posiedzeń magistratu, na którym uchwalone zostaną szczegóły tejże akcji.

AKCJA RATUNKOWA w okolicach miasta, nawiązanych powodzią pozostawia wiele do życzenia. Pomoc, udzielana mieszkańcom na ulicach przedstawia się jeszcze jako tako. Gorzej jest z obsługą wewnętrzną zalanych domów. Tak n. p. przy ul. Smoleńsk 35, lokatorzy z oficyn zupełnie niemal pozbawieni są kontaktu z ulicą, gdyż dotychczas nikt nie zakrztał się tam około urządzenia w podwórzu jakiegoś pomostu. Lokatorzy własnym pomysłem zbudowali tratwę, która wciąż się oczywiście psuje, wykluczając godzinami całemi możliwości przedostania się na ulicę. Wprawdzie przysłano tam kilku żołnierzy, ale nie dano im ani koniecznego materiału, ani potrzebnych wskazówek. Tak samo mniej więcej rzecz się przedstawia i w innych domach,

mających rozleglejsze podwórza. Tymczasem woda z kanałów wciąż przybiera i grozi już niebezpieczeństwem zalania nawet mieszkaniom parterowym. Ilość Goczałkowice (na Śląsku) ckdudrlzq-a.

GOCZAŁKOWICE OCALONE. Miejscowości kąpielowej Goczałkowice (na Śląsku) na razie żadne niebezpieczeństwo nie grozi, a Wisła rozlała się jedynie między wałami. Ruch kąpielowy bez jakiegokolwiek przerwania otwarty.

Warszawa nie odczuje dotkliwie klęski powodzi.

Z Warszawy telefonuje (Z): Telefonogramy napływające do biura hydrograficznego z biegu Wisły brzmiały naogół pocieszająco. Na Dunajcu pod Nowym Sączem natomiast zaznaczył się dziś rano przybór wody do poziomu 280 m. poczem zaczął się spadek.

W Warszawie przygotowują się na powódź. Wał ochronny na Sękierkach, które są najbardziej zagrożone, będzie ukończony dziś popołudniu. Wisła pod Warszawą przybrała jeszcze nie wiele. Dzisiejszy poziom wynosi 1'15, gdy wczoraj wynosił 98 cm. Kulminacji w Warszawie spodziewają się w nocy z soboty na niedzielę przy poziomie około 4 m. Poziom ten byłby niższy niż z wiosną z. r., kiedy to wynosił 5'58 m. Poziom 4 m. osiągnąłby zabezpieczonych miejsc, na Przadze zaś poziom 5 m. groziłby katastrofą ogólną.

Wody opadają także na Śląsku Cies.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 2 lipca. (H). Dziś na południowej części województwa śląskiego zaznaczył się spadek wód. Wedle nadchodzących raportów, w Goczałkowicach na Górnym Śląsku, oraz w Wiśle, Ustroniu, Skoczowie, Dąbrowicach, Zabrzegu i innych miejscowościach na Śląsku Cieszyńskim wody wszędzie opadają na Wisłę, jak również w Białce, Wapiennicy i innych mniejszych rzeczkach. Niebezpieczeństwo dalszej powodzi na razie jest zlikwidowane.

Ostatnie wiadomości.

Okręgowa Dyr. Robót Publicznych w Krakowie donosi, że stan wód przedstawiał się jak następuje:

I. Wisła — Kraków: Wisła pod Krakowem podniosła się ubiegłej nocy do kulminacyjnego stanu 623 cm. nad normalny. Stan ten utrzymywał się od godziny 20—3 w nocy, poczem zaczął powoli obniżać się. O g. 2 popołudniu Wisła pod Krakowem opadła do poziomu 615 cm. nad normalny; g. 4 615 cm. ponad stan normalny; g. 6 popo 613 ponad stan normalny; g. 7 popo 613 cm. ponad stan normalny. Równomiernie opada poziom wód stojących w tych dzielnicach i ulicach Krakowa, które padły pastwą powodzi.

Administracja państwowa.

PROTESTY WEKSLOWE I CZEKOWE. Sporządzanie protestów wekslowych i czekowych zostało ogłoszonym obecnie rozp. ministra sprawiedliwości powierzone sędziom powiatowym, komornikom i urzędnikom sądowym. Weksle i чеки, przeznaczone do protestu mają być wręczane komornikowi sądowemu lub kancelarii naczelnika sądu pow.; sędzia pow. wyznacza urzędnika do wykonania czynności zachowawczej.

SĄDOWNICTWO DORAŻNE. Rozporządzeniem Rady ministrów, ogłoszonym w 62 numerze dziennika ustaw, utrzymane zostało na czas do 31 grudnia 1925 r. postępowanie doraźne na obszarach okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i w Wilnie (z wyłączeniem kilku powiatów szczegółowo w tem rozp. wyszczególnionych).

Kronika telegraficzna.

(Wir.) **ZMIANY W M. S. Z.** Kierownictwo departamentu ekonomiczno-politycznego M. S. Z. objął z dniem dzisiejszym w zastępstwie będącego na urlopie dra Badera — J. Łukasiewicz, dotychczasowy naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z.

(Wir.) **URLOP POSŁA BELGIJSKIEGO.** Posła belgijskiego w Warszawie p. d'Escailla, który wyjechał na urlop, zastępować będzie radca legacyjny de Fanson.

(U) **USTAPIENIE HERBERTA SAMUELS'A.** Sir Herbert Samuels, b. wysoki komisarz Anglii w Palestynie, wyjechał wczoraj do Konstantynopola. Po dwudziestoletniej karierze administracyjnej wycofuje się on do życia prywatnego.

(U) **PROCES HLADISZA.** We czwartek rozpoczął się przed sądem wojennym w Budapeszcie proces o szpiegostwo przeciw obywatelowi czesko-słowackiemu Hladiszowi, znanemu też z działalności szpiegowskiej w Polsce. Hladisz oskarżony jest o szpiegostwo na rzecz Czech, Rumunii i Austrii. Rozprawę uznano za tajną. Nazwisko Hladisza złazone jest ze znana jego ucieczka, kiedy to zdołał wyrwać się straży i schronić do poselstwa czeskiego w Budapeszcie, skąd dopiero po rokowaniach dyplomatycznych został wydany władzom węgierskim.

—o—

WIECZÓR AUTORSKI JANA ŚMIECHOWSKIEGO, który, jak donosiliśmy, odbędzie się w poniedziałek 6 bm. o godzinie 7 wieczorem w Kolegium wykładow naukowych (Rynek gł. Linia A-B) zapowiada się interesująco. Będzie on się składał z wyboru wierszy, z których wiele krąży obecnie w listach odpisach.

Kurier handlowo-przemysł.

Giełda pieniężna i papierów dywidend

A) Akcje bankowe: Ziemiński Bank Kredytowy I—IX 0.12.

C) Akcje Spółek przemysłowych: Zieloniewski I—V 9.40—9.50, H. Cegielski, fabryka maszyn Poznań 17.50, „Trzebińska” fabr. masz. i narz. rolniczych I—VII 0.30, Sierszańskie Zakłady Górnicze I—V 2.10, Polska Nafta I—IV 0.23, Fabryka i Rafineria cukru w Chodorowie I—V 2.35, Cukrownia Chybie I 3.85.

Anglicy przysięgają podziemną robotę bolszewików.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego“).

Londyn, 2 lipca. (U) Reuter ogłasza telegram z Moskwy o rozmowie swego przedstawiciela z rosyjskim komisarzem do spraw zagr. Cziczierinem. Rozmowa ta dotyczyła ostrego tonu przemówień Birkenheada i gen. prokuratora państwa Hogga. Cziczierin miał oświadczyć, że jest jasne, że obaj ci mówcy zdawali się szukać tylko pretekstu do zerwania dyplomatycznych stosunków z sowietami, czego następstwami nie dają się dziś nawet przewidzieć. Najbliższym krokiem po takim zerwaniu, mogła być być tylko wojna. Poza to do takiego zerwania stosunków dyplomatycznych mogłyby być niepokojem w Chinach, które w rzeczywistości są tylko rewoltą chińskiej ludności przeciwko politycznemu i gospodarczemu uciskowi ze strony wielkich mocarstw.

Obwinienie Birkenheada pod adresem sowietów są od początku do końca fałszywe. Anglię interesuje tylko to, ażeby mogła rozszerzyć swój handel. Birkenhead powiedział, że rząd sowiecki przez swych

Szukanie rynków zbytu dla polskiego węgla.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. (Wal.) W sprawie akcji rządu polskiego, mającej na celu zwiększenie zbytu naszego węgla za granicą, dowiadujemy się następujących szczegółów: przedstawiciele górnośląskiego koncernu węglowego wyjeżdżają w tych dniach do państw bałtyckich celem zawarcia kontraktów na dostawę węgla. W tej sprawie wyjechał również do Rygi przedstawiciel min. przem. i handlu p. Czaplicki. Informują nas zarazem, że w dniu dzisiejszym wyszły pierwsze transporty węgla z Górnego Śląska

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 2 lipca. (AW). Akcje: Bank dyskontowy 5.35, Warszawski Bank handlowy 4.50, Bank zachodni 1.50, Bank dla handlu i przem. 50—52, Bank Związku Spółek zarobkowych 7.50, Kijewski 12, Siła i Światło 21—22, Chodorów 2.95, Cegielski 34—35, Lilpop 51—52, 142—140, Nobel 1.50, Częstocice 1.45, Węgla 1.41—1.42, Modrzejów 2.90—2.85—2.95, Norblin 74—73, Ostrowieckie 4.70—4.65, Parowoz 40, Starachowice 1.51—1.48—1.50, Polska Nafta 0.23, Zyrardów 7.10—7—10, Habertus 5.85—5.90—5.85, Spirytus 2.20—2.21, Pociąg 1.22—1.19, Cukier 2.15—2.17—2.16, Tendencja słaba.

Waluty: Nowy Jork 5.18%, Londyn 25.32³/₄, Wiedeń 73.23³/₄, Praga 15.44¹/₄, Szwajcaria 101.15, Holandia 208.70.

Papiery państwowe: pożyczka konwersyjna 43¹/₄, pożyczka kolejowa 90—85—80%, pożyczka dolarowa 65%, pożyczka złota 72—73%.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 2 lipca. (AW). Warszawa 98.70, Nowy Jork 5.15¹/₄, Londyn 25.5, Paryż 23.12¹/₄, Wiedeń 72.45, Praga 15.20, Włochy 17.87, Belgia 23.55, Helsingfors 130.15, Szwajcaria 101.15, Oslo 93, Kopenhaga 105.35, Sztokholm 138.35, Hiszpania 75, Bukareszt 237.4, Berlin 122.55.

Houssa na giełdzie wiedeńskiej.

Wiedeń, (AW). Dzisiaj po raz pierwszy po półrocznej stagnacji, nastąpiła na giełdzie wiedeńskiej haussa. Jako przyczynę tego zwrotu uważają nieomyślnie wiadomości o ustaleniu waluty francuskiej i lira co skłoniło zagraniczny kapitał zwrócić uwagę na walutę austriacką, ustabilizowaną już od dwóch lat.

Niemieckie przesilenie odroczone.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego“).

Berlin, 2 lipca. (U) Kanclerz Luther odbył konferencję z niemiecką partią ludową, na której powiadło mu się skłonić do stronnictwa do zrezygnowania z interpelacji w sprawie polityki zamianowej, tak, że przesilenie odroczone jest przynajmniej na dwa tygodnie, t. zn. aż do czasu wysłania niemieckiej odpowiedzi do Paryża.

Porozumienie Radica z radykałami nastąpi.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego“).

Belgrad, 2 lipca. (U) Dziś przedpołudniem zostały oficjalnie podjęte rokowania między partią Radica, a partią radykalną. Po posiedzeniu wydano krótki komunikat, który stwierdza, fakt otwarcia rokowań i podaje, iż na konferencji została podniesiona możliwość zupełnego porozumienia między obu partiami. Rokowania będą jutro prowadzone dalej. W sobotę oczekują powrotu króla do Belgradu. Uważają za niewykluczone, że w niedzielę albo w poniedziałek nowy rząd będzie utworzony.

Wyrok na Komunistów w Sofji.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego“).

Sofja, 2 lipca. (U) W procesie przeciw członkom komitetu wykonawczego partii komunistycznej w Bułgarii zapadł dziś wyrok skazujący oskarżonego Kabaczewa i towarzyszy po 2 i pół lat ciężkiego więzienia i 17 lat utraty praw obywatelskich. Kabaczew i prokurator zgłosili skargę nieważności.

Porażka nacjonalistów w Holandji.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego“).

Amsterdam, 2 lipca. (United Press.) Wedle wiadomości, jakie nadeszły dotąd z okręgów wyborczych, przy powszechnych wyborach do drugiej Izby, socjaliści i radykałi uzyskali przewagę. Nacjonaliści ponieśli klęskę.

agentów stara się zniszczyć państwo angielskie, temu przeciwstawia Cziczierin, że rząd sowiecki zaproponował przeciw rządowi angielskiemu uregulowanie wszystkich spornych spraw na podstawie wzajemności. Lord Birkenhead powinien raczej oskarżyć własny rząd, który zawartego już raz porozumienia z rządem sowieckim nie uznał.

W związku z tem wystosowano w Izbie gmin zapytanie do Chamberlaina, czy mowy Birkenheada i Hogga wypowiedziane zostały pod pełną odpowiedzialnością rządu. Chamberlain odpowiedział na to, że wypowiedziane one zostały pod odpowiedzialnością członków gabinetu wobec gabinetu. Rząd angielski ucieknął się do zarządzeń, które okazały się być koniecznymi do ochrony interesów angielskich. Chamberlain oświadczył wreszcie, że nie mówił on sam o jakimś określonym kraju, lecz mówił jedynie o obcych wpływach.

do Gdańska, przeznaczone do Włoch. Transporty te zostaną załadowane na statek włoski Baltirose. Ministerstwo kolei żel. informuje nas, że obniżyło taryfę eksportową do Gdańska z 7 na 6¹/₂ złotego za tonne. Co się tyczy zdolności transportowej portu Gdyni, to się dowiaduje, iż od 10 bm. port ten będzie mógł przyjmować ładunki węgla codziennie w wysokości około 1.000 ton. Dalsza rozbudowa portu w tym kierunku jest prowadzona energicznie.

Polska ze spokojem oczekuje wyniku rokowań z Niemcami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. (Wal.). Dziś odbyła się w ministerstwie przem. i handlu pod przewodnictwem min. Klarnera, międzyministerjalna konferencja w sprawie pertraktacji polsko-niemieckich o zawarcie przewizorjum gospodarczego z Niemcami. Wyczerpujący referat w tej sprawie przedłożył członek polskiej delegacji Marchlewski.

Z zasięgniętych przez nas informacji wynika, iż na stanowisku przewodniczącego delegacji niemieckiej odbywają się niemal codziennie zmiany, a to przedewszystkiem na skutek chwiejnego stanowiska ministra Stressemanna.

Według otrzymanych dziś pop. informacji z Berlina, rząd niemiecki ma zamiar zaproponować re-

glementację na polskie drzewo i polskie mięso. Ma to być pierwszy krok na drodze „porozumienia”, o którym tak głośno mówi rząd i prasa niemiecka.

Powyższe nienormalne i nieobliczalne żyzaki ze strony delegacji niemieckiej spotykają się z naszej strony z całkowitym spokojem, wypływającym z przekonania, iż ewentualne rozbiście rokowań odbije się przedewszystkiem na interesach samych Niemiec.

Jutro odbędzie się posiedzenie komitetu politycznego ministrów, na którym zostaną uchwalone pewne instrukcje dla naszej delegacji z związku z ostatnimi posunięciami rządu niemieckiego.

—O—

Możemy zostać odcięci od Rumunii.

Most kolejowy na linii Lwów—Stanisławów grozi zawaleniem. — Co się dzieje z budową kolei Kutno—Strzałków i Kutno—Zgierz? — Komisja ostro krytykuje gospodarkę kolejową min. Tyszkę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. (Wir.). Na dzisiejszej komisji komunikacyjnej, poddano ostrej krytyce budowę linii kolejowej Kutno—Strzałków, Kutno—Zgierz, a to dlatego, że budowę rozpoczęto w roku 1920 i wydano na nią 40 milionów złotych, a o zakończeniu budowy nie ma mowy.

Postanowiono zwrócić się do min. Tyszki, aby na następnym posiedzeniu osobiście wyjaśnił, co właściwie dzieje się z budową dwóch tych linii kolejowych.

Dalsza dyskusja rozwijała się koło stoczni gdańskiej i jej stosunku do kolei. Cały szereg posłów

ostro krytykuje gospodarkę kolejową, przyczem komisja zażądała, aby minister Tyszka we wszystkich poruszonych sprawach udzielił wyjaśnienia.

Zażądano dalej odbudowy prowizorycznych mostów, zwłaszcza na wielu liniach kolejowych. P. Zagajewski zwrócił uwagę, że most na linii kolejowej Lwów—Stanisławów znajduje się w bardzo złym stanie, i każdej chwili może runąć, tak, że możemy zostać odcięci od Rumunii, co ze stanowiska politycznego i gospodarczego, byłoby katastrofalnem.

—O—

Premier Grabski przyznaje się do błędów bilonowych.

„Rząd będzie musiał zrezygnować z inwestycji”. — „Pomocy powo-
dzianom nie można udzielić... chyba w bilonie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. (Wir.). Na dzisiejszym posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej, na wniosek i żądanie sen. Rotenstreicha, premier Grabski udzielił wyjaśnień o sytuacji finansowej.

Przewodniczący sen. Adelman w zagajeniu zwrócił uwagę, że bilon przed 1 lipca 1925 wynosił 180 milionów, że dysproporcja między banknotami a bilonem jest bardzo znaczna, co spowodowało dissagio, na rynku pieniężnym, wobec czego płacono za dolary przy wypłacie bilonem więcej, niż przy wypłacie banknotami. Mowca zapytuje rząd, co zamierza uczynić, by zapobiec dewaluacji bilonu. Na to pytanie zarówno jak i na pytania dalsze innych członków komisji, premier Grabski udzielił odpowiedzi, streszczającej jak następuje:

Na wstępie premier Grabski przyznał, że w pewnych miejscowościach jest za dużo niklu i 1-złotówek. Był to błąd ze strony ministerstwa skarbu, że forsowało tyle niklu i doprowadziło do tego, że zamiast 100 i 500 złotych banknotami, płaci się dziś workami niklu. Winę także ponosi niedostatecznie przygotowany aparat urzędniczy(?), który nie umie rozprowadzić bilonu(?) odpowiednio na całe państwo.

Premier Grabski zapowiada, że w dalszej emisji niklu nie będzie, natomiast wypuści jeszcze trzydzieści kilka milionów złotych srebrem.

Nie ulega wątpliwości, że emisja srebrem jest wskazana, ze względu jednak na to, że trzeba za krzesć srebra płać dewizami zagranicznymi, rząd musi narazie zrezygnować z dalszej (poza temi 30 milionami) emisji monet srebrnych i skorzysta z przyszłującej mu ustawy wydania 150 milionów złotych biletami.

Bank Polski utworzył dla skarbu u siebie podwójne konta, bilonowe i banknotowe. Rozdział ten ma wiele stron dodatnich(?).

Zarządzenie Banku Polskiego co do przyjmowania bilonu nie miało dla skarbu państwa stron ujemnych(?), ale okazało się trudniejsze dla życia gospodarczego. (A więc jednak! Red.).

Premier Grabski uznaje, że zarządzenie Banku Polskiego umożliwiło spekulację bilonem. (A nasze pismo za to skonfiskowano. — Red.). To też prezes banku p. Karpiński po powrocie z urlopu wydał już zarządzenia, aby wszystkie oddziały banku liberalnie przyjmowały bilon. Charakterystycznym jest zresztą, że Bank Polski sam niedawno temu kupił dla potrzeb własnych bilon u skarbu państwa.

Premier Grabski zdaje sobie sprawę z tego, że budżet trudno będzie wykonać bez bilonu, lecz ponieważ życie gospodarcze tak ujemnie reaguje na ten rodzaj pieniądza, a to właśnie dlatego, że główne centra są bilonem przesycione, rząd będzie musiał zrezygnować z różnych inwestycji, bo innych pieniędzy poza bilonem w miesiącach lipca i sierpniu mieć nie będzie.

Premier Grabski stwierdza dalej, że ostatnia dekada czerwca w Banku Polskim zamyka się zwykłą zapasem dewiz, co świadczy o dodatniej sytuacji gospodarczej i przeczy oświadczeniu, które padło ze strony Senatu, że rząd uciekł się do emisji bilonu z powodu zmniejszenia wpływów z cel. W ostatnim miesiącu dochody z cel przyniosły 26 milionów złotych tak, że pod względem tym dochody nie zmniejszyły się.

Dnia 15 lipca wpłynęła 1 milion funtów szterlingów, jako krótkoterminowy kredyt dla rolnictwa, co się przyczyni do wzrostu zapasu dewiz w Banku Polskim.

W najbliższych tygodniach minister skarbu wypuści 5-ciozłotówki zdawkowe, ale tylko po wycofaniu biletów zdawkowych, będących obecnie w obiegu.

Dla powodzenia rząd kredytu nie ma (l), chyba w bilonie i to dopiero po relacji, jaką otrzyma od ministrów Raczkiewicza i Janickiego, którzy zwiedzają właśnie część kraju dotkniętą powodzią.

Po oświadczeniu premiera Grabskiego przystąpiono do sprawy szczegółowej nad projektem ustawy o podatku przemysłowym i projekcie przyjęto z poprawkami, określającymi dokładnie — co należy rozumieć przez pojęcie „hurt”.

wania majątków nabytych przez obecnych posłów i senatorów, urzędników Urzędu Ziemińskiego, ministerstwa reform rolnych, oraz członków dyrekcji i rad nadzorczych towarzystw parcelacyjnych. (Głosy: „A co to pan robi ze swoimi majątkami w rzęszach, brzeżańskim i stanisławowskim?”).

Drobniejsze poprawki czynili posłowie: Somscher (Zjedn. niem.), Machniuk (komunista), Łuszczewski (Ch. N.).

Dalsza dyskusja wywijała się przy omawianiu artykułu 4, normującego maksimum posiadania.

Pos. Raczkowski (Z. L. N.) stawia propozycję podwyższenia maksimum do 340 ha, a na kresach wschodnich na 400 ha, oraz aby za lasy, wyłączone z parcelacji, uznać obszary, przenoszące już 10 ha, a nie 50 ha, jak chce tego projekt ustawy. Przy lasach ma pozostać 4% gruntów ornych, celem wyżywienia straży leśnych. Parcelacja wielkich lasów może być przeprowadzona tylko zgodnie z przepisami o ochronie lasów. Obszary wód, wyłączonych od

parcelacji, będą się zaczynać od 10 ha, a sady mają być wogóle wyłączone.

Dla pos. Smolę (Wyzwolenie) nawet maksimum 180 ha jest zbyt wielkie, sądzi, że wystarczy 60, a nawet 30 ha.

O zachowanie trwałej równowagi w produkcji rolnej.

Posel Stefan Dąbrowski (Ch. N.) w wypowiedzianym dłuższym przemówieniu oparł na danych statystycznych, a mających stwierdzić, że ogólne odżywianie naszej ludności jest niewystarczające. Należy temu przeciwdziałać tylko w drodze ulepszenia metod rolnictwa, oraz przez zmianę ustroju społecznego w tym kierunku, by ludność wiejska znalazła zatrudnienie w przemyśle rolnym i fabrycznym.

Reforma rolna powinna mieć przebieg ewolucyjny, a oparta być powinna na zasadach zachowania produkcji rolnej w stanie trwałej równowagi.

Zasada ta jest następująca: Na ogólnym obsianym obszarze użytków rolnych, objętych przez główny urząd statystyczny nazwą wielkiej własności (obszar nad 50 ha) może być przeprowadzona parcelacja tej kategorii własności do takiej granicy maksymalnej, oraz w takim tempie, aby spadek ilości zboża chlebowego na tych obszarach był stale wyrównany przez wzrost produkcji zboża chlebowego, na ogólnym obszarze obsianym użytków rolnych, objętych przez urząd statystyczny nazwą małej własności (poniżej 50 ha). Na tem posiedzenie przedpołudniowe przerwano.

Na posiedzeniu popołudniowym po krótkim przemówieniu pos. Kordowskiego (Wyzwolenie) i pos. Machniuka (komun. ukraiński), którzy omawiali art. 4-ty, przyczem pos. Kordowski domagał się określenia maksimum na 30 względnie 60 ha, a pos. Machniuk bronił użytków rolnych, stanowiących własność gromad wiejskich, przyczem do gorszącego zajścia, spowodowanego przez nieobliczalnego komunizującego, białoruskiego posła Ballina z partji Woje-wódzkiego.

Gorszące zajście.

Pos. Ballin, jeden z najbardziej niezrównoważonych posłów w Sejmie, rozpoczął gwałtowny atak na burżazję, a w trakcie tego spotkał się ze strony pos. Manterysa (Z. L. N.) z okrzykiem: „A jakto było z tem drzewem?”.

Okrzyk ten, dotyczący oskarżenia wniesionego przeciw posłowi Ballinowi z czasów jego kierowania rządową ekspozyturą odbudowy kraju w jednym z powiatów kresowych, doprowadza zawsze, a doprowadził i dziś pos. Ballina do stanu szału i wściekłości.

Posel Ballin najpierw w strasznej pasji wrzasnął, że sprawa znajduje się w sądzie marszałkowskim, a kiedy pos. Manterys odpowiedział, że ma w ręku oskarżenie prokuratora, pos. Ballin, zaczął tak gwałtownie ryć, że nikt nie był go w stanie zrozumieć.

Próbowano go uspokoić, co się jednak nie udało. Wicemarszałek Pluciński, oświadczył, że odbiera mu głos, a gdy pos. Ballin krzyczał dalej, przerwał posiedzenie.

Po podjęciu posiedzenia wicemarszałek Pluciński stwierdził, że pos. Ballin został wprawdzie spraczkowany przez pos. Manterysa okrzykiem dotyczącym sprawy poddanej pod sąd marszałkowski i do-tychczas nierozstrzygniętej, jednak wystąpienie posła Ballina nie powinno nastąpić w czasie dyskusji nad art. 4, lecz mieć formę sprostowania osobistego.

Po incydencie przemawiali komunista Paszczuk i pos. Chomiński (Klub pracy), który szczegółowo uzasadniał stanowisko swego klubu w stosunku do maksimum własności rolnej.

Na tem przerwano obrady, z tem, że następne posiedzenie jutro o godz. 10 przedpołudniem.

—O—

Naprzód powódź — potem sprawa warsztatów kolejowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. (Wir.) Posel dr. Marek prosi nas o zamieszczenie nast. sprostowania: Zapowiedziana na 5 bm. konferencja posłów małopolskich w Nowym Sączu odbędzie się wyłącznie w sprawie powodzi. Natomiast konferencja w sprawie ziej gospodarki w warsztatach kolejowych i salinach odbędzie się później.

Akcja dyplomatyczna w sprawie uprowadzenia por. Mączyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. (Z.). W sprawie podstępnej ujęcia na granicy sowieckiej w pow. krzemienieckim por. K. O. P. Mączyńskiego przez żołnierzy sowieckich, przybył dziś do Warszawy dowódca brygady, pułkownik Romizowski. Wedle ostatnich wiadomości, podkomendni por. Mączyńskiego rzucili się po jego porwaniu w pościg, nie zdołali go jednak odbić, zabrali natomiast posterunek sowiecki na naszą stronę. Wzmoczone posterunki sowieckie wszczęły pościg za naszymi żołnierzami, przyczem wywijała się wymiana strzałów, w rezultacie kilkunastu żołnierzy sowieckich dostało się w ręce K. O. P. Obecnie toczą się rokowania w drodze dyplomatycznej o wydanie por. Mączyńskiego, ewentualnie wymianę jego za jeńców sowieckich, którzy przekroczyli naszą granicę.

Podjęcie rokowań z Gdańskiem w sprawie podziału dochodów celnych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. (Z.). Wczoraj podjęte zostały na nowo rokowania polsko-gdańskie, w sprawie klucza podziału dochodów celnych i cel wywozowych. Rokowania prowadzą ze strony polskiej: prezes lwowskiej dyrekcji skarbowej dr. Rasiński, radca ministerstwa przem. i handlu Siebeneichen i radca Ła-licki.

Dalszy ciąg dyskusji nad reformą rolną w Sejmie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. (Szcz.) Dyskusja szczegółowa w Sejmie rozpoczęła się we czwartek w dalszym ciągu przy art. 2 projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Przemawiali pos. Milczyński (NPR.) w której domaga się należytego zabezpieczenia interesów miast. Pos. ks. Kubik (Ch. N.) domaga się ustrzeżenia państwa polskiego przed uwikłaniem go w szereg procesów międzynarodowych, na tle dóbr likwidacyjnych i rentowych.

Pos. Sergiusz Kozicki (Ukraińiec) domaga się zabezpieczenia interesów fundacji kulturalnych i oświatowych.

Przy roztrząsaniu art. 3 posel Kawecki (ZLN.) wypowiada się za złagodzeniem postanowień karnych na zasadzie których można wykupić cały majątek, wedle maksimum ustawy.

Podobnie posel Sommerstein (Kolo żyd.) domaga się względności dla tych, którzy parcelowali zgodnie z przepisami ustawy, jakkolwiek bez zezwolenia urzędu ziemińskiego.

Pos. Pluta (Grupa Bryła) domaga się rozparcelo-

Niezręczność urzędników ministerjalnych wplątała Polskę w zatarg z całym światem. Skutki bezmyślnej stylizacji rozporządzenia o certyfikatach przywózowych.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”).

Wiedeń, 2 lipca. (F.). Z dobrze poinformowanych kół wiedeńskich dowiadujemy się, że rozporządzenie rządu polskiego, z dnia 17 czerwca b. r., skierowane przeciw towarom niemieckim, importowanym do Polski, wywołało przez niezręczną stylizację, czy przez warszawską bezmyślność nadzwyczajne komplikacje międzynarodowe i uniemożliwiło prawie cały handel zagraniczny Polski.

Rozporządzenie uzależnia pozwolenie na przywóz towarów obcych do Polski od przedłożenia t. zw. certyfikatu pochodzenia danego towaru, wystawionego przez konsulat polski i to tylko w miejscu, gdzie dany towar był wyprodukowany.

Dotychczas były wymagane certyfikaty pochodzenia tylko w tych wypadkach, gdy eksporterzy chcieli korzystać ze zniżek celnych. Wspomniane rozporządzenie rozszerza przymus przedkładania certyfikatów na wszystkie towary zagraniczne, bez względu na to, czy eksporterzy pragną korzystać ze zniżek celnych, czy też nie.

Nadomiar owe certyfikaty mogą być wystawiane

tylko przez konsulaty polskie w miejscu, gdzie towar był wyprodukowany.

Jak wiadomo Wiedeń jest bardzo ważną drogą tranzytową dla towarów zagranicznych. Oczekiwano, że w ostatnich dniach nagromadziła się tu wielka ilość towarów z Ameryki, Francji, Włoch, Anglii i t. d. a konsulat polski w Wiedniu nie ma prawa wystawiać dla tych towarów certyfikatów. W ten sposób poderwany został cały handel zagraniczny, a eksporterzy ponoszą ogromne straty.

Ze strony państw obcych zanoszą się, jak słychać, na poważną interwencję dyplomatyczną w Warszawie.

W Trzebieju np. nagromadziła się wielka ilość kawy, przeznaczonej dla Polski. Kawa ta nie może być wysłana do Polski, bo trudno posłać do Brazylii czy Senegalu po certyfikaty pochodzenia.

Chęć ugody Niemiec wywołała skutek niezręcznej stylizacji rozporządzenia konfliktu gospodarczego z całym światem.

Minister Skrzyński o celu swej podróży do Stanów Zjednoczonych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Nowy Jork, 2 lipca. (United Press). Pisma tutajse ogłaszają rozmowę berlińskiego korespondenta „United Press” z ministrem spraw zagranicznych Skrzyńskim, udającym się do Ameryki.

Minister oświadczył korespondentowi, iż przedewszystkiem złoży gorącą podziękowanie Polsce za działalność Hoovera w Polsce.

W sprawie konsolidacji długów polskich w Ameryce oświadczył min. Skrzyński, że rząd polski przekonał się z zadowoleniem, iż uregulowanie tych długów wpłynęło bardzo dodatnio na stosunki polsko-amerykańskie, co przedewszystkiem korzystnie odbiło się na życiu gospodarczym Polski. Poza tem sprawa konsolidacji długów polskich w Ameryce przyczyniła się bardzo znacznie do wzmożenia zaufania całego świata do Polski. Uregulowanie tych długów było naturalnie możliwe dopiero po sanacji waluty polskiej.

Minister dodał z uśmiechem: „Także i mnie stabilizacja waluty polskiej umożliwiła podróż do Ameryki. Jest też moim zadaniem poinformować opinię publiczną Ameryki o dokonanej u nas sanacji finansowej.”

Następnie min. Skrzyński wyjaśnił stanowisko Polski w stosunku do paktu gwarancyjnego, które to

stanowisko zostało już nie jeden raz sprecyzowane przez przedstawicieli rządu polskiego i jest też znane. Minister nie sądzi, aby Ameryka wchodziła się do tej sprawy, gdyż zapatrzuje się na nią z tego punktu widzenia, że tego rodzaju sprawy powinna Europa sama załatwiać u siebie.

Dalej podkreślił minister, że podróż jego do Ameryki nie ma charakteru propagandy, jednakże minister skorzysta ze sposobności, aby sprostować różne błędne poglądy o Polsce w Ameryce.

Prasa amerykańska poświęca wiele uwagi przyjaźni polskiego ministra spraw zagranicznych. Na sposób prawdziwie amerykański dzienniki pełne są informacji o ministrze Skrzyńskim i podają nawet szczegóły z jego życia prywatnego.

Jedną z gazet drukuje końcowy następ wywiadu korespondenta „United Press” z ministrem Skrzyńskim, opiewający: Korespondent „United Press” zapisał ministra Skrzyńskiego, czy byłby ewentualnie gotów zabrać ze sobą do Polski jedną z uroczych córek Ameryki, jako towarzyszkę życia.

Minister odpowiedział na pytanie to z uśmiechem, że uczyniłby to chętnie już chociażby ze względu na to, że zacieśniłby się przez to jeszcze bardziej przyjazne stosunki między Polską a Ameryką.

Jakie sprawy omówi min. Skrzyński w Paryżu? W drodze powrotnej odwiedzi minister Londyn.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. (Wal). W związku z podróżą min. Skrzyńskiego, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, iż w rozmowach paryskich minister Skrzyński ma zamiar poruszyć przedewszystkiem sprawę dotyczącą projektowanego paktu gwarancyjnego i należytego zabezpieczenia interesów Polski, a poza tem ma być omawiany całokształt stosunków polsko-francuskich.

Poruszane będą również wyczerpująco sprawy polsko-rosyjskie i ustosunkowanie się do nich Francji. W tej mierze min. Skrzyński nie domaga się od

rządu francuskiego jasnych i wyczerpujących wyjaśnień.

Dowiadujemy się również, iż na zaproszenie p. Chamberlaina min. Skrzyński w powrocie ze Stanów Zjednoczonych odwiedzi Londyn. Projektowane jest odbycie szeregu konferencji z premierem Baldwinem p. Chamberlainem i innymi członkami gabinetu angielskiego. Min. Skrzyński zetknie się również w Londynie z przedstawicielami tamtejszego świata parlamentarnego.

Gabinet Baldwina w trudnym położeniu.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”).

Londyn, 2 lipca. (U). Położenie parlamentarne gabinetu Baldwina stało się w ostatnim czasie bardzo trudne. W najbliższych tygodniach okaże się już, czy porozumienie między pracodawcami a robotnikami w przemyśle górniczym i na kolejach jest możliwe.

Baldwin jako polityk gospodarczy zdaje sobie sprawę ze szkody, jaką by poniósł kraj wskutek

walki, w której w górnictwie brałby udział milion ludzi, a na kolejach zaś 600.000.

Baldwin i ministrowie starają się więc unikać zajść w parlamencie, natomiast radykalne skrzydło grupy pracy kocietujące z komunistami, stara się przewlekąć dyskusję, aby spowodować zajścia, które następnie mogłyby być wykorzystane agitacyjnie jako dowód, że rząd prześladowa partię pracy.

Mussolini jednoczy w swych rękach prawie całą władzę wykonawczą.

(Własny radiotelegram „Il. Kurjera Codz.”).

Berlin, 2 lipca. Wedle „Impero”, obejmuje Mussolini prowizorycznie na miejsce de Stefania, sam ministerstwo skarbu, tak, że obecnie połączył w

swych rękach pięć ministerstw, to jest: spraw zagranicznych, wojny, skarbu i gospodarstwa publicznego.

Moskwa postanowiła wzmocnić akcję terrorystyczną w całej Europie.

Co uchwalono na tajnym posiedzeniu kominternu?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 2 lipca. (Fh). 26 czerwca odbyło się tajne posiedzenie kominternu, na którym zapadł szereg uchwał przeciw Lidze Narodów, która w pierwszych

dniach czerwca potępiła wogóle politykę kominternu.

Dale j postanowiono wzmocnić agitację i kację te-

rorystyczną i zwiększyć liczbę agitatorów we wszystkich państwach Europy.

Głównodowodzący armią sowiecką Frunze ogłosił przemówienie, w którym oświadczył, że armia rosyjska pod względem moralnym i technicznym jest zawsze gotowa do walki za proletariąt całego świata, który liczy na bagnety sowieckiej armii.

Walka czerezwyczaiki z białoruskim oddziałem powstańczym.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 2 lipca. (Fh). Z Mińska donoszą: Kolo miejscowości Bierzówka, gminy Pohod, doszło do starcia między oddziałem żandarmów G. U. P. a oddziałem powstańców białoruskich. Walka trwała kilka godzin, poczem powstańcy nie rozbić cofnęli się w porządku w lasy. Ze strony żandarmów zostało trzech zabitych i czterech rannych.

W obozie powstańców znaleziono amunicję i antysowieckie proklamacje podpisane literami K. G. B. Podpis ten znajduje się na wszystkich antysowieckich odezwach białoruskich, jest to zapewne nazwa organizacji powstańczej.

Nowy prezes klubu białoruskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. (Wir). Klub białoruski wybrał na dzisiejszym posiedzeniu prezesem posła Jaremicza. Znawcy usposobień białoruskich są zdania, że osoba Jaremicza jest wyrażeniem pierwiastku zbliżenia ku państwowości polskiej.

Votum zaufania w sprawie marokańskiej.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”).

Paryż, 2 lipca. (U). Senat wyraził rządowi zaufanie i pochwalił politykę rządu w kwestii marokańskiej. Uchwała ta zapadła jednomyślnie 290 głosami. Uchwała ta nastąpiła na skutek wniesienia interpelacji przez nacjonalistę Fluyson, który przed niedawnym czasem odbył podróż do Marokka i w interpelacji swej wyszedł z założenia, że koniecznym jest, ażeby senat w uchwale swej wyraził zaufanie dla akcji rządowej, a jednocześnie potępił — — — agandę komunistyczną przeciw rządowi w sprawie jego polityki marokańskiej.

Francuzi odparli atak Kabyłów.

Fez. (PAT). Na południe od Kelaa Riffeni wznowili swe ataki, zostali jednakże odparci przez kawalerię francuską.

Wedle otrzymanych informacji, oddziały nieprzyjacielskie otrzymały rozkaz zajęcia za wszelką cenę placówek na południe Halima. Nieprzyjacieli przypuścił atak na front Bod Bunaad, jednakże został całkowicie odparty. Naogół biorąc, Francuzi utrzymali wszystkie swe pozycje, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Abd-el-Kerim złamał nogę.

Madryt. (AW.). Według doniesień dzienników z Hiszpanji, położenie francuskiego frontu na północ i wschód od Fezu, jest bardzo poważne.

Około Taaza trwają dalej ciężkie walki. Abd-el-Kerim miał spaść z konia, przyczem złamał nogę.

Blokada Marokka czy nadzór policyjny?

Londyn, 2 lipca. (U.). W odpowiedzi na interpelację w Izbie gmin oświadczył Chamberlain, że rząd angielski nie otrzymał dotąd ani ze strony Francji, ani Hiszpanji, propozycji do wzięcia udziału w blokadzie północnego wybrzeża w Maroku.

Chamberlain zaznaczył, że Francja i Hiszpania nie mają zamiaru blokować wybrzeża marokańskiego, lecz tylko zaostrzyć nadzór policyjny w strefie morskiej Tangieru. Ewentualny udział Anglii w tej akcji będzie rozpatrywany przez Radę ministrów.

Anglia żąda od Francji zwrotu długów.

Paryż. (AW.). Chamberlain wręczył francuskiemu ambasadorowi w Londynie memoriał, w którym rząd angielski zaznacza, że Francja musi Anglii zwrócić taką samą kwotę, jaką spłaca Stanom Zjednoczonym.

W kołach francuskich przeważa zdanie, że ten krok Anglii przyczyni się do uregulowania sprawy długów międzynarodowych. Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu, polecono rozpocząć w tej sprawie rokowania. Do rządu amerykańskiego wysłano już zawiadomienie, że Francja gotowa jest w tym celu wysłać komisję do Waszyngtonu.

Ameryka zwołuje konferencję w sprawie chińskiej.

Waszyngton. (PAT). W sprawie zamiaru Ameryki zwołania konferencji w sprawach chińskich oświadcza tu, że odebędzie się ona w jednym z miast chińskich.

Zaproszonych będzie na tę konferencję 9 mocarstw, które podpisały konwencję waszyngtońską dotyczącą Chin, oraz cztery mocarstwa, które przyłączyły się do tej konwencji, a mianowicie: Hiszpania, Peru, Dania i Szwecja.

W sprawie zniesienia eksterytorialności, proponuje rząd amerykański następujące punkty:

Będzie uproszczoną organizacja chińskich władz państwowych. Utworzone będą odpowiedzialne sądy chińskie.

Centralny rząd chiński będzie uznany przez rządy prowincjonalne, albowiem zdaniem rządu amerykańskiego, eksterytorialność nie może być zniesiona tak długo, jak długo rządy prowincjonalne nie podporządkują się centralnemu rządowi chińskiemu w Pekinie.

Perspektywy pożyczki 1250 milionów zł. dla Polski.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego“).

Londyn, 2 lipca. (United Press.) Przemysłowcy i parlamentarzyści angielscy, którzy powrócili z wy-

cieżki po Polsce, zalecili rządowi angielskiemu gwarancje dla pożyczki 50 milionów funtów dla Polski.

Niemiecki atak celny na Polskę rozpoczyna się.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego“).

Berlin, 2 lipca. (United Press.) Rada państwa Rzeszy niemieckiej uchwaliła dziś różne cła prohibicyjne, jako odpowiedź na rozporządzenie rządu polskiego w stosunku do różnych towarów niemieckich. Niektóre pozycje celne są następujące: żyto (podwój-

ny cetnar) 10 mk., jęczmień 10 mk., ziemniaki 5 mk., bydło 40 mk., mięso 70—90 mk., drzewo 30—40 mk., oleje do smarów 30 mk., jaja 35 mk. Nowe stawki celne wchodzi w życie dnia 6 lipca. (Patrz telegram na str. 12-tej).

Czy nasz budżet jest zrównoważony i co będzie z bilonem?

Dyskusja nad exposé premiera na połączonej sejmowej komisji skarbowo-budżet. — Nowe oświadczenie prez. Grabskiego. (Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. (Wir.) Na kilkakrotnie zapowiadanej i odraczanej wspólnej posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej i budżetowej dla przeprowadzenia dyskusji nad exposé premiera Grabskiego o położeniu finansowym państwa, obrady rozpoczęły się godz. 8-mej wieczorem.

Obrady odbywały się przy bardzo licznych udziałach posłów wszystkich ugrupowań sejmowych.

Pos. Kwiatkowski (Ch. D.), który pierwszy zabrał głos, zwraca uwagę, że zło główne leży w dopuszczeniu nadmiernego dowozu towarów zbytkownych. Należy ratować sytuację przez ograniczenie kredytów i obniżenie cel.

Pos. Moraczewski (P. S. S.) wywodził: żyjemy w ustroju kapitalistycznym bez kapitału. Rząd wprowadził dobry pieniądz i stworzył równowagę budżetu. Chce obecnie bilonem odtworzyć kapitał przedwojenny, który wynosił na ziemiach Rzeczypospolitej przed wojną 3 miljardy. Jest iluzją, aby się to dało osiągnąć. Tą drogą nie dojdziemy do kapitału. Aby zachować bilans handlowy, należy raczej poddać przywóz i wywóz reglamentacji państwa. Rząd ma nadto mieć wpływ na produkcję, zwłaszcza w stosunku do tych przedsiębiorstw, którym udziela kredytu. Giniemy z głodu, chociaż mamy ręce do pracy, gdyż nie mamy złota.

Pos. Śliwiński (Związek Chłopski) wykazuje następstwa zastoju w akcji odbudowy.

P. Byrka ostro krytykuje rząd.

Rząd zmarnował sezon budowlany. — Budżet zrównoważony pozornie. — Dwuwalutowość.

Pos. Byrka (Piast): Rząd winien jest temu, że sezon budowlany jest stracony. Pod naciskiem rządu sejm za pomocą pracy nocnej uchwalił czasowy projekt ustawy. Senat uchwalił go w dniu 27 kwietnia, rząd ogłosił ustawę 20 maja, a rozporządzenie wykonawcze dopiero 10 czerwca. W tych warunkach winna rządu w zatrzymaniu sezonu budowlanego jest oczywista. (Tę kolejność faktów za-

znaczył już „Il. Kurjer Codzienny“ w swym artykule p. t. „Na marginesie“ exposé — w ubiegłą niedzielę. — Red.)

Nie mamy — mówił dalej pos. Byrka — zrównoważonego budżetu. W roku 1924 dopłaciliśmy do budżetu 500 milionów bilonem i pożyczkami. To samo dzieje się z budżetem w tym roku. Budżet nie jest na serio traktowany przez rząd, jest uważany raczej za pełnomocnictwo dla rządu. O tem, aby wpłynęło 300 milionów z podatku majątkowego, też niema co myśleć.

Sytuacja jest dlatego groźna, że jej nie przeciwdziałamy, tylko czekamy. Zauważyć należy, że też kompresja budżetu nie może iść za daleko. Premier nie dotrzymuje przyrzeczenia, że nie wypuści bilonu, gdyż wczoraj wydał świeżo 60 milionów, a w tem 20 milionów zwrotów za destrukty (zniszczone noty).

Ostatnie zarządzenie Banku Polskiego wprowadza dwie waluty, a gdyby w istocie waluta złota była zagrożona, to zarządzenie to nie mogłoby temu zaradzić. Polityka Banku Polskiego prowadzi do tego, że złoty będzie miał kiedyś wartość muzealną. Zagrożenie budżetu może być rozwiązane tylko równocześnie z zagadnieniem Banku Polskiego.

Premier Brabski zażądał w tem miejscu głosu i

Mowa prez. Grabskiego „Nie wypuszczę już więcej bilonu“.

Disagio nie utrzyma się.

wyłosił przemówienie, które było w całości polemiką z wywodami posła Byrki.

Wywody swoje rozpoczął premier od zapewnienia, że wywody posła Byrki byłyby słuszne, gdyby cyfry przez niego podane były trafne. Założenie, że budżet jest niezrównoważony jest błędne. Budżet uchwyalony jest może niezrównoważony, ale budżet wykonywany jest zrównoważony. Dowodzą tego chociażby cyfry z pierwszych 5 miesięcy. Przyniosły one w dochodach 802 mil. zł., a wymagały w wydatkach 764 mil. W tem było wszystkiego tylko 60 mil. bilonu, wypuszczonego w roku 1925, przy czem przy-

pomnieć należy, że w roku bieżącym rząd ma prawo do wypuszczenia 120 mil. bilonu. Trzeba też oddać od siebie przypuszczenie, że bilonem pokrywa się budżet. Bilon wraga do kas państwowych. Więcej bilonu zresztą wypuszczać nie można, bo życie by tego nie zniósło.

Mówiąc o stosunku, jaki zachodzi między bilonem, a banknotami, premier podaje cyfry, że przed rokiem było banknotów Banku Polskiego za 334 mil., zaś bilonu za 155 mil. Dziś banknotów Banku Polskiego jest w obiegu za 500 mil., bilonu natomiast 183 mil. Zobowiązuje się — powiada premier — do tego, że więcej bilonu nie wypuszcze.

Bank Polski miał zupełne prawo wydania ostatniego rozporządzenia o bilonie, a to na podstawie statutu, niepotrzebnie tylko dodał, iż rozporządzenie to wydał w porozumieniu z rządem, żadnego porozumienia na piśmie nie było. Nie przeczę — mówił premier — że wiedziałem o tem zarządzeniu, że się na nie zgodziłem, a uczyniłem to dlatego, że Bank Polski jest odpowiedzialny za utrzymanie kursu złota, a zgodziłem się na zarządzenie właśnie w tym celu, aby nie zwalniać Banku od odpowiedzialności utrzymania złota.

Teraz Bank Polski będzie odstępował od tej zasady okólnika, gdyż życie tego będzie wymagało, ale nie uczyni tego bezkrytycznie.

Jeżeli gdzieś daje się obserwować disagio bilonu w stosunku do banknotów, to zniknie ono niebawem.

Co do akcji kredytowej rządu, to Bank Gospodarstwa Krajowego otrzymał 50,000,000 zł., które rozpuścił na pożyczki krótkoterminowe. Razem Bank Polski wydał na kredyty 108,000,000 zł., z tego 58,000,000 poszło na pożyczki długoterminowe, które mają być do końca roku spłacone. 50,000,000 zł. na rozbudowę może być uruchomione w każdej chwili. Dotąd rozdano 3,000,000 zł. na rozbudowę, a w ostatnich 2 dniach dalsze 2,000,000 zł. Rząd przyznaje, że za długo zwlekał z wydaniem rozporządzenia wykonawczego do ustawy o rozbudowie, ale chciał uniknąć protestów przeciwko jego osnowie. W każdym razie potrzeba się liczyć z tem, że tych 50,000,000 nie wystarczy na akcję rozbudowy, gdyż ustawa mówi o równomiernym uwzględnieniu potrzeb w całym państwie.

Dalsza dyskusja.

Po premierce zabrał głos poseł Rozmaryn (Kolo żyd.). Powiedział on: Kolo żydowski zwraca uwagę, że komisja dotąd nie zajmowała się rzeczą najważniejszą. Bilans handlowy i płatniczy jest zły. Powoduje to odpływ walut, przez co zmniejsza się obieg i zamiera życie. Przyczyna tego zjawiska są fatalne traktaty handlowe i najważniejszym zadaniem będzie poddać je rewizji. Uwzględnić także należy konieczność ograniczenia budżetu wogóle, który jest na stosunki naszego państwa za wielki. Najodpowiedniejsze byłoby sprowadzenie go do cyfry tysiąc pięćset milj. złotych.

Po przemówieniu pos. Wyrzykowskiego (Wyzwolenie) dalsze obrady komisji odroczone zostały do dnia jutrzejszej godziny jedenastej przed południem.

Zwijanie konsulatów polskich

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego“).

Cleveland, 2 lipca. (United Press.) Wedle wiadomości z wiarygodnych źródeł, rząd polski zamierza zwinąć konsulatory w Buffalo i Pittsburgh ze względów oszczędnościowych. Utrzymane będą tylko konsulatory w Nowym Jorku i w Chicago.

„DEGES“ Sp. Akc.

Katowice

Telef. 671 i 2000. — ul. Wojewódzka 21.

Wytwórnia środków leczniczych:

„Degefer“ — Degethym
Nalewka żelaza — Syrup tymiankowy.

„Algosan“

Nacierańca wzmacniające nerwy

i wiele innych.

Własne środki kosmetyczne.

Hurtownia chemikali farmaceutycznych i specyfików

Chemikalia techniczne

KWASY — BARWNIKI — SUROWCE

dla przemysłu skórnego, włókienniczego, szklanego, ceramicznego i papierniczego.

Farby — Lakier — Pokosty — Oleje.

Zdolni zastępcy poszukiwani.

L. 200/25.

POLSKIE PRYWATNE 8-MIO KLASOWE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE W KOLBUSZOWEJ

poszukuje od 1-go września 1925 r.

kwalfikowanego filologa

klasycznego i przyrodnika.

Przyrodnik może być bez egzaminu.

Pobory jak w gimnazjach państwowych z dodatkiem według umowy. Dla żonatyh mieszkanie zapewnione. Podania z dowodami (kwalifikacja i praktyka), należy wnosić do Dyrekcji gimnazjum w Kolbuszowej w terminie do 31 lipca 1925 r.

Kolbuszowa, dnia 25 czerwca 1925 r.

Kierownik.

Przetarg.

Zwraca się uwagę na ogłoszony przez VII Okręgową Szefostwo Intendencji w Poznaniu w „Polsce Zbrojnej“ Nr. 162 z dnia 14. VI. 1925 r. i w „Monitorze Polskim“ Nr. 138 z dnia 17. VI. 1925 r. nieograniczony przetarg pisemny na sprzedaż różnych rodzajów przedmiotów kwaterunkowych i mundurowych z magazynów Okręgowego Zakładu Mundurowego w Poznaniu.

Przetarg odbędzie się w dniu 6 lipca 1925 r. o godzinie 9-tej w Okręgowym Zakładzie Mundurowym w Poznaniu przy ul. Patrona Jackowskiego Nr. 22.

VII Okręgowe Szefostwo Intendencji
Poznań L. 15124/25. Mund.

3470

WSZELKIE POMPY

skrzydłowe, tłokowe, budowlane, parowe oraz ejektory i iniektory dostarcza ze składu

BIURO TECHNICZNE 3469

Inż. Józefa Weingrüne

Kraków, Groble, 17. Tel. 2145.

TOWARZYSTWO „TEATR IM. AL. HR. FREDRY“

W STANISŁAWOWIE

ogłasza KONKURS na

1) reżysera, 3439

2) do ról amantów,

3) do ról amantek,

4) do ról kochanych naiwnych.

Oferty wraz z podaniem repertuaru jakoteż fotografii, należy przesłać najpóźniej do dnia 20 lipca b. r., pod adresem przewodniczącego Towarzystwa inż. Leona Kuźmińskiego, gmach Dyr. Kolei Państwowych.

Za Wydział:

sekretarz: Specht.

prezes: inż. Kuźmiński.

KOKOSOWE CHODNIKI

WYCIERACZKI

POLECA FABRYCZNY SKŁAD

„Apropizacja Miast“

Kraków, Rynek gł. 34, telef. 1547

Dogodne warunki kredytowe!

Oferty na żądanie. 3455

NA RANY!

Kostjomy, płaszcze według najnowszych żurnali. Suknie crepe de Chine oryg. paryskie po 60 zł. — Suknie od 15 zł. wwyż. — Płaszcze impregnowane w wielkim wyborze. — Przyjmujemy zlecenia z własnych i powierzonych ma-

ceny niskie! — terjałów. — Ceny niskie!

Magazyn Konfekcji Damskiej

Kraków, Gertrudy 27. I. p. 3462

Drukujcie sami

udoskonalone drukarnie różnych rozmiarów dla samodzielnego drukowania biur, związków, urzędów itp. poleca

Polsko-Czechosłowackie Tow. Handl. S. A.

Warszawa, Mazowiecka L. 10, telef. 1-44.

Lokale

EDNA z pań nauczycielek, znajdzie umieszczenie (na utrzymaniu) na czas trwania wakacyjnych na u-ty Garmcarskiej 17 I. p. u-tyścielki domu. — Nadto amie 2 pokoje umeblowa-ty z osobnym wejściem i łyżciem fortepianu, ale na-zaś dłuższy od 1 lipca. — Władomość u właścicieli. — Garmcarska 17, I. piętro drugie schody. 6855

ZARAZ wynajmę pokój z komfortem. Karmelicka 46, I. D. drzwi 21. 6871

POKOJE słoneczne z pie-kiem kuchennym dla jedno-ego kawalera za rocznym zyskiem z góry. Zgłosze-nia pod „Jastrzębiec” do Adm. Kurjera. 6866

DAM za dwa pokoje i ku-łnię 100 zł miesięcznie — zyska za 2 i pół roku z góry. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Przemyslo-ty”. 6886

POKÓJ duży frontowy o dwóch oknach na parterze, całym utrzymaniem zaraz o wynajęcia. Kraków, ul. Łazarza 18. 6899

DAM jednej osoby spokoj-nej — wynajmę pokój u-tybnowany z kuchnią przy-odnej osobie za 300 złotych miesięcznie. Zgł. do Adm. Kur-jera pod „300”. 6863

POKÓJ frontowy dla 2-ch panów, z utrzymaniem — zaraz do wynajęcia. Ulica św. Marka 18, 4 piętro — schody na prawo. 6860

DOBRE umieszczenie pod-ty wakacyj, znajda przy-odające do Krakowa na-uczytelki. Jąbrowszczyna 7, I. p. na lewo. 6857

Nauka i wychowanie

BUCHALTERJI (księgowo-ści) wynajmę praktycznie przez korespondencje Kur-ssa Handlowe Sekulowicza, Warszawa, Żółwa 42. Po-tybcezeniu — egzami-tyśdectwo. — Zgłoszenia pro-typektów. 6865

KOREPETYTORA — (rki) zdolnego na wyjazd, poszu-kuje się od 1 lipca do u-typełnienia klasy 1 gimn. Specjalność: francuski, la-tyna — pozatem wymaga-ty na znajomość innych przed-tymotów. Zgłoszenia osobi-tyśd od godziny 4 do 5 pop. ul. Radziwiłłowska 27, II. piętro na lewo. 6876

ZA pożyczenie 150 zł. na 3 miesiace, przygotuje aka-tydemik do wszelkich egzami-tynów (do 5 kl. gimn. wia-tycnie). Zgłoszenia pisemne do Administr. Kurjera pod „Szybko”. 6876

PRZYGOTOWUJE sumie-ty i tanio do egzaminów do 5 kl. gimn. wia-tycnie. — Zgłoszenia pisemne do Ad-tyministracji Kurjera pod „Akademik”. 6875

POSZUKUJE nauczyciela (ki) języka francuskiego. Lekcje 3 razy tygodniowo. Odpowiedz z podaniem wa-tyrunków do Adm. Kurjera pod „Nauczyciel”. 6861

Rozne

PŁOMIENNA posiada listy za przecie. 6874

POSZUKUJE wspólnika na 50% do budowy młyn-tya G. Śląsk w miejscu bez-tykonkurencyjnym. — Młyn mój się spalił, okolica bez młyn-tya. Potrzebna gotówka 30.000 zł. Parcela z torem przemysłowym. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod: „Młyn elektryczny”. 6735

POSZUKUJE dzierżawy majątku ziemskiego od 100 do 200 morgów na parę lat. Ewentualnie przystąpię ja-tyko wspólnik-dzierżawca z warunkiem samodzielnej pra-tycy. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Virski”. 6699

POŻYCZKI 1000 złotych na umówiony procent i pewne zabezpieczenie na 3 miesię-tycy poszukuje. Zgłoszenia listowne do Adm. Kurjera pod „Reprez”. 6697

Z 1000 ZŁOTYCH przysta-typię do jakiegokolwiek spółki, miejscowości obojet-tyna. Zgłoszenia do Adm. Ku-tyrjera pod „T. D.”. 6762

KASY kontrolne „Natio-tynal” i maszyny do pisania naprawia Juliusz Becker. — Kraków, św. Marka 25. Tel. 4723. 5837

POSZUKUJE dzierżawy 5-ty10 morgów pola z budyn-tykiem mieszkalnym i gospo-tydarczym w zachodniej Ma-tyłce polce na przeciąg 3-6 lat. Zgłoszenia pisemne pod a-tydressem Kąkolowska Kraków Lubicz 5. 6856

ZGUBIŁEM papiery woj-tykowskie na nazwisko Chaim Jakob Jachimowicz, urodz. 1898 r. w Jaworzniu, które unieważniam. 6901

DYMIACE Zgłoszenia. Pro-tyśzę d. 7 lipca być na sta-tycji jak zwykle. Semenicha. 6839

SKRADZIONO książkę in-tywalidzka Nr. 1822 na imię Michał Grochalski w Prze-tyworsku, wystawioną przez P. K. U. Jarosław, którą unieważniam. 6843

WYDZIERŻAWIE na lat 6 młyn turbinowo walcowy. Osobiste zgłoszenia na miej-tyscu. — Stanisław Smiszkie-tywicz, Niżankowice ad Prze-tymyśl. 6849

KTO mi pożyczyc na rok 5 do 10 tys. zł. na zabezpie-tyczenie hipoteczne lub we-tykslowe, temu dam oprócz umówionego procentu płat-tynia posadę kasjera we mly-tynie wraz z mieszkaniem. Stan. Smiszkiwicz, Niża-tynkowice ad Przemysł. 6848

„O VENI LA MIA AMATA” proszę o skreślenie kilku-tyś słów i przesłania fotografii pod adresem: Przemysł — Krasieńskiego L. 19 — „dla Jaski”. 6846

KÄHN Markus, ur. w ro-tyku 1897 w Dąbrowie, unie-tyważnia skradzione mu pa-typiery wojskowe w dniu 16 czerwca br. 6853

WSPÓLNIA katolika, uc-tychwego z kapitałem od 5000 poszukuje do zyskowego in-tyteresu. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod: „Zastęstwo”. 6865

2000 ZŁOTYCH i współpr-tycę włożę do jakiegokolwiek interesu. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Współpraca 2.000”. 6880

PRZEZNACZENIE. Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi. — Zwróć się do Szyllera Szkol-tynika, znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadesłaj charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, na-typisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową anali-tyzę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życio-tywych, odpowiedzi na szcze-tyrzej zadane pytania, również horoskop ułożony przez slyn-tyne medium Mlle Evigny. — Analizę-horoskop wysyłamy po otrzymaniu trzech zło-tych. Osobiste przyjmuję od 12-7. Poświadczenie nau-tykowe Szyllera-Szkolnika za-tyszczycone chwalebnie pro-tytokolami naukowych towa-tyrystów Warszawy, świad-tyctwami najwybitniejszych po-tywag świata lekarskiego, odeszwami prasy. Adres: Warszawa Pszcho-grafolog Szyller Szkolnik, Piękna dwadzieścia pięć. — pokój pierwszy. 5823

KOBIETA samotna nieza-tyleżna poszukuje pożyczki kil-tykunastu tysięcy złotych do interesu na umówionych wa-tyrunkach, najchętniej od star-tyzego, samotnego mężczyzny któremu może dać mieszka-tynie i troskliwą opiekę. — Zgłoszenia pisemne do Ad-tym. Kurjera pod „Zdecydo-tywanie”. 6873

PANI Zofia Szarska ł-tyśkownie podejmie list poste-tyrante Rzeszów. 6733

3000 na wysoki procent za gwarancją bankową poszu-tykuje na 4-5 miesięcy. — Zgłoszenia pisemne do Adm. Kurjera pod „Ajenoja”. 6864

PRAGNE poznać wamozną, niezależną osobę, mającą szerokie znajomości, celem robienia wspólnych intere-tyśów. Wyznanie obojętne. — Rzecz traktuję bardzo po-tyważnie. Dyskrete zapew-tyniam. Zgłoszenia pod „Pra-tygne” — „Ruch”, Szczepa-tyńska 9. 6884

ZGUBIONO książkę woj-tykowską na nazwisko Nosat Marcin oraz kartkę meldun-tykowską w Krakowie, którą unieważniam. 6894

KTÓRA z pań chce mieć szybko, elegancko zrobiony kostium, suknię? Wykonuje konkurencyjnie pracownia „Stefania”, Garmcarska 6, przecznica Studenckiej 6721

MASAZYSTKA egzamin-tywana wykonuje masaż, hy-tydropatie prywatnie. Wia-tydomość Karmelicka 52 Len-tyczowska. 6869

KNAXS



Proszek KNAXS jest najnowszym środkiem do radykalnego wytypienia karaluchów i innego robactwa w kuchniach i mieszkaniach. Do nehytia w każdej drogerii oraz aptece. 3052

Fabrykant: CHEM. TECHN. LABORATORIUM **UNIVERSUM** POZNAŃ, FR. RATAJCZAKA 33.

WYTWORNIJA MEBLI ŻELAZNYCH I METALOWYCH A. Pogorzelski

w Krakowie, ul. św. Łazarza 19. Tel. 98.

wykonuje żelazne i metalowe łóżka, umywalnie, szafki nocne, wieszaki itp., na gorąco emalowane, jak również urządzenia dla pensjonatów, hoteli, szpitali i ogrodowe po cenach fabrycznych. 3465

ROZPISANIE OFERT!

Magistrat Król. woln. Miasta Przemyśla ogła-tyśza niniejszem przetarg publiczny na dostawę na-tystępujących urządzeń dla Miejskiego Zakładu Elektrycz-tynego w Przemyślu:

- 1) Motor Diesel'a sprzężony bezpośrednio z generato-tyrem prądu trójfazowego o napięciu 6.000 volt, 250 KW.
- 2) Motor-generator dla prądu stałego o nap. 300 w. oraz dla pr. trójfaz. o nap. 6.000 w. o mocy około 100 KW.
- 3) Komplet aparatów tablicy rozdzielczej dla ge-tyneratora ad 1) i motor-generatora ad 2) wraz z po-tydłaczami, urządzenie dla wysokiego napięcia i t. d.
- 4) 6 sztuk transformatorów z napięcia 6.000 volt na napięcie 220 volt wraz z armaturą.
- 5) Sieć kablowa dla napięcia 6.000 volt.

Roboty budowlane i ziemne są z przetargu wyłączone. Podkłady ofertowe szczegółowe, warunki ogólne do-tystawy, normy dotyczące wadium, rysunki i wszelkie wy-tyjaśnienia wysyła na żądanie Dyrekcja Miejskiego Za-tykladu Elektrycznego w Przemyślu.

Oferty w kopertach zapieczętowanych z napisem: „Oferta na urządzenie Elektrowni” mają być wniesione do godziny 12 dnia 20 lipca 1925 w Prezydurn Magistratu w Przemyślu. 3462

Przemysł, dnia 30 czerwca 1925.

Magistrat Król. woln. Miasta Przemyśl.

WECKA aparaty, stoje we wszystkich wiel-tykościach i części zapasowe.

ALFA-LAVAL wirówki, masielnice, par-tyniki i części zapasowe.

PRASY do wygniatania owoców we wszyst-tykich wielkościach.

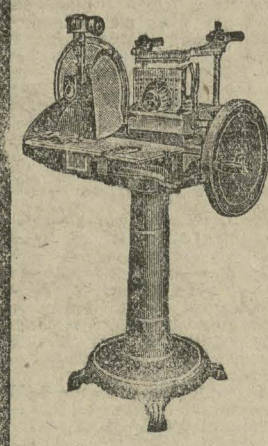
Dział rzeźniczo-masarski.

Maszyny do siekania i mięszenia mięsa, do robienia kiełbas, ręczne i motorowe, oraz jelita suche i solone.

Hygieniczne, patentowane, porcela-tynowe haki do wieszania wędlin.

Maszyny do krajania szynki, koryta do mięsa-tynia mięsa, kotły do wmurowania, musaty, to-typory, noże, floki, druzzlaki, wagi sklepowe, pantolle drewniane, fartuchy nieprzemakalne, płachty na wozy, myłniki do mielenia pieprzu, wiszące wagi bazarowe oraz części składowe do maszyn, poleca: 3419

Specjalny skład maszyn rzeźniczo-masarskich A. ZAREMBA W KRAKOWIE, ŚW. MARKA L. 20.



CEGLA-KREDYT

zeszloroczny zapas ce-tygieł sprzedaje wago-tynowo po Zł. 31. — loco cegielnia (32.30 loco wagon) za 1000 sztuk: Cegielnia Boguchwała



(Marka ochronna).

Kto wytyśdza nioch nio zapomniał Spirytusu zioł-tykowego ontyś. kosm. mark 3464

Meridiol

zabrad bo orzadwis i wzmocnia, zapobiega ni-tygrienię, niszczy zarodki infekcji udełikamta pieć, uswa swęczenie skóry i dlatego używają go

miljony

Indzi do pielegnowania dzieła, ust i zębów. Sprze-tydają apteki i drogerje. Cena 1'50 zł. butelka. — Broszury objaśniające wysyła bezpłatnie

Laboratorium Meridiol, Królewska Huta G. Śląsk

„SPORTING”

Trzewiki do biegu z gwoździami system p. Szpichala „Nowość” Turystyczne lekkie i podkute, własnego wyrobu 3458

Kraków, Filipa 17.

Z Urzędu gminnego w Zablociu. L. 1177/25.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 9-go czerwca 1925 r., rozpisuje gmina Zablocie (powiat Żywiec)

KONKURS

na posadę jednego policjanta gminnego, z płacą ro-tyczną 1200 do 1400 zł., z kompletną umundurowa-tyniem. 3881

Warunki:

- 1) Ukończone z dobrym postępiem 4 kl. szkoły powszechnej (ludowej),
- 2) nieprzekroczony 35 rok życia,
- 3) zupełnie dobry stan zdrowia, stwierdzony świadectwem lekarskim, wystawionem i potwierdzo-tynem przez lekarza powiatowego. (Kandydat nie mo-tyże być inwalida),
- 4) odbyta najmniej trzech letnia służba wojskowa.

Pierwszeństwo uzyskają kandydaci, którzy wyka-tyżają się świadectwami odbytych praktyki przy policji państwowej lub miejskiej.

Posada nadana będzie prowizorycznie. Stale na-tydanie posady (stabilizacja) może nastąpić po zada-tywalniającej służbie i dobrej aplikacji.

Do podania należy dołączyć: a) metrykę urodze-tynia, b) certyfikat przynależności, c) świadectwo mo-tyralności, d) świadectwo szkolne, e) świadectwo sta-tynu zdrowia, f) zaświadczenie odbytych służby wojsko-tywej, g) świadectwo ew. odbytych praktyki w służbie policyjnej i h) krótki opis życia (curriculum vitae).

Termin wnoszenia podaży upływa z dniem 15-go lipca 1925 r.

Naczelnik gminy: podpis nieczytelny.

Korespondentkę - stenotypistkę polsko-niemiecką przyjmie firma Schell i Ska, Kraków, Szewska L. 21. — Zgłoszenia przyjmuje między godz. 5-7 popołudniu. 3461

MAGISTRAT L. dz. 3167/25 r.

KONKURS

MAGISTRAT POW. MIASTA GOSTYNIA (Wielkp.). rozpisuje niniejszem konkurs na posady:

- a) nauczyciela języka francuskiego,
- b) nauczyciela języka polskiego,
- c) nauczyciela dla przedm. historii i geografji

przy tutejszem gimnazjum miejskiem.

Do wymienionych stanowisk przywiązane są po-tybory podług Ustawy z 9 października 1923 r. o u-typosażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska (Dz. Ust. 116/23, poz. 924) wzgl. uzupełnień teży.

Zakład jest typu klasycznego, posady do objęcia z rozpoczęciem roku szkolnego 1925/26.

Reflektanci wyznania rzymsko-kat., posiadający przepisane Ustawą z 26 września 1922. (Dz. Ust. 90. poz. 828) kwalifikacje, zechcą nadesłać zgłoszenia najdalej do dnia 10 lipca br., na adres Magistratu w Gostyniu — Województwo poznańskie, dołącza-tyjąc do zgłoszeń szczegółowy życiorys oraz odpisy świadectw. 3441

Podpis nieczytelny.

Niezbędna w każdym gospodarstwie!

Guma szmirglowa czyści każdy metal bez trudu, szybko. 3463

Wszędzie do nabycia.

Asfalt (Mastix) „Safat” SA.

PAPA, SMOLA Warszawa Al. 3-go
roboty asfaltowe Maja 22 tel. 209.39,
3447

Wolne posady

MUNDANTKI biegle i ortograficznie piszącej na maszynie po polsku i niemiecku poszukuje kanc. adwokacka. Zgłoszenia „Ruch”, Szczepańska pod: „Biegla”. 6888

PRAKTYKANTA do handlu dziełami malarstwa lub zdolnego ucznia przyjmie Firma Bielecki Chrzanów. 6778

INSTYTUCJA Detektywów przyw. „Pogoń” Katowice. — Krakowska 6, poszukuje dzielnego urzędnika (kilka zastępców szefa. Znajomość pracy biurowej, języka polskiego i niemieckiego, kaucja wymagana. Posada jest stała i dobrze płatna. 6489

PALACZA do lokomobili z egzaminem umiającego zarazem ować Stokiem poszukuje Zarząd Dóbr Zaleszany p. Zbydnów. — Posada do objęcia zaraz. 6831

UCZNIA maturzystę abstrakcyjnie przyjmie na praktykę aptekę w Liskach. 6850

NOTARIUSZ w Tłumie poszukuje substytutu na 2-3 miesięcy. Posada zaraz do objęcia. 6854

PRAKTYKANT starszy — znający dokładnie pracę biurową, potrzebny natychmiast. Warunki pokaż. Handel Śniadankowy, Artur Braun, Sambor. 6845

POSZUKUJE się natychmiast polsko-niem. stenotypistki z praktyką w biurze handlowym. Ładny rokowania warunkiem. Zgłoszenia w biurze Izbydora Rosenblatta Krakowska 5 od 3-7. 6868

POTRZEBUJE zaraz kucharzki ze sprzątaniami; dobre długie świadectwa warunkiem. Maria Frankłowa, Dunajewskiego 6. 6867

INTELEKTUALNA pani, — bezwarunkowo zdrowa i z dobrą polecaniami poszukująca zaraz do wychowania dzieci i prowadzenia gospodarstwa domowego. Zgłoszenia osobiste dnia 3-go lipca od g. 2 do 5-tej Kraków Hotel Europejski, Portier wskaże. 6842

MAGAZYNIER fabryczny z praktyką, znajomością na terenie i wyrobów żelaznych, języka polskiego i niemieckiego, oraz manipulacji magazynowej potrzebny. — Zgłoszenia pisemne do Adm. Kurjera pod „A. K.” 6889

FRYZJERSKIEGO pomocnika oraz ucznia do ukończenia praktyki poszukuje Paulina Konowicz, Wieliczka. 6891

Posad poszukują

HANDLOWIEC — technik z prawem jazdy przyjmie posadę w branży automobilowej. Łask. zgłoszenia do Adm. Kurjera pod: „Handlowiec — technik”. 6693

MAGISTRA farmacji, na niewymówionej posadzie, obejmie inną. Wiadomość u p. Pesches, Lwów, Gródecka 1. 6890

NATYCHMIAST obejmie miejsce jako pomocnik gospodarzy w majątku ziemskim, blisko Krakowa. — Wynagrodzenie — ordynaria. Jestem młody, spokojny, umiemy pracować. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Ostatni moralny wysiłek”. 6786

KRAWCZYNI wyjedzie do szycia gdziekolwiek, najchętniej do Szczawnicy może też pomóc w gospodarstwie. Kraków, ul. Mikołajska 10, II p. of. Maryja Kautniak. 6823

ZDOLNA ekspedientka poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pisemne do Adm. Kurjera pod „Sierota 22”. 6774

BYŁY przemysłowiec (Zyd) człowiek młody, energiczny bezwzględnie uczciwy poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod: „Stanowisko odpowiedzialne”. 6790

POMOCNIK handlowy z działu korzeni i restaur. z doświadczeniem, władający językiem polskim, niemieckim poszukuje natychmiast pracy. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Nr. 6840”. 6840

INTELEKTUALNA panienka sierota przyjmie posadę jako bonę. Zgłoszenia pisemne do Adm. Kurjera pod „Polka”. 6773

LEŚNICZY, który powrócił z Bolesławia — zmieszany i zrabowany — z żoną i 5-letnim dzieckiem — bez chleba — szuka jakiegokolwiek posady. Horbowski u p. W. Wołoszkiewicza w Wasowicach, p. Włodzimierz Wołyński. Krasny wschodni. 6893

BARDZO zdolna stenotypistka polsko-niemiecka poszukuje odpowiedniej posady. Najchętniej jednorazowej. Zgłoszenia do „Ruchu”, Szczepańska pod „Zdolna”. 6882

MEZCZYNA w sile wieku o średnim wykształceniu, materialnie zabezpieczony, przyjmie jakiegokolwiek zajęcie np. administratora, kontrolera, kasjera i t. p. za mieszkanie, opał i światło w Warszawie. Krakowie lub Lwowie. Wzrost: kształt: nie synów. Adres: Nowotarski Biela-Podlaska. 6828

MŁODA, wykształcona, bardzo gospodarna wielkopolska, znająca francuskie, niemieckie, szuka posady zarządczyni domu zamożnego pana, albo do towarzyszenia chętnie na wyjazd zagranicę. Zgłoszenia: „Par”, Al. Marcinkowskiego 11 pod „Nr. 54.213”. 6829

PANNA lat 25, bardzo miła, z językiem polskim i niemieckim, katol. szuka posady, chętnie na wyjazd. (okolice Bielska — Krakowa). Lubi bardzo dzieci, także umie wszelkie ręczne roboty (hafty). Łaska we zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Małucha”. 6837

MŁODA, energiczna osoba lubiąca i znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskim szuka posady do samodzielnego zarządu domu albo do pomocy. Zgłoszenia pisemne do Adm. Kurjera pod „Praca”. 6836

MASZYNISTA egzaminowany, palacz, obeznan z wszelkimi remontami maszyn parowych jak i motorów wybuchowych wszelkich systemów poszukuje posady na dogodnych warunkach. Adres: Maszynista, — terentynianina Puszczy Białowieskiej St. Hajówka St. Froń. 6852

WDOWA młoda, inteligentna, zamieszkała w domu, samotnej osoby, zna się dobrze na gospodarstwie domowym i kuchni. Gajewska, Lwów, Piekarska 4. 6841

MASZYNISTA egzaminowany, posiadający 18 letnią praktykę przy maszynach parowych, przy Dieslu — motorach rozmaitych systemów — przy lodowcach, przy lodowych maszynach, przy świetle i motorach elektrycznych przebywając 10 lat zagranicą poszukuje posady. Zgłoszenia w W. Nawrocki, Górka ul. Dworcowa, Stańsławów. 6851

CUKIERNIK poszukuje posady w mieście lub na wyjazd. Zgłoszenia pisemne do Adm. Kurjera pod: „Cukiernik”. 6879

OGRODNIK Polak, z ukończoną szkołą ogrodniczą we Lwowie, kursami ogrodniczymi w Krakowie przy T. Ogr. praktyka kilkunastoletnią w kraju obejmie odpowiednią posadę od 15 lipca lub 1 sierpnia. Równocześnie może prowadzić wykłady z poszczególnych działów ogrodnictwa teoretycznego i praktycznego. Wiek średni. Reflektuje na posadę stałą — odpowiednia. Pierwszeństwo — instytucji, miastu, miasteczku, fabryce. Łaskawe zgłoszenia oraz przyjmowane pobyty do danej posady proszę kierować do Adm. Kurjera Codz. pod „Ogrodnik Jasmin”. 6853

LEKARZ z trzyletnim doświadczeniem klinicznym, — zastąpi lekarza na czas letni. Zgłoszenia pod „Najchętniej prowinieja” do Adm. Kurjera. 6878

POSZUKUJE zajęcia w biurze handlowym lub w większym sklepie jako praktykant. Zgłoszenia pod „K. S.” do Biura Statlera, Kraków, Rynek 8. 6900

ZDOLNA manicurzystka — przyjmie posadę zaraz w Krakowie lub na wyjazd. — Zgłoszenia pisemne do Adm. Kurjera pod „Manicurzystka”. 6893

WOJENNA wdowa z 13-letnią córką poszuk. zajęcia do kuchni restaur. lub pensjonatu albo prywatnie. Gotuje bardzo smacznie. Minimalne wynagrodzenie. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod: „Wojenna wdowa”. 6874

BARDZO inteligentna, — młoda panna, poszukuje zajęcia biurowego, do kasy, do kasy i t. p. Wymagania skromne. Zgłoszenia pisemne do Adm. Kurjera pod „Bardzo zdolna”. 6872

CZELADNIK rzeźnicko-masarski z dłuższą praktyką, z doświadczeniem i świadectwami poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „D. M.” 6862

Z MATEMATYKI przygotowuje szybko do egzaminów. Zgłoszenia pisemne do Adm. Kurjera pod: „Górnik N.”. 6859

PANIENKA z ukończonym kursem handlowym z dobrej rodziny, szuka udzielania lekcji dzieciom początkującym. Zgłoszenia: Jamina Kwiatkowska Wielka 17, Kraków — Podgórze. 6877

PANIENKA inteligentna — poszukuje posady do dzieciny, może na wyjazd. Zgłoszenia: Kraków, ul. św. Krzyża 7 III. u p. Łukasewskiej. 6888

Kupno

SAMOCHÓD kupię na 6 miesięcy używany, maszyną w najlepszym stanie pierwszorzędna marka. Zgłoszenia Biuro Dubinera Zbaraż. 6882

KSIAŻKI szkolne w dobrym stanie, począwszy od kl. czwartej, kupię w i. o. — Wiedza Kraków przy ul. Ściegienkiej 14 I p. 7945

KUPIĘ motor od 25 do 35 KS. ropony, w dobrym stanie. Rozdzielnice, Lipinki, — Konstantyn Bodak. 6833

Sprzedaż

MOTOCYKL „Indian” dwucylindrowy bardzo mało używany na chodzie z wozkiem lub bez okazynie do sprzedania. Wiadomość Pracownia mechaniczna Jana Łazarskiego Dębniak, Borska 2. 6796

MOBILE i inne owoce zaleczone wysyłamy hurtownie i detalicznie. Adres: Przedsiębiorstwo Przemysłowo — Handlowe „Morela” w Zaleszczykach. 6784

DO SPRZEDANIA kilka maszyn Singer, piec żelazny na żelazka do prasowania oraz meble. Wiadomość I p. 6769

ORYGINALNE francuskie zeszycielki pasy gumowe kombinowane, na ciążę i porodowe, napierśniki, pasy z napierśnikami w najrozmaitszych odmianach, w je dnym z najnowszych krajów poleca solidnie i tanio. Pierwszorzędna pracownia górszów „Gracia”, Kraków. — Szewska 6. 6817

CZĘŚCI do żniwiarów i kosarzy — wszystkich systemów — poleca najtaniej: **GOLDKORN** Kraków. Basztowa 13. 4106

WOZKI dziecięce „Brenna” na raty sprzedaje najtaniej Skład mebli Wetstein, Kraków Mały Rynek 4. 6885

FORTEPIANY „Petrof” czarne, krzyżowy, z angielską mechaniczną, prawie nowy. 6455

MASZYNE do pisania amerykańskie, obrazy, do sprzedania J. Ropski, Szewska 1. 5. 6455

SPRZEDAŻ hurtownia piermków kolorowanych, biszkoptów i miodowych. Jasko Koralewski 122 firma Józef Bydów. — Zastępcy poszukiwani. 6827

FILATELISTY (33)!!! Cenimy i napek zagranicznych wysłami zbieraczom bezpłatnie. Józef Sozański — Stary Sambor. 6830

AUTOMOBILE i powozy odnawia starannie i tanio — Pierwsza Fabryka Powozów Michała Byczyńskiego, Lwów, Pełczyńska 9. Lakiernia na wzór zagraniczny. 6834

SPRZEDAŻ lokomobili, w bardzo dobrym stanie, dwucylindrowa lub zamienię za ropony motor do 30 KS z dopłatą według umowy. Rozdzielnice, Lipinki Konstantyn Bodak. 6832

NA WYCIECZKI, zabawy, poleca cukry, ciasta, karmelki, herbatniki — oraz przyjmuję zamówienia ciernia R. Pieczarki, Kraków, Poselska 15. 6903

OKAZYJNIE sprzedam heblarkę walcową szerokość 50 cm., najnowszej konstrukcji, w użyciu nie była. — Sprzedam również motor Diesla 35-40 HP, mało używany. Zgłoszenia pod: „Heblarka i motor”. „Ruch” Szczepańska 2. 6888

OKAZYJNIE do sprzedania różne meble maszynowe do szycia oraz różną garderobę. „Stefan”, Golebia 8 parter. 6893

RZEŹNICKIE MASZYNY wszelkiego rodzaju, znanej firmy: Alexanderwerk — sprzedaje tanio, na dogodnych warunkach spłaty: Jeneralne przedstawicielstwo fabryki maszyn rzeźnickich Alexanderwerk A. von der Nahmer A. G. Remscheid, Berlin. Centrala Przemysłu Rzeźnickiego T. A. Poznań (Rzeźnia miejska). Telefon 1350. 647

PRZYBORY turystyczne — Leseriewicz i Sp. Kraków pl. Szczepański 2. 4746

KOSTJUMY, pantofle, czepki do kąpiel. Leseriewicz i Sp. Kraków, plac Szczepański 2. 4745

WYTWORNA bielizna damska, pończochy damskie i dziecięce, rekawiczki, chusteczki do nosa bielizna stołowa, bielizna pościelowa, ręczniki, ścielki, płótna, szlify i zefiry oryginalne do nabycia najtaniej w firmie Karol Jarosz w Krakowie, ul. Florjańska 1. 35. róg ul. św. Marka. 6811

DOM murowany z ogrodem w pobliżu stacji kolejowej 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, sieni i pokój strychowy do wynajęcia, ewent. do sprzedania. Zgłoszenia pod adresem A. Podgórną, Grabiny koło Dębicy. 6748

FORTEPIANY — Pianina, meble krajowe i zagraniczne nader korzystnie poleca S. Kluza nast. Szymon Grubner w Rzeszowie, ul. Berardynska Tel. 88. Rok sal. 1868. 6392

LUSTRA belgijskie dla fryzjerów, krawców i gotowe, w ramach szyby szlifowane, lustrowe polustrone, ozdoby na szkiełkach, oraz odnawia stare lustra. Szlifownia szkła Kazimierz Woronicki, Kraków. — Plac Szczepański 7. 6819

CENA 4500 ZŁOTYCH. Gabinet dentystyczny odstąpię lekarzowi, dentystyce, ze wszystkim. Zawiercie, zleżnia Piotrkowska. J. Mieczkowski. 6750

DRUT kolezasty, nowy i używany, poleca tanio: Lewkiewicz, Basztowa 13. 6337

MEBLE na raty najtaniej obsługa solidna. Petzenbaum, Dietłowska 81. 6498

ESSENCJA RUMIANKOWA, znakomity środek na poślanianie włosów i utrzymanie ich w kolorze. **MLEKO LILJOWE** usunąć przyszcze, wydelikacja pleć. **ZAGRANICZNE PERFUMY** na wagę — poleca: Drogueria Sikorskiej, Szewska 22. 6074

KAPELUSZE po cenach bardzo niskich poleca J. Adwiga Pollerowa Lidia A-B 43. I p. (Dom p. Wiskide) 3229

TOCZKI narzędziowe i szlifierskie, pasy skórzan, pily: Standard, — Kraków, Głodzka 25. 6635

Płaszcz gumowy i impregnowane we wszelkich rodzajach od najtańszych do najlepszych poleca 22 9

A. BROSS Kraków, Florjańska 44
narożnik obok domu Florjańskiej

WYSPRZEDAŁ rzeczywiście tanio obrazy znanych i mniej znanych malarzy. — Ziembicki, Kraków, Plac Mariacki 2. 5925

PLACHTY nieprzemakalne wyrobu zagranicznego: A. Nussbaum, skład linoleum, Kraków, Dietłowska 1. 45. 6639

OKAZJA dla letników! Koce flaneli po 6.50 11.90 zł; wełniane po 13.50 zł poleca firma Przemysł Linoleum, Kraków Rynek 10. 4194

FISHARMONIE, także używane, w wielkim wyborze, we firmie Raba nast., Kraków św. Annę 3. 1176

SALONIKI od 240 zł, otomany, kanapy z oparciem, kanapki rozkładane, łóżka składane, mosiężne i dziecięce na raty. Łuszczyk, Florjańska 44. 6338

BYSTRA koło BIAŁEJ

w Beskidach zach. 400 m. n. p. m. — cały rok otwarte klimatyczne

„UZDROWISKO”

Dra Marjana Szarewskiego
dla zdrowych i uzdrowieńców.
Pensjonat z opieką lekarską. Pokoje słoneczne, elektryka, wodociąg, kuchnia wykwinna. Pokój z utrzymaniem — pięć posiłków — Zł. 7-50. — Prospekty na żądanie, Telefon: Bystra 5, 3447

Lokale

INTELEKTUALNA skromna urzędniczka Izby skarbowej poszukuje zaraz posady umi. Oferty do Adm. Kurjera pod „M. J.” 6890

DWÓCH uczniów niższych klas szkół średnich znajdzie wygodne umieszczenie wraz z utrzymaniem i dobrą opieką. — Zgłoszenia przysłać do Adm. Kurjera pod „Dobra opieka”. 5496

ZEGIESTÓW. — Pensjonat. Poprad obok dworca kolej. Pokoje z czterorazowym utrzymaniem dziennym 7 do 8 zł. Kuchnia bardzo dobra. Swoboda i spokój. 6820

PENSIJONAT „Dobrobyt”. Jastarnia na Helu; ładnie położony; tuż przy morzu, lesie i stacji kolej. Kuchnia wyborna. Całodzienne utrzymanie 8 zł. 6747

ZAKOPANE, Pensjonat Helenka, ul. Kamieniec, 5 minut od kolei, w nowej willi z komfortem, pianinem koncertowym, wyborną kuchnią. Położenie słoneczne. Ceny umiarkowane. 6811

LOKAL przy principalnej ulicy Krakowa z instalacją telefoniczną, nadający się na biuro do odstąpienia za współpracę. Zgłoszenia pod „Gwarancja” do Adm. Kurjera. 6810

DO WYNAJĘCIA w śródmieściu dwuosobowy pokój z komfortem z utrzymaniem. Wiadomość: Zwierzyniecka 11/III, drzwi 19 od 2-5 po południu. 6788

CZERNIA, Mieszkanie letnie 2 pokoje, kuchnia wina wśród lasu, położenie suche, słoneczne. Wiadomość: Kancelaria adwokacka, Kraków, Mikołajska 5. 6899

POKOJE do wynajęcia. Pensjonat „Jolanta”. Mikołajewskiego 14. 6743

POKOJE umeblowane akademickie, pojedyncze lub wspólne od września. „Ostojka”. Golebia 14. 6163

DLA naukowców kursów wakacyjnych mieszkanie — Felicjanek 10. I p. front. 6271

PRZYJMĘ na mieszkanie młodego mężczyzny z całym utrzymaniem. Wiadomość: Ul. św. Tomasza 6, II. p. of. 6385

BIURO urządzone — 4 pokoje z telefonem w śródmieściu — natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Centrum” do Administracji Kurjera. 6896

POKÓJ kawalerski dla jednego lub dwóch panów — zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Strzelecka 11, parter na prawo. 6899

DO WYNAJĘCIA na lato, w górskiej okolicy — we dworze, trzy pokoje z kuchnią, kompletnie umeblowane. Zgłoszenia pod „Letnisko” do Adm. Kurjera. 6326

WE DWORZE do wynajęcia na letnisko pokój z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia: Zagórze — dwór Łęka, p. Klecka Górna. 6847

POKÓJ umeblowany na I piętrze w śródmieściu dla jednej lub dwóch pań — przy izr. rodzinie — zaraz wynajm. Zgłoszenia: Kraków, Sławkowska 23, drzwi Nr. 7. 6902

Fortepiany Pianina Piano Phonole Fisharmone

Przedstawicielstwo
20 pierwszorzędnych fabryk światowej sławy
Sprzedaż na raty do 10 miesięcy.

Helena Smolarska
Skład fortepianów
KRAKÓW, SZewska 2.